

Przed Centralnymi Dożynkami



Do stolicy Wielkopolski przybyli już na Centralne Dożynki pierwsze grupy artystyczne. Wczoraj, we wczesnych godzinach porannych specjalny pociąg przywiózł ponad tysiąc rozśpiewanych gości dożynkowych. Są to członkowie ludowych zespołów reprezentujących województwa: rzeszowskie, krakowskie, katowickie i opolskie. W ciągu dnia przybywały do Poznania następne pociągi, które przywiozły m. in. zespoły z województw: białostockiego, gdańskiego, lubelskiego i bydgoskiego. Po krótkim wypoczynku zespoły rozpoczęły próby na płytach stadionów: Olimpij na Gołębini, AZS-u przy ul. Pułaskiego, Warty przy ul. Olimpijskiej i Energetyki przy al. Reymonta. Na tym ostatnim, tańce kaszubskie i poloneza ćwiczyła grupa taneczna, która na uroczystościach dożynkowych towarzyszyć będzie głównemu wieńcowi dożynkowemu. Zajęcia prowadziły instruktorki z Łodzi. Daniela Nawrocka oraz Irena Kik według układu choreograficznego głównego reżysera Bożeny Niżańskiej.

Na zdjęciu: członkowie zespołu Powiatowego Domu Kultury z Tomaszowa Lubelskiego w czasie ćwiczeń. (za)

Fot. — H. Kamza

30-lecie wyzwolenia Rumunii

Defilada wojskowa i manifestacja ludności Bukaresztu

23 sierpnia, w dniu święta narodowego Rumunii — 30-lecie wyzwolenia spod jarzma faszyzmu — w Bukareszcie odbyła się wielka manifestacja ludzi pracy. Przy pięknej słonecznej pogodzie barwny pochód załóg zakładów pracy, mieszkańców stolicy, sportowców i młodzieży przebiegał przed trybunami ponad 4 godziny. Pochód poprowadziła półgosińska parada wojskowa.

Na trybunie honorowej przy Alei Lotników, gdzie tradycyjnie odbywają się manifestacje, zajęli miejsca członkowie najwyższego kierownictwa państwowego i państwowego z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR Nicolae Ceaușescu. Obecni byli także przybły na obchody premier ZSRR, Aleksiej Kosygin, oraz przewodniczący innych delegacji, wśród nich członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier PRL Józef Tejchma.

Po odegraniu hymnu narodowego i oddaniu salw armatnich ministrowie i żołnierze gen. Ion Ioniță dokonali przeglądu wojsk. Defiladę rozpoczęły oddziały piechoty akademickiej, szkoły oficerskiej i różnych rodzajów wojsk, następnie defilowały wojska zmotywowane, spadochroniarze, artyleria klasyczna, czołgi, artyleria rakietowa, rakiety przeciwlotnicze, samoloty — powietrze i taktyczne — ziemia.

Nad kolumnami przelatowały helikoptery i samoloty odrzutowe „Mig-21”.

Manifestację ludności otworzyła młodzież szkolna, niosąca barwne kwiaty i liczne transparenty. Na wielu z nich — pozdrowienia dla narodów bratnich krajów socjalistycznych.

Dokończenie na str. 2

Wzrost dochodów to wzrost popytu • Dłużnicy handlu • Znaczne rezerwy w produkcji ubocznej

Zwiększanie dostaw towarów zadaniem ciągle aktualnym

Według najświeższych danych, 52 przedsiębiorstwa 8 podstawowych resortów (czyli 3,3 procent ogółu) nie zrealizowały w pełni swoich zadań za okres styczeń — lipiec br. Łączna wartość niedoborów produkcji tych zakładów przekracza pół miliarda zł. Dodajmy, że znaczna ich część pracuje dla rynku wewnętrznego, powstałe zatem zaległości odbijają się bezpośrednio na poziomie zaopatrzenia sklepów.

Honorowa odprawa wart w Poznaniu

Z okazji 30-lecia ludowego Lotnictwa Polskiego, wczoraj na Starym Rynku w Poznaniu odbyła się honorowa odprawa wart.

Parę minut przed godziną 12 Reprezentacyjna Orkiestra Wojsk Lotniczych i kompania honorowa wmaszerowały na Stary Rynek, a wraz z nimi pododdziały jednostek garnizonu poznańskiego. Dźwięki sygnali „Na zaciągnięcie wart” oraz hejnału Wojska Polskiego rozpoczęły uroczystość. Wokół placu gromadziły się tłumy mieszkańców Poznania.

Następnie Reprezentacyjna Orkiestra Wojsk Lotniczych dała efektowny pokaz musztry parady.

Odprawę obserwowały tłumy mieszkańców Poznania.

W sobotę o godz. 16, a w niedzielę o godz. 17 w amfiteatrze Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytaeli wystąpią zespoły artystyczne Wojsk Lotniczych, które dadzą koncert dla mieszkańców Poznania i Wielkopolski.

W niedzielę Dowództwo Wojsk Lotniczych zorganizuje dla pracowników i rodzin pracowników zakładów pracy oraz państwowych gospodarstw rolnych atrakcyjną przełoty samolotami nad miastem.

Jednocześnie przypominamy, że w Poznańskim Klubie MPIK przy ul. Ratajskiej czynna jest wystawa obrazująca historię i osiągnięcia ludowego Lotnictwa Polskiego. (jk)

I tak — w ciągu tych pierwszych 7 miesięcy br. fabryki przemysłu lekkiego nie dostarczyły towarów za 150 mln zł, przemysłu chemicznego — za ponad 120 mln zł, przemysłu drzewnego — za 117 mln zł. Przyczyny były różne: od braku okuć (Łódzkie Fabryki Mebli), poprzez zbyt długie przeprowadzanie zmian asortymentowych (fabryki dziewiarskie „Jarlan” i „Trawena”), aż do awarii urządzeń (Krakowskie Zakłady Sodowe). Wszystkie one były do uniknięcia — pod warunkiem lepszej współpracy z kooperantami, większej sprawności organizacyjnej i technicznej.

Ważny jest nie tylko każdy dzień, ale każda godzina pracy: rytmicznej, wydajnej, nieprzerwanej. Dotyczy to całej gospodarki, ale głównie — przemysłu rynkowego. Musi on

dostosować rozmiary i asortyment swojej produkcji do szybko rosnących dochodów (a więc i popytu) naszego społeczeństwa.

Warto tu podać, że np. w lipcu br. wypłaty z tytułu wynagrodzeń za pracę wzrosły o 16,6 procent (w stosunku do stanu sprzed roku), a za sprzedaż produktów rolnych — o 13,2 procent. Przeciętna nominalna miesięczna płaca netto na 1 zatrudnionego zwiększyła się.

Dokończenie na str. 2

Minister rybołówstwa Peru u P. Jaroszewicza

W piątek prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra rybołówstwa Republiki Peru — gen. dyw. Javięra Tantaleana Vanini.

Tematem rozmowy były problemy dalszego rozwoju współpracy gospodarczej polsko-peruwiańskiej, ze szczególnym uwzględnieniem rybołówstwa morskiego (PAP)

Kryzys cypryjski

• Echa oświadczenia ZSRR • G. Kleridis w Atenach

Radzieckie propozycje w sprawie rozwiązania kryzysu cypryjskiego zostały z uwagą przyjęte przez prasę wielu krajów.

Londyński dziennik „Guardian” nazywa radziecki projekt zwolnienia międzynarodowej konferencji w sprawie Cypru w ramach ONZ — „krokiem w kierunku pokoju”. Dziennik pisze, że na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych można by wspólnie — przy bezpośrednim udziale przedstawicieli Cypru — wypracować rozwiązanie rzeczywiste gwarantujące istnienie Cypru jako państwa niepodległego.

Dokończenie na str. 2

Zakończenie wizyty J. Focka

Premier Węgier, J. Fock zakończył oficjalną wizytę w Bułgarii i udał się w drogę powrotną do kraju. Szef rządu węgierskiego podkreślił twórczy charakter przebiegu wizyty w Bułgarii i w sprawie dalszego rozwoju i pogłębienia wielostronnych kontaktów między oboma braćmi państwami.

Elektrownia atomowa dla SFRJ

W czwartek Jugosławia podpisała umowę z amerykańską firmą „Westinghouse” przewidującą wybudowanie w miejscowości Krsko na rzece Sawa pierwszej jądrowej elektrowni atomowej kosztem 500 mln dolarów. Realizacja tej inwestycji ma być zakończona w 1978 r. Kontrakt obejmuje wybudowanie elektrowni o mocy 600 megawatów, dostawę paliwa jądrowego i uruchomienie konceptu uranu w miejscowości Zircovici w Vrh w Słowenii.

Wywiad H. D. Genschera

Minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec H. D. Genscher w wywiadzie udzielonym dziennikowi „General Anzeiger” wypowiedział się za kontynuowaniem polityki odprężenia. Podkreślił on również ważne znaczenie zapowiedzianej wizyty radzieckiego ministra spraw zagranicznych A. Gromikowa w RFN.

Baza wojskowa USA

Senacka Komisja Spraw Wojskowych zaakceptowała projekt ustawy o wyasymentowaniu 25 mln dolarów na budowę amerykańskiej bazy wojskowej na wyspie Diego Garcia na Oceanie Indyjskim.

Sesja Rady UNCTAD

Na obradach w Genewie XIV Sesji Rady UNCTAD (Konferencja Narodów Zjednoczonych do Spraw Handlu i Rozwoju) powzięto decyzję utworzenia specjalnego komitetu, który zająłby się rozpatrzeniem problemów handlu między krajami o odmiennych systemach społeczno-gospodarczych.

List G. Halla do G. Forda

Generalny sekretarz Komunistycznej Partii USA, G. Hall i przewodniczący partii, H. Winston wezwał prezydenta USA, G. Forda do natychmiastowego wstrzymania wszelkiej pomocy dla reżimu Kossol Poludniowej.

Wybory w Malezji

W sobotę odbyła się w Federacji Malezji wybory parlamentarne. Obserwatorzy oceniają wyraźnego zwycięstwa rządzącej partii. Władze pod przewodnictwem premiera, A. Razaka, który od 1970 r. stoi na czele rządu. Oprócz wyborów do parlamentu Federacji odbyła się także wybory do parlamentów trzynastu stanów Malezji.

Od GŁOSU tygodnia

Kto pracuje — ten ma

Tym razem krótszy jest nasz kolejny mijający tydzień. Dzisiejszą sobotę zaliczamy planiści do jednego z sześciu dodatkowych dni nieprzepracowanych w bieżącym roku. Co nie znaczy — że do zmarnowanych dla gospodarki. Tak bowiem była na początku społeczna umowa: na dodatkowe wolne od pracy soboty musimy wpiąć zarobek intensywną powszechną robotą. Umowa była rzetelna z obu stron. Mamy z kolei trzeci w tym roku wolny dzień, przeznaczony na dodatkowy odpoczynek, bez straty dla życia gospodarczego kraju.

Zanim zapadła odpowiednia decyzja rządu o wprowadzeniu w bieżącym roku sześciu wolnych od pracy dni, poprzedziła ją uzasadnienie zawarte we wcześniejszych kolumnach partyjnych. Nie było przypadku w tym, że mówiono o tej sprawie właśnie na styczniowym XII Plenum KC PZPR, poświęconym programowi socjalno-placowemu. Na tym przecie polega spójność tego programu, że obejmuje on pełny zakres świadczeń na rzecz społeczeństwa, których obraz zwiększają z nas uzyskuje już m. in. na własnej liście wolał zarobków czy emerytur. Ale na XII Plenum argumentowano jasno, że te społeczne świadczenia nie są bez pewnych oczywistych ekonomicznych warunków: „Warunkiem wprowadzenia wolnych sobót będzie wykonanie w okresie poprzedzającym wolny dzień zadań planowych i robot-

wizacji dodatkowych, w pełni pokrywających ubytek czasu pracy. Nadwyżka licznaby w rachunku narastającym w ciągu roku. Nadwyżka ta nie może być uzyskiwana w drodze stosowania pracy w godzinach nadliczbowych, angażowania dodatkowych pracowników ani też zwiększenia ponad plan funduszu plac”.

To od razu wyjaśniło całą sprawę: nie będziemy tych wolnych dni „odpracowywać”, jak to niegdyś bywało. Po prostu — zapracujemy na nie dobrym tempem bieżącej roboty. I nie jest to zabawa w słowa; zastanowiwszy się, dojdziemy sami do wniosku, że choć oba brzmią podobnie, różnie mają znaczenie, tak samo jak słowa „oddać” i „zarobić”.

Otóż zarobiliśmy sobie w poprzednich latach na tę rządową decyzję. Szybkie tempo produkcji, które przeżyliśmy w „rwałym” zjawisku przyspieszonego rozwoju gospodarczego, zapewniło nam teraz wzrost produkcji w czasie krótszym niż dawniej. Sprawy te: powszechne zaangażowanie w robotę i większa wydajność pracy, uzyskiwana w ramach dyscypliny, lepsza organizacja, nowoczesniejsza technika. Prosto mówiąc odzyskujemy ten czas przedtem marnowany, który w innych krajach umiano już wcześniej, lepiej wykorzystać. Ujawniamy więc złożone rezerwy pracy ludzkiej; ich źródło tkwi nie w zwiększonym wysiłku miesięcznym, lecz w lepszym ich spożytkowaniu. Każdego dnia potwierdza to tempo pracy.

Jest ono pilnie śledzone i oceniane na posiedzeniach Biura Politycznego KC partii. W minionym tygodniu znów była to pozytywna ocena. Pomyślnie wykonanie zadań siedmiu miesięcy — podkreślono w komunikacie — stwarza również pomyślny warunki do przedterminowego wykonania zadań gospodarczych roku i wypełnienia programu socjalno-placowego. Nadal więc wypracowujemy ekonomiczne i czasowe rezerwy, którymi urealniamy założenia programowe partii w świadczeniach ogólnospołecznych.

Jest w tym udział i Wielkopolski. Podczas śródrodowego pobytu członka Biura Politycznego KC partii, Edwarda Babiucha w naszym regionie, miał on wiele okazji do rozmów z przedstawicielami załóg robotniczych, ze zmiennymi. I wynikało z nich jednoznacznie, że intensywna praca, dobrze wykorzystana, przysparza dodatkowych wartości, które można będzie dodatkowo podzielić między wszystkich. Tak właśnie i Wielkopolanie potwierdzają stare powiedzenie: kto pracuje — ten ma.

Wracając do dzisiejszej soboty trzeba wspomnieć, że nie będzie ona wolna od pracy dla wszystkich. Zwłaszcza dla zmiennych. Odpoczną oni innego dnia, za dwa tygodnie, tuż przed Centralnymi Dożynkami w Poznaniu. Pracują też dzisiaj załogi wielu przedsiębiorstw i instytucji użyteczności publicznej, by nie uległo zakłóceniu nasze powszednie życie. Dodatkowe wolne dni w tej właśnie dziedzinie wywołują potrzebę dodatkowego zatrudnienia i funduszu plac. Na ten cel przeznaczają się w bieżącym roku 800 mln zł, w roku przyszłym — półtora miliarda. To także trzeba było i będzie nam wszystkim wypracować.

ZBIUT-SEK

Przeciwdziałanie odprężeniu skazane na niepowodzenie

Oświadczenie Prezydium DKP

Prezydium Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) wezwało społeczeństwo RFN do udzielenia poparcia rozwojowi stosunków Republiki Federalnej z krajami socjalistycznymi, do potępienia kampanii antykomunistycznej prawicowych kół zachodniemieckich oraz do dalszej normalizacji stosunków RFN z NRD.

W czwartkowym numerze organu Niemieckiej Partii Komunistycznej „Unsere Zeit” prezydium DKP stwierdza m. in.: DKP pragnie, aby nasz kraj odgrywał konstruktywną rolę w życiu międzynarodowym oraz aby wykorzystał szansę i możliwości, jakie dają układy zawarte z państwami socjalistycznymi. Żądanie „twardości polityki” wobec NRD i innych państw socjalistycznych, wysuwane przez siły prawicowe, świadczy o tym, że po zawarciu przez nasz kraj ważnych w świetle prawa międzynarodowego układów z państwami socjalistycznymi, nie tylko koła reakcyjne, ale także rząd RFN próbuje wciąż jeszcze utrzymać taktykę z czasów zimnej wojny.

Próby presji i zakłócania stosunków stwierdza dalej prezydium DKP — szkoda przede wszystkim naszemu krajowi, ponieważ utrudniają proces odprężenia.

W interesie obywateli Republiki Federalnej leży zdecydowanie przeciwstawienie się kampanii antykomunistycznej oraz kontynuowanie procesu odprężenia, mimo gwałtownych ataków ze strony reakcji. Nie miecka Partia Komunistyczna aktywnie działa na rzecz dotrzymania i realizacji zawartych układów, na rzecz umocnienia pokoju i odprężenia — stwierdza na zakończenie prezydium DKP. (PAP)

Wyróżnienia za dbałość o czystość Poznania

W piątek z inicjatywy Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, odbył się w Białej Sali Urzędu Miasta Poznania spotkanie przedstawicieli Rady Narodowej i władz miejskich z pracownikami przedsiębiorstw, którzy na co dzień zajmują się utrzymywaniem ładu na ulicach, skwerach, terenach wokół domów itp. W spotkaniu uczestniczyli także wyróżniający się w pracy dozorczy.

Witając zebranych przewodniczący Rady Narodowej Poznania — Alfred Kowalski po dziękował im — a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom służb porządkowych w mieście oraz dozorcóm, za systematyczne przyczynianie się do podnoszenia estetycznego wyglądu miasta. Wrzesień — jak stwierdził Przewodniczący — ze względu na przypadające w nim Centralne Dożynki oraz Targi — Krajowe i Międzynarodowe — powinien stać się miesiącem szczególnej dbałości o czystość w mieście. 51 pracowników dzielnicowych rejonów dróg i zieleni, Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, Miejskiej Komisji Porządku i Czystości oraz dozorcóm, którzy w swojej codziennej pracy wyróżniają się wyjątkową sumiennością, przynajmniej Honorowe Odznaki Miasta Poznania.

Podziękowanie tym, dzięki którym Poznań z każdym dniem staje się czystszy i bardziej kolorowy, złożył także obecny na spotkaniu prezydent miasta — Stanisław Cozaś. (a)

Min. M. Poniąkowski przybędzie do Polski

Na zaproszenie wiceprezesa Rady Ministrów PRL M. Jagiełskiego, w dniach od 5 do 9 września br. złoży oficjalną wizytę w Polsce M. Poniąkowski, minister stanu Republiki Francuskiej. (PAP)

Dokończenie ze str. 1
głego i suwerennego, co odpowiadałoby interesom Greków i Turków cypryjskich.

Także inne dzienniki wypowiadały się pozytywnie o propozycji podjęcia praktycznych kroków „dla ochrony Cypru przed interwencją z zewnątrz i rozpatrzenia całego problemu przez reprezentatywne forum państw w ramach ONZ.

Tymczasem na Cyprze w piątek panował spokój. Armia turecka, która ostatnio blokadła drogi ciężarówkom wiozącym zaopatrzenie dla jednostronnie międzynarodowych sił ONZ, wydała oficjalne zezwolenie na przejazd tych konwojów. W doniesieniach korespondentów powtarza się jednak nieustannie spostrzeżenie, iż gospodarka cypryjska jest w opłakanym stanie. Hotele, świeca nuskami, a w całym przemyśle turystycznym, który stanowił jedno z głównych źródeł dochodu w kraju, nastąpiła stagnacja. Zakłady przemysłowe i kopalnie, które nie zostały zniszczone w toku działań wojennych, są sparaliżowane od ponad miesiąca. Na polach niszczenia nie zebrane plony.

Bardzo trudna jest sytuacja rzeszy uchodźców. Dla zaznajomienia się na miejscu z ich sytuacją oraz z możliwościami udzielenia im pomocy przybył na Cypr wysoki komisarz ONZ do spraw uchodźców Aga Khan.

Wspomniane wyżej problemy, a zwłaszcza perspektywy zorganizowania konferencji pokojowej w sprawie Cypru, będą przedmiotem rozmów urzędowych prezydenta Cypru Glafkosa Kleridisa z premierem Grecji Konstantinosem Karamanlisem. Kleridis przybył w piątek po południu do Aten.

Ważna jest każda godzina

Kto przetrzymuje wagony?

Z 45 000 wagonów, które każdej doby powinny być załadowane, 21 bm. nie wykorzystano np. tysiąca. Do pełnego wykonania przez kolej średniej dobowej normy załadunku zabrakło 27 000 ton. Nie przewieziono w ilościach zaplanowanych na tę dobę m. in. kruszywa, nawozów sztucznych, węgla, cementu. Jeśli dodać do tego kilka tysięcy nierozładowanych w terminie wagonów znowu należałoby postawić pytanie: dlaczego, mimo znanej wszystkim korzystając z transportu kolejowego trudnej sytuacji, zbyt dużo jest ciągle przykładów niewywiązywania się z terminów rozładowywania wagonów.

Do niemal tradycyjnie już przekazujących tabor z opóźnieniami, należą cementownice. Kolej nie otrzymuje wagonów, na które czekają inne zakłady, a wśród nich także cementownice, gdzie gromadzą się zapasy tego materiału budowlanego.

Na początku tego miesiąca wprowadzono nową formę organizacji przewozu cementu;

kolej uruchomiła szybkie zwarte pociągi, które z cementowni „Chełm” i „Nowiny” wywożą cement prosto do odbiorców. Przez 20 dni zapasy cementu udało się zmniejszyć ze 123,5 tysiąca ton do niecałych 40 000. Ale w tym samym czasie inne cementownie uplasowały się na wysokich miejscach w tabeli najdłużej przetrzymujących wagonów. Są to m. in. cementownice: „Sitkowska”, „Groszowiec”, „Rudniki”, „Grodziszewo”.

Jednocześnie kolejarze, zapytani w Bydgoszczy o swoich najlepszych klientów, na pierwszym miejscu wymienił cementownię „Kujawy”. Wysoko oceniają nie tylko do bre wyposażenie bazy przeładunkowej w tym zakładzie, ale przede wszystkim inicjaty

wy tam podejmowane. np. ko lejzaroł bardzo pomogło pakowanie cementu nie w worki, ale w 2-tonowe pojemniki, które przenoszą dźwigi, gdy tymczasem worki ładowano ręcznie.

Stały, bezpośredni kontakt przynosi też bardzo dobre efekty w codziennej współpracy kolei ze Zjednoczonym Przemysłem Węglowym we Wrocławiu. Nie ma mowy o przetrzymywaniu wagonów, nie ma też spóźnień ze strony PKP. Również z wypowiedzi kolejarzy poznańskich i łódzkich wynika, że nie ma problemów tam, gdzie współpraca nie jest sformalizowana.

W takich trudnych momentach, jak obecne spiętrzenie przewozów, stosowanie tylko administracyjnych form współpracy może jedynie utrudniać robotę. Szczególnie czuły — i to nie tylko „w szczytach” — jest transport, który pracuje dobrze wtedy, gdy działa szybko i elastycznie. Ale tak samo muszą pracować korzystający z jego usług. Trzeba więc nawzajem cenić swój czas. (PAP)

Gdy „idzie jak po grudzie”...

Zegar biologiczny

Jak wskazuje „zegar biologiczny” — co podobno można sprawdzić — każdy z nas ma, swoje dni pomyślne i niepomyślne. Wynalazca tego „zegara”, inżynier Fruh, dowodzi, że w różnych dniach mamy różne możliwości fizyczne, przejawiamy mniejszą lub większą chęć do pracy. W dodatku można niejako profilaktycznie ustalić w jakiej kondycji znajdziemy się w czasie najbliższym...

Fizjologowie nie wydali na ten temat oficjalnej opinii, choć i oni nie kwestionują działania „zegara biologicznego”. Natomiast całkiem niedługo znacznie zainteresowało się nim lotnictwo. I nie tylko ono, bo i własne nasze doświadczenia wykazują, że w niektórych dniach wszystko nam dobrze się układa, a w innych „idzie jak po grudzie”.

Pewne wyodrębnione cykle biologiczne powtarzają się z zadziwiającą regularnością. Cykl fizyczny powtarza się mniej więcej co 23 dni, psychiczny co 28 dni. Inteligencyjny co 33 dni. Przy przechodzeniu od wysokiej sprawności — fizycznej, psychicznej, intelektualnej — do niższej wylaniają się owe „dni krytyczne”; w tych dniach lepiej nie podejmować czynności wymagających bardzo szybkiej, bezbłędnej reakcji. Podobno ok. 75 proc. wypadków, zdarzających się z winy własnej poszkodowanych, przypada na ich „dni krytyczne”.

Biometeorologia — dyscyplina nowa o ogromnym znaczeniu dla praktyki — ostrzega nas przed niekorzystnymi okresami roku. Podzielwszy rok na kilka sezonów, ustala, że przedwiośnie (czyli okres między połową lutego a końcem marca) jest okresem najbardziej aktywnym; potwierdza to statystyka, podająca, że najmniej ludzi umiera w lutym. Szczyt umieralności przypada natomiast

na maj: wówczas najczęstsze są zawały serca, zaostrza się przebieg chorób żołądka, atakują inne przypadłości. Przedwiośnie natomiast usposabia do depresji, w tym okresie najczęstsze są samobójstwa...

Każda doba ma swoje bardziej lub mniej wydajne godziny. I tak np. najmniej aktywne są godziny 13-15, toteż bardzo korzystne są przerwy obiadowe, wprowadzone w tych właśnie godzinach w wielu krajach. Natomiast najwydajniej pracuje się w godzinach 10-11 i 17-19. Warto więc uwzględnić ową rytmikę dobową w rozkładzie zajęć codziennych.

Dostawy na rynek

Dokończenie ze str. 1
się w tym czasie o prawie 12 procent (o 318 zł), sięgając już prawie 3.040 zł. Jedynie w tym roku z regulacji i podwyżek plac skorzystało około 3,4 mln osób. A każda taka decyzja rodzi natychmiast nowe problemy, potrzeby, nowe wymagania. Dotyczą one przede wszystkim wyrobów przemysłowych codziennego i trwałego użytku: nowszych, lepszych i atrakcyjniejszych.

Niemniej jednak istotne jest trafniejsze dostosowanie do popytu masowo wytwarzanych artykułów, pochodzących zwłaszcza z przemysłu lekkiego. Idzie o właściwą strukturę dostaw pod względem asortymentu, wzorów, rozmiarów i cen. Jest tu jeszcze dużo do zrobienia. Dowodzi tego fakt, że np. mimo wzrostu w ciągu 7 miesięcy br. dostaw z przemysłu lekkiego towarów wartości 9,3 mld zł, nadal brakuje ubiorów niemowlęcych i przedszkolnych, bluzek z tkanin niemnających, odzieży z białego dywanów, firanek z włókien syntetycznych.

Chociaż przemysł maszynowy legitymuje się niewątpliwymi osiągnięciami, to i w jego produkcji odczuwa się niedostateczną podaż szeregu wyrobów: zmierzchnianego sprzętu gospodarstwa domowego, motorów, niektórych typów odbiorników radiowych i telewizyjnych itp. Właściwie w każdej dziedzinie potrzebne jest zawsze zwiększanie dostaw towarów, a nade wszystko — od

Rezolucja w sprawie Bliskiego Wschodu

W piątek pod Tunisem zakończyło się posiedzenie Rady Arabskiej Unii Międzyparlamentarnej. Oprócz delegacji z krajów arabskich w obradach uczestniczyła delegacja palestyńska. Uchwalono projekt rezolucji w sprawie Bliskiego Wschodu, który potwierdza prawo narodu palestyńskiego do samostanowienia i zaleca kontynuowanie wysiłków na rzecz doprowadzenia do pokoju na Bliskim Wschodzie.

Realizacja ustawy o amnestii w Wielkopolsce

Sprawnie przebiega zwalnianie więźniów objętych ustawą z 18 lipca br. Ponad 95 procent — informuje Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu — opuściło mury zakładów. Znakomita większość zwolnionych, nie tylko tych zobowiązanych nakazem sądu, zgłosiła się do pracy; prawie połowa z nich podjęła zatrudnienie. Jedynie 14 osób okazało się niepoprawnymi, dokonując w krótkim czasie po opuszczeniu więziennych murów, przestępstw bądź wykroczeń.

Dobiegają końca czynności związane z wydawaniem przez sędziów decyzji o złagodzeniu kary osobom przebywającym w zakładach karnych, a objętych amnestią.

Do 15 bm. zanotowano 43 przypadki skorzystania z dobrodziejstwa przepisu artykułu 5 ustawy dającego przywilej osobom, które same ujawnią organom ścigania (MO lub prokuraturze) dokonane przed 15 czerwca br. przestępstwa. W sytuacjach takich postępowanie zostaje umorzone, a kara tym samym — darowana, lub w przypadkach przestępstw najbardziej szkodliwych — zmniejszona o połowę (nie można orzec nawet mimo popełnienia zabójstwa kary śmierci). Wśród zgłaszanych w tym trybie czynów dominują drobne włamania i kradzieże, paserstwo, niewysokie niedobory finansowe. Zgłoszono również kilka fałszerstw. (wig)

Na str. 4-5 — reportaż „Szansa powrotu”

PROF- PODZIAŁNIE

Springer w opałach

Axel Caesar Springer — sławny szef zachodniemieckiego koncernu prasowego, znany ze swojej wojowniczej i reakcyjnej postawy, stoi w obliczu częściowego bankructwa.

Dochody, i tym samym wartość jego koncernu systematycznie spadają. Symptomatyczna jest zwłaszcza sytuacja sztabowej gazety Springera — „Die Welt”. Ten prawie wo-konserwatywny dziennik jeszcze przed dziesięciu laty zajmował trzecie miejsce wśród wielkich zachodniemieckich gazet codziennych, a teraz spadł na dwunaste miejsce. Nie pomogło nawet usunięcie ze stanowiska redaktora naczelnego ultrareakcyjnego Herberta Kempa. Nie dziwnego, skoro modawca pozostał ten sam.

Pomyśleć: jeszcze sześć lat temu lewicowi studenci demonstrowali pod hasłem „Wywłaszczcie Springera”, dzisiaj natomiast sam Springer chce się pozbyć przynajmniej części swego majątku. Tylko, że nie może znaleźć kupca.

Bankierzy, którym Springer oferował połowę swego majątku z 200 mln marek zachodniemieckich godzili się na zapłacenie tylko 175 mln. Skoro się jednak na to nie zdecydował, zaczęli mu doradzać, by transakcji dokonał jak najszybciej, bo z upływem czasu dostanie za swój majątek jeszcze mniej.

Tak oto król prasy zachodniemieckiej znalazł się w opałach. Jego „fabryka” reakcyjnych opinii i poglądów coraz mniej ceniona jest — jak widać — także na rynku finansowym, a nie tylko politycznym. (tk)

Zmarł

inż. E. Kwiatkowski

22 bm. zmarł w Krakowie w wieku 86 lat inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Był on w latach 1926-1930 ministrem przemysłu i handlu, a w latach 1935-1939 wicepremierem i ministrem skarbu. Pełniąc te funkcje przyczynił się do rozwoju gospodarki morskiej i rozbudowy portu w Gdyni. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami niewielkie opady. A na południu możliwe burze. Rano lokalne mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna od 20 do 24 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wacław Nentwig.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redakcja telefoniczna: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) i Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji). Kierownik redakcji: Wiesław Porzeczki (redaktor naczelny). Zbiórka Sek. Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 654-09 Zastępca redaktora naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-83 Dział miejski 659-39 Redakcja ogłoszeń 430-73 453-31 Wydawca Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 659-16 Za treść, termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamiści nie są odpowiedzialni za zwroty. Druk PZG im M. Kaszorka - Poznań.

Prenumerata: wolny no miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł) półrocznie (104 zł) rok (208 zł). Przyjmuje go pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Ubezpieczeń Prasy Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 F-11

POMOC Z NIEBA

Często wzywa się ich na pomoc gdy „sily cywilny” zawodzą, gdy przy-
lot ludzi w stalowych mundu-
rach staje się warunkiem jed-
ynym i wystarczającym dla
rozwiązania skomplikowanego
problemu.

Dzisiaj wymienić można kil-
kadziesiąt nazw akcji; nie ma
praktycznie miesiąca by nie
dotarła do nas wiadomość o

W tych pierwszych latach wol-
ności spełniając swój obywa-
telski obowiązek ginie 37 żoł-
nierzy Wojsk Lotniczych, giną
wypełniając swój obywatelski
i dobrze pojęty patriotyczny
obowiązek.

Lata budowy podstaw gospo-
darczego rozwoju to także się-
gnięcie po potencjał techniczny,
naukowy i ludzki jakim dyspo-
nowało Ludowe Lotnictwo.

To, że dzia-
siaj sprawdza
się hasło, iż
„LOT-em bli-
żej” — jest w
dużej mierze
zasługą ludzi
w stalowych
mundurach. De-
czyja Rządu
Tymczasowe-
go z marca
1945 r. o utwo-
rzeniu przed-
sięwzięcia Pol-
skie Linie Lot-
nicze LOT spa-
dła bowiem na
dosłownie pu-
ste ręce garst-
ki zapalczków.
W pierwszym
okresie LOT
miał przygoto-
wać zaplecze
techniczne o-
raz skompleto-
wać personel
latający i tech-
niczny. Szybko
jednak uświa-
domiono sobie,
że realizacja t-
go przedsię-
wzięcia prze-
kraczała wię-
kszość możli-
wości

I tak to się zaczęło...

My, normalni zjadacze chle-
ba, uświadamiamy sobie skalę
rewolucji technicznej jaka do-
konala się w ostatnim trzy-
dziestoleciu lotnictwa, najczę-
ściej dopiero przy okazjach po-
dobnych wspaniałemu pokazo-
wi lotniczemu na tegorocznej
defiladzie kiedy oszalał na ryk
ponadźwiękowych kolo-
sów, których dane techniczne
praktycznie wykraczają już
poza zdolność pojmowania
i często wyobraźni przeciętne-
go człowieka.

Oddzielny rozdział to słyn-
ne „akcje śmigłowcowe”. Za-
stosowanie latającego dźwigu
— śmigłowca Mi-8 do monta-
żu wielkich elementów kon-
strukcyjnych przysparza gospo-
darce znacznych korzyści.

Zaczęło się dość skromnie
gdzieś chyba w połowie lat
szesćdziesiątych od przerzuce-
nia nad ziemią konstrukcji sta-
lowych na budowę Dworca
Wschodniego, może zresztą
pierwsza była akcja demonta-
żu pochłaniająca iskier na ko-
minie w Zagłębiu Turoszow-
skim. Lotnicy i śmigłowce po-
jawili się w czołówkach gazet.
Komentarze były tyle lapidar-
ne, co i treściwe: „dziesięć mi-
nut pracy — pół miliona osz-
zczędności...”

Dziś nie sposób wymienić
wszystkich akcji — jest ich
blisko pół setki. Większością
operacji kierowali trzej do-
świadczeni oficerowie: ppłk.
pilot mgr inż. Kazimierz Po-
gorzecki, ppłk. pil. Zbigniew
Jedynak i mjr pil. Walenty
Wirbuł.

Nie wszystkie efekty działań
wojskowej myśli technicznej
i wojskowego sprzętu dadzą
się przeliczyć w złotych.
Tylko „akcje śmigłowcowe”
przyniosły gospodarce narodo-
wej oszczędności sięgające 80
milionów złotych...

Wydaje się iż cechą charak-
terystyczną dla realizacji ha-
sła „Wojsko — gospodarcze”
przez ludzi spod znaku sza-
chowicy, jest przewartościo-
wanie pewnych stereotypów.
W wydaniu lotników, hasło to
nie oznacza już dziś zmasowa-
nego wysiłku fizycznego tysię-
cy żołnierskich mięśni, lecz
działanie nowoczesnych środ-
ków technicznych, sprężystej
organizacji, ludzi wysokich
kwalifikacji. A że nie brak i
prawdziwego zaangażowania,
tego podejścia „z sercem” bez
którego nie może być dobrego
wyniku są to wartości wielkie,
świadczące o zmianach jakie
zachodzą w kraju i jego siłach
zbrojnych.

STANISŁAW WIĄZOWSKI



Śmigłowce M-2 polskiej produkcji.

Fot. — K. Filajkowski

nowej operacji o wielu tysią-
cach, wielu milionach złotych,
które zaoszczędzono dzięki „po-
mocy z nieba”. Żołnierze Lu-
dowego Lotnictwa Polskiego
podobnie jak całe Siły Zbroj-
ne, uczestniczą aktywnie we
wszystkich dziedzinach życia
kraju, wnieśli swój liczący się
wkład w rozwój społeczno-
gospodarczy Polski Ludowej.

30 lat to okres w którym kie-
ga czynów zdążyła już napęcz-
nieć, każdy rok przynosił nowe
dokonania, wiele z nich to w
księdze czynów ludowego lot-
nictwa także działania na rzecz
społeczeństwa, już nie te cz-
ynione codzienną służbą na
straży czystego nieba nad Pol-
ską, ale czynny udział we
wszystkich przemianach poli-
tycznych, gospodarczych jakie
w 30-lecie Polski Ludowej od-
notowaliśmy.

Sięgnijmy do pierwszych
kart. Okres lat 1944-1947 —
żołnierze spod znaku szachow-
nicy są w pierwszych szere-
gach, uczestniczą w przygo-
towaniu ważnych przeobrażeń
politycznych, biorą udział w
tragicznych zmaganiach z ban-
dami. Nie obeszło się bez ofiar.

cej niż skromne możliwości
nowo utworzonej instytucji lot-
niczej.

W lotnictwie istnieje nie pi-
sana zasada, że czego nie robi
się dziś nie będzie można o-
robić jutro. Do akcji włączyło
się Dowództwo Wojsk Lotni-
czych. Najpierw został utwo-
rzony Oddział Lotnictwa Cy-
wilnego, a jednocześnie zorga-
nizowano sieć lotnisk w War-
szawie, Łodzi, Krakowie, Bia-
łymstoku, Poznaniu, Rzeszowie,
Wrocławiu, Gdańsku, Kielcach,
Bydgoszczy. Udzielono lotnic-
twu cywilnemu wszechstron-
nej pomocy: przydzielono per-
sonel latający, techniczny, ob-
sługę naziemną, samoloty, tran-
sport i środki łączności. W
ruch poszły pędzle — przema-
lowano 20 samolotów z lotnisk
wojskowych otrzymanych dla
obsługi krajowych i zagranic-
nych linii komunikacyjnych i
100 mniejszych maszyn do dal-
szego szkolenia pilotów.

mo że jeszcze dość
daleko nam do du-
żego rozwoju motoryza-
cji, to jednak już teraz (sta-
tystycznie rzecz biorąc)
także u nas nie ma dnia
bez śmiertelnych ofiar ru-
chu drogowego. Niemal z
tego odsetek ludzi ginie w
samochodach: pasażero-
wie, kierowcy. Jeszcze wię-
cej jest rannych, często
ciężko.

Ofiar ruchu drogowego
mogłoby być mniej, gdyby
za kierowcami samocho-
dów i motocykli nie zasia-
dali nietrzeźwi, a po dro-
gach nie krecili się pijani
piesi i rowerzyści. Na pew-
no największym wrogiem
bezpieczeństwa w ruchu
drogowym jest alkohol. Ale
są oczywiście, również
inne przyczyny wypadków.

Skoro wypadków unik-
nąć się nie da, to trzeba
jak najskuteczniej zapobie-
gać ich skutkom. Bo czyż
nie przerażająco brzmi
fakt, że po chorobach ukła-
du krążenia i nowotworach
trzecia w kolejności
przyczyna zgonów są wła-
nie wypadki drogowi?

Dla bezpieczeństwa mo-
tocyklistów i ich pasażer-
ów na razie nie lepszego
nie wymyślono niż kaski
ochronne. Byle tylko chcie-
li oni — zgodnie z naka-

zem zdrowego rozsądku —
zapinać je pod brodą, a
nie tylko nakładać na gło-
wy, co w każdej chwili gro-
zi zsunieniem kasku i w
razie wypadku pozbawia
jakiegokolwiek ochrony.

Czym dla motocyklisty
jest kask, tym dla pasażer-
a i kierowcy samochodu
może być pas bezpieczeństwa.

Według obowiązujących
przepisów każdy nowo re-
jestrowany samochód musi
być wyposażony w pasy
bezpieczeństwa przy sie-
dzeniach przednich. Ale to ty-
lko teoria... W Wydziale Ko-
munikacji Urzędu Dzieln-
cowego Poznań-Stare Mia-
sto, gdzie rejestruje się
wszystkie pojazdy z catego-
rii miasta, zupełnie szczerze
mi powiedziano, że się nie
sprawdza, czy samochód
ma pasy bezpieczeństwa. A
to dlatego, że produkcja i
import pasów są niewystar-
czające.

Tak więc już teraz pa-
sów jest za mało w stosun-
ku do liczby samochodów
produkowanych u nas i im-
portowanych (niektóre typy
sprowadza się bez pasów).
Tym sposobem przepis o
obowiązku instalowania pa-
sów pozostaje martwy. Nie
można przecież karać ludzi
za brak tego, czego nie

można kupić. I nie do tego
tu namawiam.

Pozostaje jednak inna
sprawa. Jeśli już w samo-
chodzie znajdują się pasy
bezpieczeństwa, to jak czę-
sto są używane? Wystar-
czy przypatrzeć się samo-
chodom w ruchu, by za-
uważyć, że bardzo rzadko.

Nie zawsze na linii

Z pasem - bezpiecznie

Nawet najlepszy pas bez
pieczeństwa nie da żadne-
go pożytku, jeśli kierowca
czy pasażer go nie zapną.
Wychodząc z tego założe-
nia, w coraz więcej kra-
jach wprowadza się obo-
wiązki nie tylko instalowa-
nia, ale i używania pasów
bezpieczeństwa. Na przy-
kład w Czechosłowacji za
niedopełnienie tego obo-
wiązku płaci się mandat w
wysokości 50 koron.

Myślę, że nie zaszkodzi-
by i u nas karać mandata-
mi tych, którzy mając za-
instalowane pasy bezpie-
czeństwa nie używają ich
i tym samym w razie wy-
padku narażają się na więk-
szym stopniu na śmierć lub

„B”żony”, które idą całą ła-
wą, jakby ginęły w wiel-
kiej przestrzeni pól. Ale
przecież — ściernisko się po-
większa. Stoję na mostku ka-
piłańskim jednego z sześciu
„Bizonów”, zapatruję się w dół,
w polny łączywie przez
kombajn jęczmień. Z tyłu za
mną, jak na prawdziwym o-
kręcie, zaczyna się obracać
świetlny bączek. Znak to, że
„Bizon” ma już dość ziarna
i przywołuje samochód, by
przyjechał je od niego odebrać.

Obok mnie — dowódca i rów-
nocześnie cała załoga „Bizo-
na”, Piotr Zachariasz. Przed
służbą w wojsku tutaj właśnie,
w Nietuszkowie, przewodni-
czył kółko Związku Socjalistycz-
nej Młodzieży Wiejskiej. Teraz
jest aktywistą ZSMW. Ukoń-
czył Zasadniczą Szkołę Rolni-
czą, we wrześniu rozpocznie
naucę w korespondencyjnym
Technikum Mechanizacji Rol-
nictwa. Tancerz zespołu folklo-
rystycznego w Oleśnicy. Ze-
spół ten występował w am-
fiteatrze w Chodzieży, teraz
przygotowuje się do Dożyn-
ek w Poznaniu. „Ja nie biorę
w próbach udziału, bo wiadomo
— praca. Do września trzeba
z rozrywki zrezygnować”.

Praca trwa od 7 rana do 7 —
8 wieczór. Obiad i podwieczo-
rek przywożą tu, na pole. Dzia-
siaj, gdy tylko pogoda dopi-
sz, powinni zebrać jęczmień z
35 hektarów. „Bizonów” jest
sześć. Trzema z nich kierują
młodzi.

„Bizony” pracują na polach
gospodarstwa Nietuszkowo. Na-
leży ono, podobnie jak wszy-
stkie sąsiednie gospodarstwa,
do Przedsiębiorstwa PGR Ole-
śnica koło Chodzieży. To o
Nietuszkowie w Księdze Czyn-
ów w Oleśnicy przeczytałem:
„7 kwietnia 1974 na wspólnym
zebraniu pracowników PGR,
mieszkańców, młodzieży i człon-
ków Straży Pożarnej postano-
wiono wybudować w czynie
społecznym Remizę Strażacką
wraz z zapleczem socjalnym...
W dniu 26 maja 1974 oddano

Młodzi przed Dożynkami

Pasja codziennego działania

remizę do użytku. W czynie
tym brały udział ogółem 144
osoby. Ogólna wartość czynu
186 tys. złotych”.

Tę remizę pokazuje mi Wło-
dzimierz Jankiewicz, lat 18,
tokarz. W tym roku skończył
szkołę zawodową, będzie się
uczył dalej w Technikum dla
Pracujących w Chodzieży. Od
dwóch lat jest przewodniczą-
cym 35-osobowego kółka ZSMW
w Nietuszkowie. — Członko-
wie ZSMW też tu pracowali
— mówi. — Przygotowaliśmy
także płytę do występow na
wolnym powietrzu, urządzili-
śmy boisko. PGR dał sprzęt,
myśmy pracowali. — Prowadzi
mnie do klubu „Rolnika”. Na
ścianach dyplomy dla kółka
ZSMW za I miejsce we współ-
zawodnictwie w powiecie, za
czyn społeczny, „za zdobycie
I miejsca na Olimpiadzie Spor-
towej w 1974 o puchar dy-
rektora PGR w przyciąganiu
liny”.

„Do ZSMW należę 5 lat,
teraz złożyłem wniosek o przy-
jęcie do partii” — zwierza mi
się Włodzimierz Jankiewicz.
Wywołałem go, by pokazał re-
mizę, z podwórza (dzierżawia 3
hektary). Wyrzucali właśnie
ze swoim bratem, studentem II
roku WSE w Poznaniu — obor-
nik. Ich ojciec — kierowca
PKS-u w Pile — mówi — sy-
nowie pobudowali nasz dom.
— Pokazuje, w stanie surowym
jeszcze, nową jego część. „Je-
stem zadowolony z synów, są

tacy, jak bym chciał, praco-
wici”.

2.

Z Nietuszkowa jedziemy do
Milcza. Tam — bloki mieszka-
ne PGR-u. Ładne, wysokie, jak
w mieście. Otoczenie wokół
bloków pięknie uporządkowa-
ne. Mieszkanie Elżbiety Dunaj.
Lat 24, poprzednio była prze-
wodniczącą kółka ZSMW. Teraz
obok niej — trzyletni Piotr i
półroczna Agnieszka. Mąż El-
biety jest traktorzystą w pege-
rze.

Dyrektor PGR Oleśnica inż.
Władysław Gilarski zachęcał
mnie: — Niech pan koniecznie
wstąpi do Milcza. Tam miesz-
kają w nowych blokach mło-
de małżeństwa. Dbają, chucha-
ją na to, co dostali. — Rzeczy-
wiście — w domu Dunajów
czystutko, przytulnie. — A
tatusz — w pracy na polu przy-
zielone — mówi mały Piotr.

Dyrektor Gilarski: — Do Mi-
cza przywożę starych pracow-
ników i pokazuje: „Patrzcie,
jak młodzi potrafią dbać o
mieszkania, bierzcie przykład”.
Za Milczem — Ciszewo. No-
woczesna suszarnia pasz. Za-
czyna padać deszcz. Wczoraj
też padał. Tu się przywozi jęcz-
mień z pól Nietuszkowa. Du-
żo go na placu.

— Od trzech do pięciu minut
— słyszę — ziarno w suszarni

Dokończenie na str. 6

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Festiwalowe autografy



W Sopocie odbywa się Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Podczas przerw w koncertach w Ope-
rze Leśnej, przed Grand Hotelem i na spacerach piosenkarzom towarzyszą łowcy autografów.
Na zdjęciu: autografów udziela Joe Cuddy z Irlandii.

Fot. — CAF

padku, kiedy zostaje się
wyrzuconym z samochodu.

Fachowcy stwierdzają,
że szczególnie ważne jest,
by zapinać pasy bezpieczeń-
stwa podczas każdej jazdy
— także „tylko” przy prze-
jażdżce miejskiej. Bo właś-
nie 70-75 procent wypad-
ków zdarza się na obsza-
rach zabudowanych. A wy-
starczy, że zderzenie nastę-
puje przy jeździe z szybko-
ścią 50 km/godz. Powoduje
to takie same skutki jak
przy skoku z piątego pię-
tra. Już przy zderzeniu z
szybkością 30 km/godz. czło-
wiek przyjmuje na siebie
przeciążenie pięć razy więk-
sze niż potrafi wytrzymać.

Jedynym więc skutecz-
nym ratunkiem jest zapie-
cie pasów bezpieczeństwa.
Gdyby wszyscy pasażero-
wie w czasie każdej jazdy
używali pasów bezpieczeń-
stwa — w wypadkach sa-
mochodowych ginęłoby
dwa razy mniej ludzi, 60
procent ciężko rannych w
najgorszym przypadku do-
znaloby lekkich ran, unik-
nęłoby się aż 90 procent
obrażeń oczu.

Można by tę listę porów-
nań i argumentów dalej
ciągnąć. Tylko, czy trzeba?

MAREK WIERZCHOWSKI

kontuzje. Piszę to świad-
om tego, że ściągam na
siebie oburzenie wielu kie-
rowców i pasażerów samo-
chodów.

Na pewno odezwać się ci,
którzy uważają, że pasów
bezpieczeństwa używają tyl-
ko kiepscy kierowcy. Tym
odpowiem pytaniem: czyż-

człowiek czuje się skrepo-
wany. Z pewnością na po-
czątku w zapiętym pasie
czuć się można nieco obco.
Ale łatwo się do tego przy-
zwyczaić. Tym bardziej że
— jeśli by miało dojść do
wypadku — ciaśniej niż w
pasie bezpieczeństwa bę-
dzie w gipsie...

Tym zaś, którzy głoszą,
iż w razie pożaru samocho-
du, człowiek w zapiętym
pasie nie wydostaje się stamtąd — znawcy przed-
miotu odpowiadają: prze-
ciwnie. Przed pożarem pra-
wie zawsze następuje gwał-
towne zderzenie. Nie uży-
wający pasów odnoszą wte-
dy ciężkie na ogół obraże-
nia wewnętrzne i tracą
przytomność. W pasie bez-
pieczeństwa prawie zawsze
zachowuje się świadomość,
co oznacza, że samemu
można szybko się uwolnić
i opuścić samochód. A po-
zostając w momencie wy-
padku w samochodzie, ma-
się pięciokrotnie większe
szanse przeżycia niż w przy-

by kierowcy wyścigowi
czy rajdowi nie potrafili
prowadzić samochodów,
skoro oni właśnie zawsze
zapinają pasy, także w nor-
malnym ruchu ulicznym? Sam mistrz Sobiesław Za-
sada przyznaje, że pasom
zawdzięcza życie.

Są tacy, w których mnie
maniu używanie pasów bez-
pieczeństwa jest niemięskie
lub wręcz świadectwem
tchórzostwa. Ci niech sami
odpowiedzą sobie na pyta-
nie, czy do kategorii
takich ludzi zaliczać wy-
pada pilotów samolotów i
kierowców wyścigowych.

Istnieje też szeroko roz-
powszechniona opinia, że
w pasie bezpieczeństwa

Kuracja odmładzająca przemysłu Poznania

Coraz więcej poznańskich fabryk przechodzi kurację odmładzającą. Poszerza się także obszar tych zabiegów. Jeśli jeszcze parę lat temu, ekipy modernizacyjne niemal z reguły ograniczały swoje działania do zakładów zbudowanych przed wojną, to obecnie coraz częściej wkraczają do zakładów stosunkowo młodych, zbudowanych już po wojnie.

Bywa, że modernizują zakłady położone tuż obok siebie, stary i nowy, jak to jest na Głównej w Poznaniu, w przypadku „Pometu” i Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych.

Już piąty rok trwa tam modernizacja największej do niedawna w Wielkopolsce, i wielce zasłużonej dla rozwoju poznańskiego przemysłu, odlewni „Pometu”. Kosztuje prawie ćwierć miliarda złotych burzy się wysłużone urządzenia do produkcji odlewów żeliwnych i instaluje w ich miejsce nowe do topienia i odlewania staliwa, na które istnieje wielkie i niezapokojone zapotrzebowanie.

Po drugiej stronie ulicy Krańcowej zakończono niedawno modernizowanie o wiele młodszej od „Pometu”, bo zbudowanej w latach 1958–62, Fabryki Łożysk Tocznych. Im precyzyjniejszy wyrób, tym dokładniejsze muszą być bowiem maszyny i urządzenia i tym częściej trzeba je wymieniać na nowe. Do tego fabrykę budowano w okresie „oszczędzania” na inwestycjach towarzyszących i „zapomnianie” wyposażać ją w niezbędne urządzenia, stołówkę, ośrodek zdrowia, szkołę zawodową i inne urządzenia socjalne i techniczne, które dopiero teraz, w trakcie modernizacji, uzupełniano.

Modernizacja kosztowała ponad pół miliarda złotych. Lecz ten wydatek szybko się zwróci. Nowe maszyny i urządzenia pozwalają bowiem zadziwić konkurencję w cichobieżności, trwałości i niezawodności łożysk z tak renomowanymi firmami. Tak np. szwedzka SKF oraz uzyskiwać korzystniejsze niż dawniej ceny w eksporcie. Nado wzrosła produkcja o milion łożysk rocznie. Uruchamia się też wytwórczość nowych typów i odmian łożysk, bardzo w świecie poszukiwanych.

Podobnie jak w „Pomecie”, także modernizacja PFLT stała się wstępem do rozbudowy tej fabryki. Zapadły już bowiem decyzje o budowie nowego wydziału produkcji łożysk kolejowych, który ma kosztować 400 mln zł i ruszyć w lipcu 1976 roku.

W Zakładach H. Cegielski modernizacja trwa od wielu

lat. Obecnie roboty modernizacyjne koncentrują się w Fabryce Lokomotyw i Wagonów oraz w Fabryce Silników Agregatowych i Trakcyjnych.

Starzy cegielszczacy pamiętają, że przed wojną fabryka wagonów mieściła się po drugiej stronie ulicy (tam gdzie jest główna brama zakładów) i że okupanci hitlerowscy tę fabrykę spalili. Po wojnie przeniesiono więc produkcję wagonów do pustej wówczas fabryki akumulatorów „Alfa”. Nie było to rozwiązanie idealne, jako że hale fabryki akumulatorów są niskie i mają gęstą sieć słupów podtrzymujących dach, które uniemożliwiają swobodne manewrowanie wagonami. Lecz innego wyjścia wówczas nie było. Zniszczone koleje wołały o tabor. Dobudowano więc tylko hale przesuwnic i montażu pudeł, to i owo przerobiono i rozpoczęto produkcję wagonów, która trwa tam do dzisiaj. Tyle, że im nowocześniejsze, dłuższe i wyższe mają być budowane w tej fabryce wagony, tym większe są kłopoty. A już o „piętrusach” nawet nie ma co myśleć.

W tej sytuacji postanowiono stopniowo zmniejszać produkcję wagonów osobowych w HCP (przejmie ją i rozszerzy wrocławski „Pafawag”) i skoncentrować się głównie na produkcji lokomotyw spalinowych, które są wprawdzie cięższe od wagonów, ale za to krótsze.

Roboty przystosowawcze rozpoczęto w 1971 roku. Zbudowano stację prób. Zainstalowano niezbędne maszyny i urządzenia. Zabieg ten kosztował prawie 100 mln zł. Wprawdzie nie podniosły one dachu i nie zmieniły wyglądu fabryki, lecz stworzyły minimum warunków od podjęcia seryjnej produkcji ciężkich lokomotyw spalinowych, tak bardzo teraz potrzebnych PKP.

Silniki do tych lokomotyw będzie dostarczała sąsiednia Fabryka Silników Agregatowych i Trakcyjnych, w której trwają prace modernizacyjne, mające jej umożliwić utrzymanie produkcji na europejskim poziomie. Koszt tej operacji wyniesie około 300 mln zł. Jej zakończenie jest planowane na grudzień br.

Po drugiej stronie Warty, w szybkim tempie modernizuje się „Stomil”. Wcisnięty między rzekę i ruchliwą ulicę Starolecką, otoczony fabrykami, miał tylko jeden możliwy kierunek rozbudowy: płać się w górę. Każdy kto obserwował powojenny rozwój „Stomila” dostrzegł, że tak właśnie się dzieje. W miarę odchodzenia od produkcji ogumienia rowowego do samochodów oso-

bowych oraz specjalizowania się w wytwarzaniu ogumienia do pojazdów ciężarowych. „Stomilowi” ubywało budynków parterowych a przybyszało pięterowych.

Zapoczątkowany w 1971 roku, kolejny etap modernizacji „Stomila” jest kontynuacją tego wzrostu w przenośni i dosłownie — wzwyż. Etap ten ma kosztować 400 mln zł i znacznie zmieni oblicze tej najstarszej w kraju fabryki opon. I to nie tylko zewnętrznie, lecz także wewnętrznie, polepszy jej technikę i technologię oraz warunki pracy załogi. Tu także koniec robót modernizacyjnych, planowany na III kwartał br., zbiegnie się z początkiem budowy nowego, dużego wydziału produkcji opon typu „gigant”, dla ciężkich maszyn budowlanych i drogowych.

Sąsiadująca ze „Stomilem” Poznańska Fabryka Maszyn Zrównoważonych, znacznie od niego młodsza, bo zbudowana w 1953 roku, także się modernizuje. Zaprojektowano ją do wielkoseryjnej produkcji sponowiazań traktorowych i konnych, kosiarek oraz przyczepnych kombajnów do zbioru zbóż. Przez 20 lat robiła te maszyny zapisując ciekawą kartę w rozwoju polskiego rolnictwa. Teraz postanowiono przekształcić ją w głównego producenta maszyn do sprzętu zielonki. Kosztorys opiewa na 352 mln zł. Modernizacja ma być zakończona w listopadzie 1975 roku.

Przykładów modernizowania poznańskiego przemysłu można by tu było przytaczać wiele. I dawnych zakładów napraw samochodów w Antoninku i na Wildzie, przekształcanych w fabryki wyrobów finalnych z dziedziny motoryzacji, a także „Wierpofamy”, „Powogazu”, „Goplany” i niektórych innych jeszcze przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

Szacuje się, że tegoroczne wydatki na modernizację przemysłu w Poznaniu będą stanowiły około 20 procent wszystkich nakładów na inwestycje przemysłowe w mieście. To już jest coś, z czego można się cieszyć. Bowiem przez długie lata, zakres robót modernizacyjnych był stanowczo za mały.

Rachunek ekonomiczny wskazuje na dużą opłacalność modernizacji przemysłu jako drogi do wzrostu produkcji, jej unowocześniania oraz poprawy warunków pracy załóg. Toteż partia i rząd gorąco zalecają aktywni gospodarstwu i społeczeństwu ten kierunek działania. Poznań to zalecenie realizuje.

PIOTR CHOJNACKI

Niedziela w Madrycie

Korespondencja z Hiszpanii

W niedzielę, jak w każdy dzień powszedni, przybysza budzi o wczesnej godzinie, gdzieś ok. 4 z minutami, głuche podziemne dudnienie. Rozpoczyna normalną pracę madryckie metro. Gdy wyjdzie się na miasto wczesnym rankiem, to niedziela różni się od dnia powszedniego rzucając się w oczy pustka na ulicach. Hiszpanie śpią. Otwierane są tylko nieliczne bary i kawiarnie. Do pracy spieszą jedynie pracownicy usługowych przedsiębiorstw miejskich i publicznych. Na posterunku jednak stoi zawsze czujna Guardia Civil (wielna ostoja reżimu — policja). Wczesnie bardzo rozpoczynają pracę również w niedzielę funkcjonariusze miejskiego przedsiębiorstwa oczyszczania, którzy wielkimi strumieniami wody zmywają do kanalizacji nagromadzone poprzedniego wieczoru odpadki.

Wczesnie również otwierają się kościoły. Ale nie wszystkie. Określiłbym je jako dyżurne. Gdzieś około godz. 8—9 rano miasto się nieco ożywia, łatwiej kupić gazetę. Na szlaki wyruszają pierwsi turyści. Rośnie też ruch samochodowy. Ale w dalszym ciągu rodowici mieszkańcy miasta pozostają w domach. Wchodzą do jednego z kościołów położonego w centrum miasta. Temperatura wewnątrz nie różni się wiele od temperatury zewnętrznej. Jest tak samo chłodno. Na tle ciemnego barokowego wystroju świątyni odbijają się liczne złocenia.

Wiernych jest niewiele, tak że kościół wydaje się być zu-

pełnie pusty. Na ulicy tymczasem ruch powoli teżeje. Pojawiają się charakterystyczne dla ulic Madrytu sprzedawcy losów na loterie — ślepcy lub zniedołężniałe staruszki. Narasta intensywny zapach smażonej oliwy. W otwieranych tymczasem bardzo licznych barach smaży się na oleju ciastka — rodzaj naszych paczków czy faworków. Ale nadal w porównaniu do dnia powszedniego miasto wydaje się puste. Pecz nieja tymczasem trybun Plaz de Tores — areny walk byków. Większość mieszkańców Madrytu albo nadal odpoczywa, albo też wybrała się już za miasto na wycieczki czy odwiedzić do rodziny. Pełniej natomiast robi się w kościołach, które czynne są prawie bez przerwy. Widać liczne autobusy rozmaitych przedsiębiorstw turystycznych. Sutann i habiów prawie nie widać. Czasami gdzieś migie czarna sylwetka — duchowieństwo teraz odprawia nabożeństwa.

Pora obiadowa. Ci z mieszkańców Madrytu, którym rodziny nie przygotowały w do-

mu niedzielnych obiadów, jedzą w barach i barkach przy ważnie stojąc przy bufecie. Posiłki są skromne. Zamożniejsi i bogaci jedzą w restauracjach różnych kategorii, których tu nie brak. Latem w Madrycie widać bardzo wiele osób przybyłych z hiszpańskiej prowincji. Bez przerwy również otwarte są drzwi większości kościołów. Po obiedzie miasto wymiera. Jest tu teraz najgoręcej. Chłodne wnętrza kościołów stają się bardziej atrakcyjne. Miasto ożywia się ponownie późnym popołudniem i ruch narasta aż do późnej nocy. W kościołach trwają systematycznie, nabożeństwa powtarzane z małymi przerwami. Zwiększa się też liczba wiernych, ale nadal jeszcze kościoły są w niewielkim tylko stopniu zapełnione. Tymczasem na mieście ruch rośnie. Chłód wieczorny i nocny sprzyja spacerom. Madryt zasypia około 3 nad ranem. Pracują już restauracje. Na posterunku jest oczywiście Guardia Civil i pała się lampki przed drzwiami wejść do parafii.

TADEUSZ ŁOJKOWSKI



Komputer służy rolnictwu

Na potrzeby rolnictwa wielkopolskiego oprócz Akademii Rolniczej pracuje dziś wiele instytutów naukowych oraz liczne stacje m. in. Zakład Doświadczalny Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Smolcach, Rejonowy Zakład Doświadczalny Sielinko, i Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej, który wprowadził elektroniczne poradnictwo w zakresie stosowania odmian roślin uprawnych. Placówce tej podlegają 33 stacje doświadczalne na terenie całego kraju. Przeprowadza się w nich oceny przeszło 1200 odmian roślin. Uzyskane w kraju dane są w Słupi Wielkiej przetwarzane przez maszyny elektroniczne, a wyniki przekazywane do ośrodków dyspozycyjnych naszego rolnictwa. To z kolei pozwala na wycofanie w porę odmian gorszych, a preferować te, które dają w określonym rejonie najlepsze plony.

Na zdjęciu: odczytywa nie danych z komputera. Fot. — CAF.

Realizacja ustawy o amnestii

SZANSA POWROTU

nych cel. Widzę na ich twarzach wielkie skupienie, może oneśmielenie nową sytuacją. — Na mocy przepisów ustawy o amnestii zostanie dziś zwolniony z zakładu — mówi sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Andrzej Macholz. — Akt ten stwarza nam możliwość powrotu do zdrowego społeczeństwa. W roku jubileuszu ludowej Polski nasze państwo stać było na wydanie takiego dokumentu choćby ze względu na stały wzrost dyscypliny społecznej, na polepszenie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego przy jednoczesnym podnoszeniu się świadomości i kultury prawnej obywateli. Czy jednak potraficie z takiego do brodiejstwa skorzystać, czy nie zaprzepaście szansy — za leży w dużej mierze od was samych. Jeśli wszakże w ciągu dwóch lat od chwili wejścia w życie ustawy — tzn. od 22 lipca, dopuścicie się przestępstwa umyślnego, spowodujecie odwołanie amnestii; innymi słowy — wróćcie do więzie-

nia. Wierzę, że wypowiadam te słowa jedynie z obowiązku...

Dwaj młodzi ludzie. Jeden siedzi po raz pierwszy, drugi wcześniej poznał smak więzienia z powodu.

Wysoki blondyn sprawiający wrażenie człowieka nad wyraz spokojnego i zrównoważonego jest recydywistą. Skazany został po raz wtóry na rok pozbawienia wolności za wyłudzenie pieniędzy. Jak tu się zresztą nie dziwić, że próbował nabierać innych — sam przecież mimo młodego wieku (33 lata), nie podjął dotychczas uczciwej pracy.

— Z amnestią to mam raczej większą nadzieję niż... — przyznaje nie kończąc. Istotnie, początek odbywania kary przypadł mu w dniu zwolnienia pierwszych więźniów, objętych ustawą — 23 lipca. W zakładzie, zamiast 12 miesięcy spędził tylko 2 dni. Przekonuje sędziego, że po opuszczeniu tych murów podejmie pracę i będzie żył uczciwie. Czy na pewno? Czy potrafi się przełamać, zmienić

towarzystwo i sposób życia? Dotychczasowa opinia o Kazi mierzu K. zaczerpnięta z akt, optymizmem nie napawa: „W miejscu zamieszkania uważany za złodzieja i pasożyta; no cuję przeważnie na dworcach lub w pijackich melinach. Przebywa zazwyczaj w gronie „niebieskich ptaków” wśród elementu przestępczego. Z rodziną zerwał wszelkie kontakty...” Sąd zobowiązuje amnestionowanego do podjęcia pracy zarobkowej w terminie dwóch tygodni. Nad realizacją tego obowiązku czuwać będzie Sąd Powiatowy w Rawiczu.

Aż trudno uwierzyć. Ten „smarkacz” (liczy dwadzieścia lat a wygląda najwyżej na szesnastolatka) poznał już areszt i zakłady w Jeleniej Górze, Oleśnicy, Wrocławiu, teraz — Rawiczu. Gdyby nie amnestia, przebywałby tutaj do stycznia przyszłego roku. W sumie 24 miesiące. Do celi zawiozł Bogusława, czynny nierządny i lubieżny. Pochoodzi spod Lwówka Śląskiego, dotychczas pomagał rodzicom w prowa-

dzeniu gospodarstwa rolnego. Powróci, tam weźmie się do pracy. Zapewnia, że „nawet od jutra” Przecież w polu jest teraz co robić, a matka i ojciec pozostali sami. Mówiąc to chłopak ma łzy w oczach. — Z czyniami, których się dopuściłem, koniec — przyrzeka zdecydowanie. (Opinia z akt: „chętny do pracy, zdyscyplinowany, barokrotnie wy różniany koleżeńskimi, zgodny we współżyciu”) Mam przeświadczenie, iż kara pozbawienia wolności osiągnęła w tym przypadku cel.

Kolej na następnych. Przed stołem sędziowskim staje czło wiek w średnim wieku. Wystarczy spojrzeć na grubość łętki z aktami by wiedzieć, że mamy do czynienia ze stałym bywalcem wszelkich karnych. Odpowiednie rubryki ledwie mieszczą wszystkie czyny Włodzimierza M. Amnestia przerwie siódma jego karę. Nie sposób wymienić kompletnie popełnionych przez niego przestępstw: są tu kradzieże, oszustwa, awantury i bójki,

niepłacenie alimentów. Zaczął jako 15-latek w domu poprawczym.

— Czy warto tak żyć? — pyta sędzia.

— Pewnie, że nie warto — pada zdecydowana odpowiedź. — Ale to wszystko przez rodziców, nigdy się mną nie interesowali...

— A czy wasze dzieci nie mogą o swoim ojcu powiedzieć tego samego? — zapytuje dalej przedstawiciel trybunału.

— No tak, właściwie tak, lecz — proszę sądu — to już ostatni raz.

— Wiecie chyba, w jak ciężkiej sytuacji pozostawiliście najbliższych? (Żona pracuje jako sprzątaczką, niejednokrotnie, aby utrzymać dzieci, zmuszona była korzystać z pomocy społecznej — dop. W.N.).

— Oczywiście. Jak tylko wróce do domu podejmę pracę. Chciałbym, żeby żona nie musiała pracować zarobkowo. Przez tyle lat harowała za mnie...

Amnestia skróciła mu pobyt za kratkami o ponad 4 lata. Czy dotrzyma warunków podpisanego zobowiązania, rozpocznie pracę od września? To przecież wielka szansa znalezienia miejsca w społeczeństwie.

— Henryk N., lat — 43, za-



Lucjan Szenwald piewca nowej Polski

Zdało się, że życie nowe otwierało się przed nim, my zaś mieliśmy upraw-
nienie do nadziei na jego nowe utwory — pisał przyjaciel Szen-
wolda — Stanisław Ryszard Dobrowolski po jego tragicznej śmierci. Było to 22 sierpnia

1944 r. Trzydzieści lat temu zginął nie tylko wybitny poe-
ta i tłumacz, ale przede wszystkim patriota i komunista,
żołnierz i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, a poprzednio żoł-
nierz Armii Radzieckiej, kronikarz wojennych losów żołnie-
rzy polskich i radzieckich.

Lucjan Szenwald był redowitym warszawianinem. Studio-
wał filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim. De-
biutował jako poeta na łamach „Skamandra” w 1925 r., ma-
jąc niespełna 16 lat. Już wówczas, rozmawiany w poetyce
klasycznej i romantycznej próbował przystosowywać ich kla-
syczne formy do aktualnych treści społecznych, później po-
litycznych. Swoją pierwszą poemat, obrazujący sytuację ro-
botniczej młodzieży szkolnej w Polsce sanacyjnej — „Scena
przy strumieniu” — napisał nie tylko jako członek literackie-
go ugrupowania „Kwadruga”, ale także jako członek KPP,
do której wstąpił w 1932 r.

Mając niewiele ponad 20 lat pisał, że będzie wołał poleć,
niż zdradzić ideały. Pozostał im wierny do końca życia. Ich
najpełniejszym wyrazem jest wojenna twórczość Szen-
wolda — żołnierza. Jest to w pełni tego słowa „liryczna oby-
watelska”, patriotyczna i publicystyczna. Ona właśnie przynio-
sła mu sławę „barda żołnierskiej epopei”, piewcy trudu żoł-
nierskiego i przyszłej wolnej Polski.

Najbardziej charakterystyczny dla wojennej twórczości
Szenwolda jest cykl wierszy „Z ziemi gościnniej do Polski”
(wydany w Moskwie w 1944 r.) oraz poemat „Przez linię fron-
tu”.

Fragmenty tego poematu, porównywane często do najbar-
dziej patriotycznych strof Mickiewicza, dają wyraz ogromnej

tesknoty poety za krajem, trosce o jego losy, są prawdziwy-
mi wizjami przyszłej Ojczyzny:

— „Jaki ogarnia ludzi rozmach światotwórczy!
Jakim rumieńcem lico Ojczyzny zaświeci,
Gdy zbłąkane do piersi jej przypadną dzieci!
Wtedy szumie mi, Wistę zielonkawą fale,
Pieśń o tych, co polegli ku chwale Ojczyzny!”

— pisał Szenwald na froncie w 1943 roku.

Podobnie już wcześniejsza nieco — „Pieśń partyzantów”
wybiega w przyszłość:

— „Ludowa pieśń rozpamięta,
Gdy niewoli nie będzie więcej,
I powierzać będą dziewczęta
Prądom Wistę płonące wieńce.
Nami zazieleni się niwa,
Wstanie Polska nowa, szczęśliwa!”

8 miesięcy przed śmiercią, tuż przed powstaniem Polski
Ludowej, Lucjan Szenwald napisał —

— „Jeżeli wróg, skrwawiony łeb
Unosząc w strachu do Berlina,
Wlókąc pochodnie po ruinach,
Zmieni Polskę w nagły step.
Jeśli do kraju, co już blisko,
Przyjdziemy, jak na miejsce zbrodni,
Oglądać siwe popielisko,
Deptać zbiegłe czernie ognie —
To my — do prac nawykłą ręką
Z pustynnych zgłiszcz, z bezludnych ruin
Polskę — swobodną silną, piękną —
Tak nam pomóż... odbuduj!”

I choć tego nie doczekał, ziściło się marzenie poety.

BARBARA KERBER

Mówi Władysław Krasnowiecki

Zaczął się od „Ślubów panińskich”

— Jakie wartości wniósł te-
atr w kulturę 30-lecia? — py-
tam Władysława Krasnowieckie-
go, wybitnego aktora, dy-
rektora pierwszego teatru
Polski Ludowej — Teatru Woj-
ska Polskiego w Lublinie, dłu-
goletniego rektora Państwo-
wej Wyższej Szkoły Teatralnej
w Warszawie. Za zasługi w
kształtowaniu życia teatralnego
otrzymał Medal XXX-lecia
Polski Ludowej.

— Przyjmując w imieniu
aktorstwa polskiego Medal
XXX-lecia, myślałem o tym,
jak trudne były początki tea-
tru po wyzwoleniu i jak
wspaniały jest dzisiejszy jego
rozwoj. Moim zdaniem, teatr
pokazał w ciągu tych 30 lat
przede wszystkim człowieka,
w pełni jego człowieczeństwa.
Między innymi dzięki głębsze-
mu i bardziej atrakcyjnemu
podejściu do repertuaru, i to
zarówno arcydzieł literatury

dramatycznej jak i dramatur-
gii współczesnej.

Coraz pełniej uczestnicząc
w życiu kulturalnym Polski,
teatr zyskał w Polsce Ludowej
nie notowane przedtem
pozycje i zasięg. Co więcej,
zdobył wysoką pozycję w
świecie. Także rozwój szkolni-
ctwa teatralnego, finansowane
go przez państwo, a więc o
zapewnionym bycie, dał dziś
wspaniałe rezultaty. Wziliśmy
to, obserwując znakomite ta-
lenty aktorskie i reżyserskie.

— Jaki powinien być teatr
przyszłej Polski?

— Wierzę nadal w teatr
aktora — jest to moim zda-
niem teatr przyszłości, do
którego po jakimś czasie doj-
dą największe indywidualności
reżyserskie naszej sceny.
Myślę, że i w przyszłości, w
dobie rozwoju środków prze-
kazu — nic nie zastąpi teatru,
jako miejsca niepowtarzalnego,
bezpośredniego spotkania
człowieka z człowiekiem.

W teatrze właśnie realizuje
się stałe dążenie do współ-
uczestnictwa ludzi w kulturze.
Dobrze jest, że dziś teatry
eksperymentują, ale równo-
cześnie powinien istnieć w
Polsce dobry teatr akademicki,
działający w oparciu o tra-
dycję — tak jak np. Théâtre
de la Comédie Française. Był
by to teatr przykładowy —
wzorowa scena narodowa. My-
ślę ponadto, że choć koniecz-
ne jest stałe wychodzenie tea-
tru do widzów, jak to stara-
my się robić, ale też podnie-
sienie kultury teatralnej w
naszym kraju winno skłaniać
coraz większą liczbę ludzi do
poszukiwania teatru.

— Jakie wydarzenie w kul-
turze, gospodarce lub polityce
minionego 30-lecia uważa pan
za najdonioślejsze?

— Było ich bardzo wiele w
życiu kraju. Dla mnie tym
wydarzeniem był pierwszy
spektakl w wyzwolonej Pol-
sce. Były to „Śluby panińskie”
Fredry, pokazane przez
Teatr I Armii (przemianowa-
ny później na Teatr Wojska
Polskiego) jeszcze w Chełmie.
Grałem wtedy z wieloma zna-
nymi aktorami, m. in. z Ry-
szardą Hanin. (PAI)

Dla zmotoryzowanych



Bar „Gniewko” przy szosie E-14 w woj. szczecińskim.
CAF — fot. Undro

wód — kowal mechanik. Na-
stępny kandydat do wolności,
zdaje się, najmocniej przeży-
wać nową sytuację. Za znegu-
nie się nad żoną miał przeby-
wać w zakładzie karnym od
stycznia 1975 (2 lata 4 mie-
siące). Człowiek wyglądający
przynajmniej na sześćdziesiąt-
kę, ojciec siedmiorga dzieci,
ze łzami zapewnia siedzących
po drugiej stronie stołu, że
nigdy nie dopuści się przestęp-
stwa.

— Ja panom pokażę list od
rodziny. Oni na mnie czekają.
Wybaczyli. Dla żony będę wzo-
rowy. Od nowego tygodnia
wracam do pracy w PGR.
Muszę wszystko nadrobić. Dzi-
siejszy dzień jest dla mnie naj-
szczęśliwszym w życiu.

Wierzę, że ten człowiek do-
trzyma treści podpisanego zo-
bowiązania. Po nim wchodzi
kolejny. Procedura się powta-
rza. Każdy z opuszczających
tę salę usłyszy jeszcze słowa
zachęty do prowadzenia ucz-
ciwego życia: życzenia, aby
nie powrócił więcej do tego
budyńku...

jeń przepisów zakład, zaś 250
skorzysta ze złagodzenia kary.
Naczelnik, starszy komisarz
— Władysław Jankowski nie
kryje swego uznania dla spraw-
nej pracy sędziów SW w Po-
znaniu — Wacława Szulca, An-
drzeja Macholza i Edwarda
Manysia. Dzięki nim ostatni
zwolnieni opuszczają więziennę
mury jeszcze przed 31 sierp-
nia. Nim wszakże otworzy się
przed nimi brama, wszystkich —
podezas indywidualnej roz-
mowy — informuje się o wa-
runkach zatrudnienia, kieruje
do poszczególnych zakładów.
Każdemu zapewniono pracę.
Potrzebujący korzystają z po-
mocy materialnej; bądź w for-
mie zapomogi (finansowej lub
odzieży) bądź biletu do miej-
sca zamieszkania. Trwa pogo-
towie amnestyjne w oddzia-
łach PKPS.

Formalnie zadbano przeto o
właściwy powrót amnestio-
nowanych do nowego życia.
Nie zapominamy jednak, że to
ilu faktycznie doń powróci,
zależy od nas wszystkich. Od
stworzenia właściwej wokół
nich atmosfery, podania pomo-
cej ręki.

Szczególne pole do działania
pozostawia się w tym wzglę-
dzie organizacjom społecznym
i młodzieżowym

WOJCIECH NENTWIG



Upodobania

Artykuł pt. „Upodobania” w cyklu „Co o tym sądzicie” wzu-
dził żywy oddźwięk wśród czytelników. Poniżej drukujemy część
listów, przysłanych nam na ten temat, dziękując zarazem wszy-
stkim korespondentom za przekazanie swych uwag.

Uważam, że zamilowania, czy upodobania, zwane popularnie „hobby”, stanowią duże dobrodziejstwo dla każdego, kto ma swojego, jak to dawniej mówiono, „konika”. Pozwalają one bowiem odetchnąć w świecie własnych za-
interesowań od codziennych obowiązków i kłopotów, pogłębić wiedzę w wybranym kierunku i stać się nawet specjalistą. Im pożyteczniejsze hobby tym większe jego znaczenie społeczne, bo może prowadzić na przykład do wyhodowania nowego gatunku rośliny, dojścia do jakichś usprawnień technicznych, które mogą być szerzej wykorzy-
stane itp. Moim zdaniem ludzie, którzy nie mają swego hobby, są ubożsi od hobbistów, bo pozostaje im tylko krąg zainteresowań zawodowo rodzinnych. (2587)

JERZY JANOWSKI
Srem

Jestem hobbistą, zbieram znaczki i moim zdaniem nie można tej poważnej, wzbogacającej wiedzę pasji porównywać z takim zajęciem, jak karciorstwo, albo oglądanie telewizji, chociaż to ostatnie uważam za pożyteczniejsze, aniżeli tłuczenie w karty. Są ludzie, którzy nie mają żadnych zainteresowań, a są i tacy, którzy bez swojego „konika” nie wyobrażaliby sobie życia. I to ich właśnie między sobą różni. (2585)

J.S.
Gniezno

Muszę stwierdzić, że nie bardzo rozumiem, co miał na celu i na myśli autor artykułu „Upodobania”. Przecież nikt obżarstwa nie nazywa „hobby”, natomiast rozumiałe, że będzie nim zamilowanie do gotowania. Chociaż trudno uważać zaprawianie przez pa-
ni domu kilku słoików ma-
rynat za hobby, to jednak jeśli ktoś pasjonuje się zbie-

ranie przepisów na robienie konfitur, doświadczając ich, a naj-
lepiej — komponując nowe spo-
soby i smaki, bez wątpienia wy-
kazuje cechy rasowego hob-
bisty. Podróżowania koleją z ob-
owiązku o czym pisze Zbysz-
zek Krusznar, nie będzie się trak-
towało jako hobby, w przeciwie-
ństwie do uprawiania turystyki,
choćby także środkami komunika-
cyjnymi. Tak więc hobby — to
nie tylko wykonywanie jakieś
czynności. Musi się ono łączyć z
amatorskim zamiłowaniem i za-
angażowaniem w osiągnięciu jakiegoś
celu. (2578)

KRYSTYNA ROMANOWICZ
Poznań

Autor artykułu twierdzi, że zasklepienie się w pracy zawodowej to samo, co hobby? Uważam, że ludzie, którzy nie mają swego, osobi-
stego zamilowania pozazawo-
dowego, nawet nie zdają sobie
sprawy z tego, ile tracą. I
chyba wszyscy jedno, czy be-
dzie to wędkarstwo, filateli-
styka, inne zbieractwo, albo
uprawianie działki. Może być
nawet kibicowanie sportowe.
Bo przecież chodzi tu o robie-
nie tego, co sprawia przyjem-
ność i pomaga odciążyć się po
pracy i innych obowiązkow-
ych zajęciach. To uważam za
najważniejszy efekt wszel-
kich „koników”, a dodatkowe
korzyści (wspaniały zbiór
znaczków, własne pomidory z
ogródka itp.) są sprawą ubo-
czną. Bo co panu X daje, oprócz
zadowolenia, że sam buduje z
puszek kolejke, albo że chodzi
na mecze? Społeczna z tego
korzyść też jest minimalna.
Osobista zaś — bardzo duża.
(2588)

WŁADYSŁAW GRZEGORCZYK
Poznań

Im krótszy list do redakcji,
tym większa ma szansę druku.
Anonimowo nie publikujemy.
Zastrzegamy prawo skracania
korespondencji. Nasz adres:
„Głos Wielkopolski” — skryt-
ka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Ci, którzy czytują miesięcznik „Polska”, wyda-
wany także w obcoję-
zycznych wersjach, pamiętają
publikowane przez wiele lat
odpowiedzi cudzoziemców na
ankiety związane tematycznie
z Polską, z ich wiedzą o na-
szym kraju, z ich osądami.
Pojedynczo te teksty, niekie-
dy b. ciekawe, nie sprawiły
przebieg większego wrażenia.
Dopiero z chwilą, gdy Jerzy
Piórkowski zadał sobie trud
dokonania wyboru i opra-
cowania tych wypowiedzi w to-
mie „Drogi do Polski”, śmia-
ło można rzec, iż stały się
one rewelacją na dużą ska-
łę. Jest to książka autentycz-
nie prawdziwa, wypowiedzi traf-
nie zebrane przez Piórkow-
skiego pokazują bardzo oso-
biste drogi ludzi do Polski,
drogi wiodące bardzo róż-
nicowanymi, osobistymi szla-
kami.

Piórkowski wybrał wypo-
wiedzi 133 autorów z 27 kra-
jów, dzieląc je na dwie czę-
ści. Pierwsza, to „Spotkania
z historią”, gdzie niekiedy
wstrząsającą lekturą są osob-
no zgrupowane wypowiedzi
Niemców (w rozdziale: „Nie-
miecka spowiedź: walka z sa-
mym sobą”) z RFN, Berlina
Zachodniego i Austrii, wy-
powiedzi podane czy to w
formie wspomnień czy refleksji
czy zwierzeń. Część druga, to
„Spotkania z kulturą”, głów-
nie z plakatem, zabytkami, z
muzyką. W ogromnej większo-
ści są to teksty zastanawia-
jące, dające wiele do myśle-
nia, powód do dumy, ale i do
wartościujących refleksji.
Dodać należy, iż książka wy-
dana została szczególnie star-
annie.

To już piękna tradycja, od
dwudziestu lat wydawane co
roku tomy najnowszych i naj-
celniejszych opowiadań pisa-
rzy radzieckich, dające dosko-
nały wgląd w aktualne ten-
dencje i osiągnięcia prozy na-
szego wschodniego sąsiada.

Z książką na ty

Rarytasy PIW-owskie

Obecny wybór pt. „Salto mor-
tale”, przynosi opowiadania pu-
blikowane w roku 1972 prze-
ważnie w wielkich magazy-
nach literackich. I jak za-
wsze, spotykamy się tu z pisa-
rzymi zarówno starszego po-
kolenia, tak uznawani jak
choćby Walentin Katajew, jak
też z pisarzami młodymi, czę-
sto jeszcze debiutantami. Po-
zwala to tym pełniej widzieć
tak tematyczne jak formalne
tendencje nurtujące pisarzy
radzieckich.

Jak zawsze, sporo egzotyki
wynikającej z krajobrazu, z
odmienności życia poszczegól-
nych narodów Związku Radzie-
ckiego.

Z przekładów zbieraczy za-

interesuje wieść o nowej po-
zycji w tzw. małej serii ce-
ramowskiej, tom Aleksieja
Smirnowa — „Scytowie” (prze-
kład Józefa Dancygiera) z
posłowiem Zbigniewa Bukow-
skiego, w którym znajdujemy
uzupełnienia odnośnie aktual-
nego stanu badań nad proble-
mem scytyjskim, jak też dane
o najeździe scytyjskim na zie-
mie polskie. Smirnow, arche-
olog, należy do najwybitniej-
szych znawców dziejów pań-
stwa scytyjskiego.

niem umiłowaniem Piechal u-
kazuje Norwida i jako człowie-
ka i jako twórcę, mówi o je-
go życiu, o trudnym losie, o
osobliwych dziejach recepcji
norwidowskiego dzieła, o
twórczości przekładowej tego
tytana pracy, wreszcie zaś u-
kazuje Norwida w naszej
współczesności.

Jak najbardziej na czasie
ukazuje się szeroki szkic Wi-
tolda Fillera — „Teatr Hana-
szkiewicza”, rzecz, jak mówi
autor w przedmowie — „o te-
atrze, nie o człowieku”. Mo-
żna się z tym zgodzić, pamię-
tając wszelako, że w przypad-
ku Hanauskiewicza niezmier-
nie trudno byłoby oddzielić
jedno od drugiego. Jest fak-
tem, że spełnia się poprzez te-
atr, jak na pewno nikt inny
spośród współczesnych. Teatr
Hanauskiewicza nieustannie
atakuję współczesność, jak to
podkreśla słusznie Filler, ata-
kuje „nie oglądając się na
tradycyjne hierarchie środ-
ków i form”.

Na zakończenie chciałbym
wspomnieć o kolejnym tomi-
ku nowej serii „Portrety współ-
czesnych pisarzy polskich”.
Tym razem spod pióra Mał-
gorzaty Czerwińskiej ukazał
się tytuł „Teodor Parnicki”,
bardzo ciekawe, wnikliwie
w niejednym nowym spojrze-
niu na osobowość i dorobek twó-
rę autora „Nowej baśni”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Rozrywka według alfabetu Stefana Mroczkowskiego

Rozrywka telewizyjna nie rzadko bardziej skłania do płaczu niż do śmiechu. Kucharze telewizyjnej strawy rozrywkowej pozostają na ogół jeszcze niewolnikami koncepcji i schematów programowych zrodzonych w „pierwszych dniach” działalności XI Muzy chociaż już w tych pionierskich czasach na rodzimym programie, który wskazał na specyfikę przekazu telewizyjnego. Myślę tutaj o Kabarecie Starszych Panów, który sprawdził się tak bardzo na ekranie telewizyjnym, zawiódł natomiast na ekranie kinowym. Równocześnie niepowodzenia w przenoszeniu do studia różnych sprawdzonych form radiowych i estradowych (np. „Podwieczorek przy mikrofonie”, „Zgaduj Zgadula”) uświadomiły konieczność wypracowania własnych wzorów.

Jednym z twórców, którzy potrafili zrozumieć specyfikę przekazu telewizyjnego i na tej podstawie wypracować własną koncepcję programową jest Stefan Mroczkowski.

Twórca „Alfabetu rozrywki” zerwał przede wszystkim ze statyką obrazu. Zaskakuje nas nie tylko szybkim montażem, ale także niebanalnymi ujęciami, ciągłą zmianą scenarii. Jest mistrzem w inscenizowaniu piosenek. Najbardziej szczerze potrafi zinterpretować za-

skakującym zestawem obrazów — zabawnych, dramatycznych, surrealistycznych. Nie szczędzi sobie przy tym trudu. W emitowanym w Lipcu Święto znakomitym filmie muzycznym „Kwiaty polskie”, reżyserowanym przez Stefana Mroczkowskiego, każdy z wykonańców poszczególne fragmenty utworów wykonywał w innej scenarii — często oddalonej od siebie o setki kilometrów!

Kocha polskie krajobrazy. Lubi pracować w plenerze oraz w starych zamkach. Poznał chyba już wszystkie znajdujące się w naszym kraju, poznał w najdrobniejszych



Stefan Mroczkowski
Rys. — NOT — Nowicki

scenariusz czteroodcinkowego programu rozrywkowego.

Programy rozrywkowe Stefana Mroczkowskiego zyskały sobie duże uznanie i popularność. Ich twórca trafił do telewizji z radia. W roku 1955 zadebiutował w Rozgłoszeniach Kieleckich. W radiu przeszedł wszystkie szczeble: pracował w redakcjach: rolnej, dzienników, młodzieżowej, literackiej. W 1957 roku przeszedł do Telewizji Poznańskiej. Tutaj pracował początkowo w redakcjach: młodzieżowej i literackiej, po czym trafił do rozrywki.

Po jednym z odcinków „Alfabetu rozrywki” gratulował Stefanowi Mroczkowskiemu znakomitego programu. Odpowiedział: — W telewizji nie ma pracy jednostkowej i nie można powiedzieć, że reżyser tworzy program. Tu liczy się zespół począwszy od brygadiera sceny i krawcowej poprzez choreografa, operatora, scenarzystę aż do malarskiego zespołu technicznego. Jest to więc twórczość zespołowa. Oczywiście — reżyser dźwiga największą odpowiedzialność, dysponuje głosem decydującym — niemniej o ostatecznym kształcie decyduje praca całego zespołu. I jeżeli jakiś program się spodoba, to jest nie tylko moim sukcesem.

ANDRZEJ KOSMAŁA

W studio i na estrady

szczegółach: schody, tarasy kolumny, fasady, sklepienia, witraże, rzeźby — wszystko to może w przyszłości przydać się w realizacji nowych pomysłów. Te zainteresowania znajdują niebawem nowy wyraz w kilkunastu odcinkowym programie o roboczym tytule: „Piękna nasza Polska cała”.

Inna pasja Stefana Mroczkowskiego, to karykatura. Mogliśmy to zaobserwować w „Alfabetie rozrywki” gdzie częstym elementem łącznikowym, niejako spoiwem programu były dzieła wybitnych karykaturzystów. Jeszcze wcześniej przygotował cykl programów „Portrety polskich karykaturzystów”.

Szczególnie upodobał sobie cykl francuskiego karykaturzysty Effela przedstawiający tworzenie świata. Zainspirowany tymi obrazkami napisał libretto baletu wystawionego w choreografii Henryka Konwińskiego w Operze Śląskiej w Bytomiu. Obecnie przygotowuje na tej samej podstawie

Sąd ogłosił przerwę. Adwokat broniący oskarżonej, jest moim dobrym znajomym.

— Pańska obrona była znakomita. Ciekawa jestem, czy dziewczynę uniewinni?

— Obawiam się, że nie. Jej postępek niemal spowodował śmierć drugiej kobiety.

— Ale wyliczyła się.

— Na szczęście! Gdyby oskarżona zadala cios bardziej w lewo, o powiadalaby dziś za zabójstwo.

— Czy rzeczywiście tak nie nawidziła siostry, jak to sugeruje oskarżyciel?

— Nonsens. Drobne sprzeczki, które występowały, są bez znaczenia. Zwykle utarczki, jak to między rodzeństwem bywa.

— Może mi pan coś więcej powie o tej sprawie?

— No cóż... Obie dziewczyny nie miały zbyt radosnego dzieciństwa. Ojciec wyjechał za granicę i ślad po nim zaginął. Matka zmarła, gdy chodziły do liceum. Musiały radzić sobie, nie posiadając nic więcej oprócz skromnej renty i mieszkania. Starsza o dwa lata, ta ułomna, jest na czwartym roku chemii, młodsza studiuje ekonomię. Różnią się nie tylko wyglądem, lecz charakterami, stośunkiem do życia. Jedna poważna i pracowita, druga niefrasobliwa, lubiąca się bawić.

— Z pewnością ma powodzenie u mężczyzn.

— Jak każda dziewczyna lekka, łatwa i przyjemna.

— A starsza?

— Ambitna i bardzo zdol-

na. Od chwili, gdy zaczęła rozumować, wiedziała, że nauka jest jej jedyną szansą życiową. Natura potraktowała biedaczkę po macoszemu. Zniekształcone ramie...

— Ale twarz przyjemna. Ma piękne oczy i fascynujące usta. Chyba pan to także zauważył?

— Rozmawiałem z nią wiele. Jest również inteligentna i twardziła. Zapewniała mnie, że nigdy niczego siostrze nie zazdrościła i ja jej wierzę. To nie jest płytkie stworzenie. Jednak serce...

— Pompa scaco-tłocząca, mecenasa.

Zniweczone marzenia

— Nie tylko. Serce ludzkie spragnione jest ciepła i stąd komplikacje. Tak, jak w tym przypadku. Jako obrońca tej dziewczyny, musiałem poznać jej dzieje. Wiele już zwierzeń słyszałem, a jednak jej opowieść wzruszyła mnie i przekonała.

— Tak właśnie myślałem, słuchając pańskiej płomiennej obrony.

— Moja klientka długo nie zwracała uwagi na mężczyzn. Posiada zbyt wiele samokrytycyzmu. A jednak i na nią przyszła taka chwila... Jeden z wielbicieli siostry powiedział jej kiedyś, że ma piękne oczy i jest miła. Ten blady komple-

ment, kilka z grzeszności powiedzianych słów sprawiły, że w dziewczynie ocknęła się kobieta. Pobudziły wyobraźnię. Cóż w tym dziwnego, ona ma dwadzieścia dwa lata! Zaczęła spoglądać w lustro, żeby się przekonać, ile w tym pochlebstwie jest prawdy. Człowiek, aby młodemu człowiekowi otworzyć drzwi, aby się z nim przywitać, dotknąć jego ręki. A potem zamykała się w swoim pokoju i marzyła. Ukradła siostrze zdjęcie tego chłopca. Kupowała płyty z piosenkami o miłości, słuchała me-

lodii i żyła, jak we śnie.

— Pod zarzutem usiłowania zabójstwa z zazdrości.

— To nie tak było. Przecież jej siostra miała już od dawna innego przyjaciela. A krytycznego dnia wybierała się z nim na prywatkę. Moja klientka wiedziała, że wieczór spędzi sama. Ustawiła na stole dwa nakrycia, ukradzioną fotografię oparła o wazonik z kwiatami, włączyła adapter i siadając do kolacji wyobrażała sobie, że czeka na tego chłopca, że on za chwilę zadzwoni. Takie to naiwne, ale przecież nieszkodliwe i zrozumiałe? Nie przewidziała jednak, że siostra

W charakterze przewodników towarzyszą mi Zofia Gruszczyńska, przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSMW Przedsiębiorstwa PGR w Oleśnicy oraz Eugeniusz Bogusławski, instruktor Zarządu Powiatowego ZSMW w Chodzieży. Zabrała się z nami z Chodzieży także Elżbieta Kozak. Ma lat 19, jest absolwentką Technikum Ceramicznego, przewodniczącą koła ZSMW w Kaczorach. — Ma tam teraz dyskotekę. Wreszcie już własną — mówi.

Sekretarz Urzędu Gminy w Kaczorach Maria Januszek, lat 25, na moje pytanie o działalność młodzieży wiejskiej stwierdziła, że młodzież myśli tu tylko o rozrywce. I że w czynach społecznych za mało bierze udział.

— Co? A boisko? — zaperzała się młodzi. Prowadzą mnie tam. — Tu były ugory, a teraz...

— Duża płyta boiska zachęca do gry. Prowadzą jeszcze do biblioteki, mówią o spotkaniach i dyskusjach. Kierowniczka biblioteki pokazuje — pracę naukową przygotowaną w Kaczorach dla Instytutu Pedagogiki: „Kształtowanie zainteresowań młodzieży”. Odnajduję w niej tabelę pt. „Czynności najchętniej wykonywane przez młodzież w czasie wolnym”.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH. HISTORIA m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 17) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL”, codziennie g. 10-15, wtorki i piątki g. 12-18, soboty i dni przedświąteczne — zamknięte (25. VIII — zamknięte).

PASJA CODZIENNEGO DZIAŁANIA

Wynika z niej, że m.in. oglądanie telewizji zajmuje młodemu 30,1 procent czasu wolnego, chodzenie na spacer 6 procent, majsterkowanie 4,8 procent, a rozmyślanie i marzenia — 3,6 procent. Dość szczegółowa to praca, wszakże nie na wszystkie wątpliwości odpowiada. I pan sekretarz na moje pytanie, na ile młoda miejscowa inteligencja (Kaczory to wieś gminna, duża, letni skowia) jest zaangażowana w pracę kulturalną, nie bardzo wie co odpowiedzieć.

3,6 procent na marzenia... Ale — czy rzeczywiście tylko — o dyskotece?

Jedziemy do Żelazowa. Tam niemały pałac, czyli Wiejski Dom Kultury. Klub, sala telewizyjna, duża sala widowiskowa. Jest popołudnie, słońce deszcz, Dom Kultury pusty, senny.

W sąsiednim Śmiłowie za to, gdzie klub „Ruchu” i biblioteka umiejscowione w starym, z zarysowaną powalą domu — co chwila ktoś woła. Właśnie skończyła się gorąca dyskusja o obozie młodzieżowym Kierowniczka Biblioteki Wanda Górka, działaczka ZSMW, mówi, że młodzież w czynie społecznym zbierała kamienie na polach. I że dużo czyta. — Gdy byłem młodym taki pałac iak w Żelazowie, to u nas by... — odpowiada o uśnionych tu spokojniech z pisarzami.

Późno już, wielka nora wrócić do Poznania. Ale Eugeniusz Bogusławski nalega: — Jedźmy jeszcze do Morze. — To tylko 2 kilometry od traktu, jedziemy. Pośrodku wsi piękny trawnik, kwiaty. — Tu była stara rudera, młodzież ją rozebrała, teraz jest ten trawnik.

Gospodarstwo przewodniczącego koła ZSMW w Morze, przodującego młodego rolnika

Tadeusza Kończaka. Nie ma go w domu, tylko matka, siostry: — Mąż od lat chorował, umarł, dzieci same gospodarzą.

Przywołana z podwórza 19-letnia Barbara zrzuciła pospiesznie gumki, poprawia fryzurę. — My tu na wsi wieczorami robimy. W dzień to nie ma czasu, ale wieczorami przygotowaliśmy płytę do występów, do tańca, urządziliśmy ten kwiatnik, ustawiliśmy ławki ułożyliśmy krawczyki. Teraz koło ZSMW bierze udział w akcji „Każdy kłosa na wagę złota” — chorą i starym ludziom na wsi pomożemy.

Wies dostała 700 tysięcy złotych za III miejsce w konkursie o tytuł Mistrza Gospodarowości, będą tu budować Dom Kultury.

Barbara z Tadeuszem gospodarzą na 18 ha. Jest co robić, ale wyniki osiągają dobre. Brat jest członkiem partii, ona kandydatem. Gdy pytam się, trochę może niestosownie, o marzenia, śmieje się: — Lubię pracować.

5.

Późnym już wieczorem przed powrotem do Poznania siedzę w przepięknym oleśnickim gościńcu „Wyrwidąb”. Las, woda zaraz za oknami. Stylizowana strzecha, drewniane szeregowe ławy, kominek z palącym się szczapami.

Towarzyszący mi jeszcze coś tłumaczy. Ale mnie przypomina się tamta tabela z Kaczor. 30,1 procent czasu wolnego na oglądanie telewizji, 3,6 procent na rozmyślanie i marzenia...

A gdy wieczorem po pracy młodzi ludzie w Śmiłowie zbierają się na dyskusję, w Morze porządkują swoją wieś — jak te dziwne ich zainteresowania nazwać?

Może też — marzeniami? Realizowanymi...

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO

(St. Rynek 48) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta 10-18.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — od 1 do 31 sierpnia zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15 „Wystawa waz gotu-

chowskich” i „Rzeźba i rysunek

Magdalena Wiełek” — do 31. VIII. WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-16, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 199).

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki i książki marynistycznej — g. 10-12, niedz. g. 12-18.

— Ze jest jak najbardziej normalna i odpowiedzialna za swój czyn. Okolicznością łagodzącą będzie działanie w stanie afektu. Nieszczęsne stworzenie! W jednej chwili straciła siostrę, która jej się wyrzekała, studia, marzenia... Małenki, intymny świat, jaki sobie stworzyła został brutalnie wystawiony na widok publiczny, roztrząsany przez obcych, obojętnych ludzi. Ale niech nani wraca na miejsce, sąd idzie.

— Co wykazały badania psychiatryczne?

— Zależy jak najbardziej normalna i odpowiedzialna za swój czyn. Okolicznością łagodzącą będzie działanie w stanie afektu. Nieszczęsne stworzenie! W jednej chwili straciła siostrę, która jej się wyrzekała, studia, marzenia... Małenki, intymny świat, jaki sobie stworzyła został brutalnie wystawiony na widok publiczny, roztrząsany przez obcych, obojętnych ludzi. Ale niech nani wraca na miejsce, sąd idzie.

— Z mieszkanymi uczuciami spoglądałam na ułomną sylwetkę, skuloną i żalostną. „Jaki będzie wyrok? — myślałam. — I czy ta dziewczyna nie jest już skazana od urodzenia?”

— Bo kaleki to zawsze takie złosliwe! — powiedziała zaintrygowana paniusia, sądząc się obok mnie. — Z zazdrości, że tamta jest normalna, chciała ją zamordować! I to kogo? Rodzoną siostrę! Pan Bóg dobrze wie, kogo swym piętnem naznaczył!

— Błyszcząca złota obrączka, niósł do ust kawałek czekolady. A więc, mężatka. I najprawdopodobniej, matka

Gdyby jedną z jej dzieci było ułomne, czy także myślałaby tymi kategoriami? I wypłazgała takie niehumanitarne, bezmyślne frazesy?

— Zaskoczenie, konsternacja. A potem ten wzdrygnięty śmiech niechętnie dziewczyny. Ta drwiną godząca w najbardziej bolesne miejsce, w pozabawione wszelkiej nadziei serce...

— To już słyszałam. Użył pan tych słów w obronie.

— Być może. Początkowo zaskoczyła dziewczynka specyficzną niespodziewanym nawrotem siostry. Dopiero gdy zobaczyła zdjęcie podarte na strzępy, gdy do jej świadomości dotarły słowa wukpiwające jej kłectwo, wystawiające ją pośmiewisko to, co dla niej było najcenniejsze, opar-

— Ze jest jak najbardziej normalna i odpowiedzialna za swój czyn. Okolicznością łagodzącą będzie działanie w stanie afektu. Nieszczęsne stworzenie! W jednej chwili straciła siostrę, która jej się wyrzekała, studia, marzenia... Małenki, intymny świat, jaki sobie stworzyła został brutalnie wystawiony na widok publiczny, roztrząsany przez obcych, obojętnych ludzi. Ale niech nani wraca na miejsce, sąd idzie.

— Co wykazały badania psychiatryczne?

— Zależy jak najbardziej normalna i odpowiedzialna za swój czyn. Okolicznością łagodzącą będzie działanie w stanie afektu. Nieszczęsne stworzenie! W jednej chwili straciła siostrę, która jej się wyrzekała, studia, marzenia... Małenki, intymny świat, jaki sobie stworzyła został brutalnie wystawiony na widok publiczny, roztrząsany przez obcych, obojętnych ludzi. Ale niech nani wraca na miejsce, sąd idzie.

— Z mieszkanymi uczuciami spoglądałam na ułomną sylwetkę, skuloną i żalostną. „Jaki będzie wyrok? — myślałam. — I czy ta dziewczyna nie jest już skazana od urodzenia?”

— Bo kaleki to zawsze takie złosliwe! — powiedziała zaintrygowana paniusia, sądząc się obok mnie. — Z zazdrości, że tamta jest normalna, chciała ją zamordować! I to kogo? Rodzoną siostrę! Pan Bóg dobrze wie, kogo swym piętnem naznaczył!

— Błyszcząca złota obrączka, niósł do ust kawałek czekolady. A więc, mężatka. I najprawdopodobniej, matka

Gdyby jedną z jej dzieci było ułomne, czy także myślałaby tymi kategoriami? I wypłazgała takie niehumanitarne, bezmyślne frazesy?

— Zaskoczenie, konsternacja. A potem ten wzdrygnięty śmiech niechętnie dziewczyny. Ta drwiną godząca w najbardziej bolesne miejsce, w pozabawione wszelkiej nadziei serce...

— To już słyszałam. Użył pan tych słów w obronie.

— Być może. Początkowo zaskoczyła dziewczynka specyficzną niespodziewanym nawrotem siostry. Dopiero gdy zobaczyła zdjęcie podarte na strzępy, gdy do jej świadomości dotarły słowa wukpiwające jej kłectwo, wystawiające ją pośmiewisko to, co dla niej było najcenniejsze, opar-

— Ze jest jak najbardziej normalna i odpowiedzialna za swój czyn. Okolicznością łagodzącą będzie działanie w stanie afektu. Nieszczęsne stworzenie! W jednej chwili straciła siostrę, która jej się wyrzekała, studia, marzenia... Małenki, intymny świat, jaki sobie stworzyła został brutalnie wystawiony na widok publiczny, roztrząsany przez obcych, obojętnych ludzi. Ale niech nani wraca na miejsce, sąd idzie.

— Co wykazały badania psychiatryczne?

— Zależy jak najbardziej normalna i odpowiedzialna za swój czyn. Okolicznością łagodzącą będzie działanie w stanie afektu. Nieszczęsne stworzenie! W jednej chwili straciła siostrę, która jej się wyrzekała, studia, marzenia... Małenki, intymny świat, jaki sobie stworzyła został brutalnie wystawiony na widok publiczny, roztrząsany przez obcych, obojętnych ludzi. Ale niech nani wraca na miejsce, sąd idzie.

PRZEZ REWOLUCJĘ DO POLSKI

Miasto żyło jednostajnym życiem, pełnym napięcia i codziennych trosk. I nagle w ten rytm spraw zwyczajnych Piotrogradu i okolicy wdarło się słowo: mobilizacja. Dla rodziny Swiniarskich oznaczało ono dalszą tułaczkę, która zakończyć się miała aż w zachodniej części Kaukazu, w Jekatierinodarze,



Czesław Swiniarski
Fot. — K. Przychodźki

na wysokim brzegu Kubania. Był rok 1916, Czesław miał wtedy 16 lat.

Syn warszawskiego kolejarza, z opowiadań ojca znał strajk 1905 roku w Nadwiślańskiej Kolei, a już dokładnie pamiętał późniejszą ucieczkę ojca do Niemiec, a następnie wędrowkę rodziny na Wołyn i zaciętą twarz matki, gdy po rozwiązaniu Państwowej Dumy, ojciec — poseł do tego parlamentu carskiej Rosji z guberni żytomierskiej, dostał się na osiem miesięcy do więzienia. Socjaldemokraci wykończyli go, a następnie — jako jedną z legalnych form walki, co nie na rękę było wszechwładnemu imperatorowi. Wtedy to po raz pierwszy Czesław zetknął się z pracą w hucie szkła. Wraz z bratem Marianem musiał zarabiać na utrzymanie rodziny.

Potem byli Białoruś i Wołomin koło Warszawy, a następnie Noworów koło Piotrogradu. Tu zastała ich wojna. Bo hutnik szkła — tłumaczył dziennikarzowi — był jak ten Cygan. Ciągłe zmiany miejsc w poszukiwaniu pracy.

Gdy gruchnęła wieść, że car zabity, dla Czesława stało się jasne, że jego miejsce jest wśród tych, którzy obalili gnębiącego Polskę imperatora.

— Na Wołyniu, w osadzie fabrycznej pod lasem, była szkoła rosyjsko-polska. Uczyliśmy się po kryjomu języka polskiego. Przed szkołą zawsze stała uczniowska czujka. Jak dawała znać, że policja nadchodzi, książki polskie wędrowały do lasu... Ale tyle z historii już wiedziałem, że dziad brał udział w walkach o Polskę i o tę Polskę mówił mój ojciec. Dziad był stąd, z Połanieckiego... Więc gdy obalili cara i powołali w fabryce oddziały samoobrony, by nie do puścić do nawrotu starych rządów, brat poszedł i ja poszedłem... Wpierw do oddziałów samoobrony, potem do Czerwonej Gwardii i Czerwonej Armii — tłumaczy teraz, po latach, tamta decyzja, dla niego tak oczywista, że aż nie mogłowa do uzasadnienia.

To było w Jekatierinodarze. Zwalniali więc, przejeżdżali, gubernator z miasta uciekł. Ale w nocy utrwaliła się kontrrewolucja... Udało im się jednak opanować miasto ponownie, obronili je także przed atakami wojsk Kornilowa. Dobrze wycelowane czerwogwardyjskie działa zaniosły śmierć na wysoki brzeg Kubania, tam, gdzie sztab swój umieścił białogwardyjski generał.

Ale druga wyprawa kubańska, już pod wodzą Denikina, oddała Jekatierinodar w ręce „białych”. Na „czerwonych” mszczono się bez litości. Czesław Swiniarski miał szczęście, zdołał dostać się na sta-

tek i przez Morze Czarne uciekł wprost do Odessy, a stamtąd w głąb Rosji. I znów była Armia Czerwona, głód i tyfus, i szpital po doznanej kontuzji... W czasie tych walk zgubili się gdzieś z bratem, odnaleźli się dopiero po mobilizacji, w domu ojca, w radzieckim już Krasnodarze. Tak od 1920 roku nazywa się Jekatierinodar.

W domu Swiniarskich coraz częściej mówiło się o tej wymarzonej, wysnionej, która w roku 1918 stała się niepodległą...

— Dowiedziałem się — wspomina Czesław Swiniarski — że w Charkowie jest konsulat polski. Zgłosiłem się, powiedziałem, że byłem w Czerwonej Armii, a teraz chcę wrócić do kraju, bo o niego przecież przeciw carowi walczyłem. Zapewniono mnie, że mogę wracać bez przeszkód. Ale to było tylko gadanie. Na granicy, po stronie polskiej, już na mnie czekali. Siedziałem sześć miesięcy w areszcie, „do wyjaśnienia”...

Droga do Polski. Czesław Swiniarski odbywał ją sam, aczkolwiek w towarzystwie innych polskich rodzin. Ojciec i brat zostali w Związku Radzieckim. Wlokący się, zatrzymujący w najmniej oczekiwanym miejscu towarowy pociąg, maszynista, od którego wolę zależało, czy dalej pojedzie... i to pierwsze wzruszenie, a zaraz potem ogromne rozczarowanie. Kraj takich jak Czesław, nie potrzebował...

Zwolniony z aresztu, miał prawo przebywać pod nadzorem policji w trzech tylko województwach: lubelskim, warszawskim i łódzkim. Podjął pracę w wykonywanym przedtem zawodzie. Na końcówkę stalowej, półtorametrowej rurki nawijał stopioną w temperaturze 1300 stopni masę szklaną i dmuchając przez ustnik nadawał jej żądany kształt. Płuca wysiadały od tego dmuchania. Ale to odczuł dopiero znacznie później, w okresie okupacji.

W lubartowskiej hucie szkła w województwie lubelskim Czesław Swiniarski poznał dwóch braci Krawczyków, Mieczysława i Eugeniusza, członków Komunistycznej Partii Polski. Wraz z nimi brał udział w demonstracjach i wiecach protestacyjnych, ale do partii wstąpił później, w 1926 roku.

Po Lubartowie byli Międzylesie, Rokitno i Wołomin, a później Częstochowa i Inowrocław. Za udział w strajkach zwalniany z pracy szukał jej w coraz innych miejscowościach. W 1936 roku trafił do Poznania, do huty szkła w Antoninku. Był już wtedy znany, był też działaczem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Szkłarskiego.

W hucie „Antoninek” zastała go druga wojna światowa.

W 1945 roku należało do tych, którym powierzono podnoszenie z gruzów poznańskie

go przemysłu. Jeszcze walki na Cytadeli trwały, gdy zjawili się u niego pełnomocnik Rządu Lubelskiego. „Trzeba tę hutę jak najszybciej uruchomić i odbudować” — powiedział. A tu dachy pozrywane, w fabryce stacjonuje wojsko radzieckie. Szczęściem, gdy Niemcy uciekali, jeden piec udało mu się wraz z kolegą zabezpieczyć i nie dopuścić do całkowitego zniszczenia zakładu. Ten piec potem ruszył jako pierwszy...

Tak zaczęła się dla Czesława Swiniarskiego wędrówka po sztabach wojskowych, by uzyskać przekazanie huty robotnikom, a potem taka sama jak w innych fabrykach Poznania walka z zerwanymi dachami i unieruchomionym sprzętem, by ludziom dać pracę i chleb. Były w niej chwile pełne napięcia, nie brakowało humorystycznych wydarzeń. Wszystko to, obrosnięte legendą, stanowi pasjonującą opowieść o bohaterstwie pierwszych dni wolności.

Za trud włożony w odbudowę huty Czesław Swiniarski otrzymał w 1964 roku Brązowy Krzyż Zasługi. Stanowił pierwszy widomy dowód uznania. Przechowywał go z pietą, może nawet większą, niż dwa późniejsze: Oficerski i Komandorski Order Odrodzenia Polski, niż radziecki order Czerwonego Sztandaru, przyznany mu w 50 rocznicę socjalistycznej rewolucji.

Ale wraz z tym zaszczycem spadły na niego nowe obowiązki. Nadzór nad całością pracy huty. Mianowany dyrektorem do spraw technicznych, na kursie dla kierowników administracji gospodarki narodowej przedzierał się z uporem przez tajniki wiedzy, niełatwej do opanowania przez robotnika o czterech klasach polsko-rosyjskiej carskiej szkoły. Ukończył ten kurs z wynikiem dobrym, bo tego wymagały od niego potrzeby kraju. Ale później, gdy mu proponowano ukończenie zawodowego technikum, dał za wygraną. Miał za sobą 55 lat niełatwego, intensywnego życia działacza partyjnego, a i zdrowie już nie dopisywało...

Gdy teraz, w swym ładnie urządzonej mieszkanke w Poznaniu, wspomina tamte lata, jest w jego opowieści jakiś żal, że minęły, że już nie czego nie da się powtórzyć, że — choć tyle jeszcze jest do zrobienia — sił zaczyna brakować i miast pomagać innym, coraz częściej samemu trzeba uciekać się do pomocy towarzyszy. Więc może dlatego chętniej niż do czasów ostatnich — wraca myślą do lat swej młodości, odtwarzając ją cała po cału, z wielką troską o szczegóły, one to bowiem wyznaczyły dalszą jego drogę. Drogę do sprawiedliwej socjalistycznej Polski.

BOGNA WOJCIECHOWSKA



IIIIIIIIII 9 IIIIIIIIIII

Kolejny przystanek w drodze wypadł tym razem nad... Sprewą. Cottbus siedzibę władz okręgu, główne miasto Dolnych Łużyc — od lat łączą z Wielkopolską i jej stolicą serdeczne, partnerskie więzi. Skorzystałem tedy z nadarzającej się sposobności, aby zobaczyć i usłyszeć — co nowego u naszych sąsiadów i przyjaciół? Myślę, że czytelnicy, a zwłaszcza poznaniacy, wybaczą mi to małe odstępstwo od wytyczonej przez nas trasy. Na jeden dzień zostajemy się z Odrą i przekraczamy granicę polsko-NRD-owską.

W Cottbus byłem wielokrotnie. Znam to miasto ponad 800-letnich tradycji dość dobrze, a jednak niezmiennie — podobnie jak każdego chyba przybyśsza — urzeka mnie jego architektoniczny i urbanistyczny kształt, umiejętnie połączenie zabytkowych elementów z akcentami współczesności. Ot, choćby prowadząca do centrum XIX-wieczna „Brama pod Lipami”, w której tle wyrasta jasna sylwetka wieżowca.

Stary „Sprem” (Spremlinger Strasse), którego wylotu od południa strzeże Wieża Spremlerska, pozostałość po średniowiecznych umocnieniach — tradycyjne miejsce zakupów do zjedzenia przypomina mi naszą dawną Półwiejską, tyle, że tu z trudem jeszcze przeciskają się tramwaje. Ulica ta podzieliła jakby miasto na dwie części. Na wschód od niej — dominuje historia. Stary Rynek z — jak wszędzie — kolorowymi kamieniczkami, zabytkowa Wieża Mennicza, Góra Zamkowa, u stóp której leżało prawdopodobnie najstarsze osiedle, dawne domy garbarzy z widokiem na wieżę sądu — ulubiony motyw fotograficzny. Na zachód od „Spremu” — wysokie kościółce nowego centrum, cottbuski „Merkury” — hotel „Lausitz” („Łużyce”), bar kawowy „Kosmos” — kształtów rzeczywiście kosmicznych, dom towarowy „Konsument”, wspólne rzęby, fontanny, mozaiki, zieleń.

Oprócz atrakcji miejskich, niewątpliwym atutem naszego partnera znad Sprewy są jego okolice, z charakterystycznym, malowniczym krajobrazem spreewaldzkim. Przejażdżka łodzią, kanalikami przecinającymi las, z pewnością należy do tych chwil, które chciałoby się przeżyć jeszcze raz. O tym, że nie przesadzam — każdy z łatwością może się przekonać. Warto.



Hotel „Lausitz” — centrum miasta.
Fot. — A. Wilhelm

Partner znad Sprewy

Nie dziwnego, iż każdego roku zwłaszcza w miesiącach letnich, ten rejon NRD oraz Cottbus licznie odwiedzają turyści, w tym ponad 100 000 gości z Polski. Wprawdzie Cottbus odczuwa jeszcze pewien niedostatek miejsc noclegowych, można jednak skorzystać z wielu wygodnych campingów i pól namiotowych. A pomyślowo opracowane i ładnie wydane przewodniki — także w języku polskim — znacznie ułatwiają poruszenie się po mieście i okolicy.

Ja również korzystam z pomocy... przewodniczki. Lepszej nie potrafiłbym sobie wyobrazić. Jest nią pani Ingrid Neubert, z zawodu dziennikarka — radca miejski do spraw kultury.

— Rok bieżący, w którym 30-lecie naszego państwa zbiega się z 25-leciem NRD, znajduje zapewne poczytne miejsce w kronice kontaktów zaprzyjaźnionych miast: Poznania i Cottbus? — pytam.

— Istotnie. 30-lecie Polski Ludowej jest dla nas szczególnie okazją do ukazania waszego dorobku, zbliżenia społeczeństw obu naszych regionów, obu krajów. W ramach lipcowych Dni Kultury Poznania zorganizowaliśmy wiele imprez, by w możliwie najbardziej atrakcyjnej formie zaprezentować Polskę i wasze województwo: prelekcje, ekspozycje książek i plakatów, występy polskich zespołów, wystawę fotograficzną „Województwo poznańskie w 30-leciu PRL”, koncerty i seanse filmów polskich. Tak więc wasz jubileusz jest i naszym świętem. Nie zapomnijmy jednak o dniu powszechnym. Nasze zbliżenie dokonuje się poprzez codzienne kontakty i dziesiątki osobistych przyjaźni.

Od 5 lat serdeczne stosunki łączą poznańską Szkołę Muzyczną im. H. Wieniawskiego z Konserwatorium w Cottbus.

Tamtejsza orkiestra miejska współpracuje z Wielkopolską Orkiestrą Symfoniczną im. K. Kurpińskiego. W październiku 1974 muzycy z Cottbus obchodzą swoje 20-lecie. Z tej okazji odbędą się trzy wspólne koncerty, których program również wspólnie przygotowano. Planuje się zorganizowanie szerokiej wymiany solistów z Operą Poznańską, której spektakle zrealizowały w Cottbus furore. Bliskie kontakty utrzymują nasze muzea. W przyszłym roku zaprezentowana zostanie w Poznaniu wystawa obrazująca osiągnięcia naszych przyjaciół znad Sprewy. ZOO w Cottbus specjalizuje się w hodowli ptaków. Wymieniamy z nim zwierzęta, dzielimy się doświadczeniami.

Słowem — wiele mamy punktów stycznych w najróżniejszych dziedzinach. Każdego roku kreślimy plan współpracy, którego realizacja przynosi szereg korzyści dla obu stron.

Otwarcie granicy polsko-NRD-owskiej znacznie przybliżyło społeczeństwa obu naszych regionów. Liczne wizyty i re-wizyty stały się doskonałą okazją do dokonywania porównań, spostrzeżeń, nawiązywania serdecznych osobistych kontaktów. Ingrid Neubert była w Poznaniu kilka razy. W czasie jednego z pobytów zapoznała się bliżej z działalnością osiedlowych klubów i domów kultury. — Bardzo — chciałabym — mówić — zorganizować coś podobnego także u nas...

To fakt, iż wiele możemy się wzajemnie od siebie nauczyć. Partnerska współpraca i przyjacielska wymiana doświadczeń — stwarzają szczególnie dogodne warunki.

W hallu budynku Rady Miejskiej przy placu Fryderyka Schillera — plansze ze zdjęciami. Na jednej z nich — wieżowiec poznańskiego Centrum. Obok tablice, przedstawiające rozbudowę Cottbus. W przyszłym roku oddana ma być do użytku nowa hala widowiskowa na ponad 1 500 miejsc. Rozpocznie się też budowę nowej dzielnicy dla blisko 40 000 mieszkańców. 92-tysięczne miasto ma ambicję stać się 200-tysięcznym ośrodkiem.

Na parkingu przed Pocztą Główną podchodzi do mnie sympatyczny nastolatek:

— Przepraszam, pan z Poznania?

— ???

— Mam tam koleżkę, z którym koresponduję. Zauważyłem, że ma pan przypiętą odznakę „Głosu Wielkopolskiego”. Trochę się tym interesuję, zbieram, i właśnie...

Jak mogłem, broniłem tego — ostatniego już — znaczka przed wieloma kolekcjonerami. Tym razem nie mogłem się nie poddać.

ZBYSZEK KRUSZONA

Jak ci na imię?

Mama się uparła, że ma lemu dać na imię Sebastian. Szedł właśnie telewizyjny serial o chłopcu noszącym to imię. Chłopiec, jak przystało na filmowego bohatera, był uroczy, podobnie jak jego nieodłączny przyjaciel — biały owczarek. Mama chciała też kupić białego owczarka. Ale na poznańskim „Pchlim Targu”, gdzie sprzedają psy, były tylko pudle, i to w dodatku czarne. Jestem przekonana, że po nie dawno wyświecianej w TV „Odysei” przybędzie nam małych Penelop...

Na długo przed narodzeniem wertujemy kalendarze. Jeżeli będzie dziewczynka to nazwiemy ją..., jeżeli chłopiec... I wypisuje się długim rzędem imiona dla dziecka. Nasze dziecko będzie inne niż wszystkie — mądrzejsze, ładniejsze, słodsze — nieprzeciętne. Musi się wyróżniać. Te inności w naszym przekonaniu, za-

początkujemy najczęściej wyborem imienia. Egzaltowane mamy i niemniej egzaltowani ojcowie obdarowują dziecię mianem, które niejednokrotnie przysporzy mu kłopotów, narazi na śmiech otoczenia.

Kłopoty zaczynają się w szkole. Bo jak tu się nie śmiać, gdy pani od polskiego woła do tablicy Mściwoja Nowaka — albo Terencjusza Kowalskiego, a pyzatej Beatrycze daleko do literackiego pierwowzoru. W największej cenie są imiona cudzoziemskie. Przed paru laty modna była Mirella, potem Ilona. Ten węgierski odpowiednik polskiej Heleny cieszył się wyjątkową popularnością. Teraz w piaskownicy bawia się Sylwie, Violetto, Sergiusze, Mściwoje. Dominują imiona wyszukane. Nieoce-

niony „Przekrój” wprowadził nawet terminarz imion rzadkich.

Urzednicy stanu cywilnego często staczają boje z rodzicami, którzy chcą przypisać dziecku niezwykłe imię, zapamiętane z jakiejś książki lub filmu, a którego właścicielka lub właściciel szczególnie przypadł do gustu rodzicom. Ale rodzice są nieustępliwi i tak przybywa nam Arlett, Felicytów czy Wergiliuszów. Tak obdarowani — najczęściej wracają po kilkunastu latach do urzędów stanu cywilnego z prośbą o zmianę ekstrawaganckiego imienia na bardziej proste, ba, nawet popularne. W szczególności rzących przypadkach wnoszących może być uwzględniony, ale na ogół raz nadane imię trzeba nosić...

BARBARA GRZEGORZEWSKA

W drugim dniu Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, w gdańskim „Domu Technika” spotkali się na roboczym sympozjum przedstawiciele wytwórni płytowych z krajów socjalistycznych. Omawiano zasady współpracy wytwórni płytowych w krajach socjalistycznych, sposoby poszerzania wymiany doświadczeń i badań naukowych, zagadnienia wspólnej polityki eksportowej. Poruszano także możliwości rozszerzenia współpracy w dziedzinie wzajemnego udostępniania nagrań i wymiany solistów i zespołów.

Reprezentant NRD-owskiej firmy „VEB Deutsche Schallplatten” zaproponował utworzenie międzynarodowego sekretariatu, koordynującego pracę wytwórni płytowych w krajach socjalistycznych w dziedzinach technicznych, nagrań i polityki eksportowej i dystrybucji. Konkretne przedsięwzięcia podjęte zostaną po sympozjum, które odbędzie się jeszcze w br. w jednym z reprezentowanych na gdańskim spotkaniu krajów.

Główną nagrodą XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki będzie „Grand Prix de Disque Sopot 74” którą ponad 30-osobowe jury uhonoruje najlepszego piosenkarza za całokształt zaprezentowanego programu w dniach „płyty” i „polskim”. Ponadto przyznane zostaną po 3 nagrody w konkursach obu dni, nagroda „Burszty nowego Słowika”, nagroda Orkiestry Łódzkiej Rozgłośni PR i TV dla najlepszej aranżacji piosenki, nagroda sopockiej publiczności i

Migawki z Sopotu

specjalna nagroda fotoreporterów dla najbardziej fotogenicznej „twarzy” festiwalu.

Urządzenia elektryczne zainstalowane w Operze Leśnej na okres festiwalu, pochłaniają w czasie jednego dnia ponad 1 megawatt energii. Na scenę, las i widownię skierowanych jest ponad 100 reflektorów. Na estradzie dźwięki „zbięra” blisko 50 mikrofonów. Siła głosu ników na proscenium przekracza 130 decybeli. Tak znaczne natężenie powoduje niespodziewane kłopoty z aparaturą. Podczas pierwszego koncertu oniemiał mikrofon konferansjerów.

Koncerty XIV MFF, nie bez racji nazywane są maratonami estradowymi — obie części konkursu „płyty” i „polskim” trwały w sumie blisko 8 godzin. Na ekranach telewizyjnych i w głośnikach radiowych transmisje będą prawie o 3 godziny krótsze. Prezentowane radiostanowiska i telewizyjnym z jednostronnie w tym opóźnieniu transmisję z festiwalu, pozbawione zostają w studiach zbędnych elementów, takich jak długotrwałe oklaski, czas instalowania dodatkowych instrumentów, przestawiania mikrofonów, 20-minutowej przerwy. Poza tym wszystko — po cięciach montażowych — pokazane na ekranach i emitowane przez głośniki, jest wier-

na relacja z sopockiej imprezy. W audycjach nie są pokazywane jedynie występy gościnne gwiazd estrady. Telewizja Polska przedstawi je w specjalnych programach wrześniełowych.

W drugim dniu festiwalu piosenkarze odwiedzili kolejne wielkie zakłady przemysłowe i kluby Trójmiasta.

W sobotę na estradzie sopockiej Opery Leśnej królować będzie polska piosenka. Piosenkarze i zespoły reprezentujący 30 wytwórni przedstawiają własne interpretacje piosenek znanych i lubianych, które śpiewaliśmy w ostatnich 30-leciu.

„Dzień polski” był ostatnią częścią przesłuchań konkursowych. Po koncercie 32-osobowe międzynarodowe jury, pod przewodnictwem Andrzeja Ikanowicza, rozpoczęło obrady. Jurorzy stoją przed trudnym zadaniem. Poziom artystyczny XIV sopockiego konkursu był bowiem wyrównany i grupa pretendentów do „Grand Prix de Disque Sopot 74” jest licząca się z kłopotem. Również w konkursie „Dnia polskiego” nie ma zdecydowanego faworyta. Decyzję jury opublikowane zostaną w czasie ostatniego, sobotniego koncertu XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki — wieczoru laureatów w sopockiej Operze Leśnej. (PAP)

biletyście „Polityki” niedomówienia i przeinaczenia. Tytuł tej publikacji „Nie ploteczka”.

W „DOKOŁA ŚWIATA”; Jadwiga Andrzejewska przedstawia „Dwa wcielenia dr. M. czyli rzecz o zaufaniu”. Jest to rzecz o lekarzu, który w gabinecie przychodzi rejonowej nie mógł zdobyć pełnego zaufania swoich pacjentów, a znalazł je jako rzekomy znachor.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”; Leżał tak 14 lat bez najmniejszego niemal ruchu w naśledzie porażenia przez Heine-Medina. Przeżył wiele ciężkich operacji mających przywrócić mu choćby minimalne funkcje ruchowe. Wszystkie starania pozostawały bez większych rezultatów. Przechodził z rąk lekarzy chorób zakaźnych do rąk chirurgów; od ortopedów do rehabilitantów. Dopiero w Zakładzie Rehabilitacji Instytutu Reumatologii w Warszawie, pod opieką przede wszystkim doc. dr. hab. Andrzeja Seyfrieda, dał już 20-letni pan Maciej za chwilę powoli odnajdować z powrotem swe miejsce na ziemi. O tym jak do tego doszło pisze Danuta Ornatkiewicz w artykule „Przywrócenie życia”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”; rozmowa z Eugeniuszem Kusiełewiczem, prezesem Fundacji „Kościuszkowskiej” w Stanach Zjednoczonych, zatytułowana „Od polki do Polki”.

W „KULTURZE”; Aleksander Malachowski apeluje do prezydenta Gdańska i Generalnego Konserwatora Zabytków PRL o ocalenie Starej Oliwy, do której, mimo że to zabytek wysokiej klasy, ma wkroczyć nowe budownictwo.

LEKTOR

brak, bracia Bolka, syn tej obłąkanej matki, stu, dwustu, trzystu, a ja...

— Ciesz się, że żyjesz, Adam.

— A ja chodzę po tym mlynie i wszystko pamiętam i służę temu przekłemu Maurerowi, po to, żeby tu zostać, czepię się tej roboty, jak pijany plotu.

Uderzył w stół kulakiem, aż garnuszki blaszane zachwiały się i potoczyły na ziemię. Ale widząc błądy, ponury spokój na twarzy Anny, zamachał tylko rękoma, rzucił się na łóżko i wcisnął ręce pod poduszkę.

— Mów coś z sensem — prosił.

— Widzisz. Po co zostajesz? Ja też się tego bałam. Nie chciałam spotkać z tobą, ale tylko raz cię zobaczyłam i wtedy... Przez ten ostatni rok niewiele z ciebie wydobyłam, może tylko tyle, że czasem tęskniłam za tobą. Daremnie powróciłeś, chociaż świat wydaje mi się teraz inny, żywy, rozpięty, jasny, ale ty jesteś ciągle w naszym pogrzebowym, myślisz o nich, a im już requiem śpiewa Konciewicz zaśpiewał. Zamiera we mnie cały mój świat, te zorze zamierają z przestachem.

Podniósł się z łóżka.

Zrobiła łagodny, smutny gest cienkimi rękami i ten gest wydał mu się prawdziwie rozpaczliwy. Zachmurzył się, stojąc pod ścianą, przy oknie. Ale Anna odzyskała cichą wesołość. Zażłama się, gdy patrzył na nią — nieruchomo.

— Dlaczego się śmiesz?

— Nie kochasz mnie, Adam.

— Ach nie, dlaczego? — odparł machinalnie.

— To mnie nie gniewa.

Popatrzył na nią uważnie.

— Wiesz, że ja tu jestem pomocnikiem młynarza.

— Mówiłeś już o tym.

Nie będą tutaj pracować, nie mogą udźwignąć worków z mąką, a do tego widzisz? Cały jestem...

— Jak anioł... Czy masz białe i włosy masz białe i pachniesz chlebem...

— Brudny jestem, nie biały — dodał z lekką surowością. — Nie naigrywaj się ze mnie.

— Tak jest, jak mówię... teraz ona przybrała wyraz surowy. — Nie wolno ci uciekać z młyna.

— Glupia jesteś. Dlaczego?

— Jak jestem głupia, to sobie idź stąd.

— Kiedy pojedziesz do swojej rodziny? — zapytał — Do Chodzieży?

— Pojutrze.

— Opowiedz mi, co tam słychać w naszym mieście.

— Opowiem ci, Adam.

— Może wrócę kiedyś do mojej matki.

— Wrócisz.

— Pewnie wrócę do domu.

— Tęby było najlepiej, tak myślę czasem.

SPORT-SPORT-SPORT

Piłkarska nożna

• Warta - Widzew, Bałtyk - Olimpia • Turniej gwardyjski po eliminacjach

Dzisiejsza sobota przyniesie kibicom piłkarstwa w Poznaniu mecz o mistrzostwo II ligi (na boisku przy ul. Rolnej) między Wartą a Widzewem Łódź. Wczoraj zakończono eliminacje turnieju gwardyjskiego juniorów, dzisiaj na stadionie Grunwaldu odbędzie się spotkanie o miejsca V-VIII, a jutro I-IV.

W drużynie Warty po nikłej przegranej w Lublinie z silnym Motorem i dobrych recenzjach na temat gry młodego zespołu, przed meczem z Widzewem panuje bojowy nastrój. „Zieloni” chcą pokonać łódzian. Dobrze byłoby, aby wykorzystali atut własnego boiska, gdyż za tydzień czeka ich następny trudny mecz w Gdańsku z Lechią. Naborawodopodobnie Warta wystąpi dzisiaj w składzie „lubelskim”.

Drugą poznańską II-ligowiec Olimpia rozegra dzisiaj w Gdyni pojedynek z groźnym Bałtykiem. Ewentualny remis gwardzistów uważać będziemy za sukces.

A oto zestaw pozostałych meczów grupy północnej II ligi: Arkonia — Motor, Avia — Stocznia, Gwardia — Polonia, Stocznia — Lechia, Stomil — Zagłębie, Ursus — Zawisza.

Wczoraj rozegrano ostatnie spotkanie eliminacyjne międzynarodowe.

KTO Z KIM GDZIE?

SOBOTA

Godz. 10 — Polonia — Budowlani Łódź. Mecz rugby o mistrzostwo I ligi. Boisko przy ul. Harcerskiej.

Godz. 15 — mistrzostwa okręgu seniorów i juniorów w Łodzi. Toru Surmy, al. Reymonta.

Godz. 16 — Olimpia II — Tur Tu rek. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko na Golecinie.

Godz. 16.30 — Warta — Widzew Łódź. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Boisko przy ul. Rolnej.

Godz. 17 — mecz o V-VI miejsce międzynarodowego piłkarskiego turnieju gwardyjskiego juniorów w piłce. Boisko Grunwaldu przy ul. Promienistej.

NIEDZIELA

Godz. 9 — mistrzostwa okręgu seniorów i juniorów w Łodzi. Toru Surmy, al. Reymonta.

Godz. 11 — Poznań — Ogniwo Sopot. Mecz rugby o mistrzostwo II ligi. Boisko przy ul. Ramowej.

Godz. 15.30 i 17 — III Międzynarodowy Turniej Piłkarski Juniorów gwardyjskich pionów sportowych MSW. Mecz o miejsca III-IV i I-II. Boisko na Golecinie.

Godz. 15.30 i 17 — mecze o III-IV i I-II miejsca turnieju gwardyjskiego juniorów. Boisko na Golecinie.

Bokserskie MS

Zwycięstwa Polaków

Kolejne zwycięstwa odnieśli w szóstym dniu bokserskich Mistrzostw Świata w Hawanie pięściami polscy. W wadze piórkowej A. Jagielski wypunktował C. Vargadę (Argentyna), w lekkośredniej J. Rybicki wygrał na punkty z W. Gutmanem (Portoryko), a w ciężkiej doskonałe walczyli A. Biegałski znokautował w I rundzie J. Kalalę (Ghana).

Z innych ciekawszych pojedynków: w piórkowej Ndukwa (Nigeria) wypunktował 3:2 Pometcu (Rumunia), a Kuźniecowa (ZSRR) zwyciężył Foerster (NRD), w lekkośredniej Garbey (Kuba) wygrał na punkty z Tiepoldem (NRD), wreszcie w ciężkiej Hussing (RFN) znokautował po zaciętej walce Alexe (Rumunia), a Gorstkov (ZSRR) przegrał z Milicem (Jugosławia).

Łuczniectwo

Wysoki poziom mistrzostw okręgu

Wczoraj rozegrano konkurencję drugiego dnia mistrzostw okręgu w łuczniectwie. Startuje w nich 32 zawodników i zawodniczek z Łodzi, Surmy i Warty. Poziom mistrzostw bardzo wysoki i wyrównany.

Po dwóch dniach wśród pań przeważa (suma strzałów na odległość 30, 50, 60 i 70 m) K. Jurczenia Surma 1.132 p., 2. A. Olejniczak Surma 1.130 p. (rekord życiowy), 3. W. Dworczak Warta 1.127 p., 4. M. Manys Surma 1.127 p. (rek. życiowy), 5. D. Kozak Surma 1.127 p. (zawodniczka ta ustanowiła w pierwszym dniu rekord okręgu w strzelaniu na 60 m — 309 p., poprzedni rekord — 306 p.).

Kolejność wśród mężczyzn: 1. M. Otworowski Warta 1.161 p. (rek. życiowy), 2. J. Małyszka Surma 1.137 p., 3. M. Łabuda Warta 1.122 p., 4. M. Poniewski Surma 1.112 p., 5. H. Bręczewski Warta 1.066 p. (ad)

Walkower dla M. Kustonia

Założyli się o tzw. wyższość. W przeszłości tego rodzaju honorowe sprawy rozstrzygało się prosto, zgodnie z kodeksem Bohdziewicza. Pistolety, sekundanci, krew, czasem trup. Ale czasy się zmieniły i obydwa wybraли inną drogę. Po prostu bieg. Nic dziwnego, obydwa są bardzo blisko sportu na co dzień.

Pora uchylić rąbka tajemnicy. Otóż 22 bm. o godz. 9 na bieźni stadionu Olimpijczyków się mieli w biegu na 6 km piłkarski sędzia międzynarodowy Marian Kustoni i nasz kolega z TV — red. Teofil Różański. Nie stety, do pojedynku nie doszło, gdyż dziennikarz, co z żalem, ale zgodnie z prawem, dał stwierdzenie... zdezercerował (niektórzy mówili, że przemysłał sprawę). Tym samym komisja (ciało sportowe), której przewodniczył przedstawiciel redakcji „Głosu” zadechyłowała, iż zwyciężył walkowerem Marian Kustoni. (ad)

„Lotek” płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawia-
damia, że w zakładach Małego Lotka z 21 bm. stwierdzono: 39 rozw. z 5 traf. — wygr. po 36.520 zł, 3.661 rozw. z 4 traf. — wygr. po 583 zł, 82.901 rozw. z 3 traf. — wygr. po 42 zł.

Przed wioślarskimi Mistrzostwami Świata

Na przełomie sierpnia i września naszych wioślarzy czeka najtrudniejsza próba sezonu — Mistrzostwa Świata. Nasza reprezentacja wystąpi w Lucernie w dziewięciu konkurencjach: czterech kobiecych i pięciu męskich. Czy naszych reprezentantów stać na sukces?

Mistrzostwa Polski w Poznaniu wykazały zróżnicowaną formę osad przewidzianych do wyjazdu na mistrzostwa. Kobięca dwójka podwójna i czwórka ze sternikiem, a także dwójka bez sternika oraz czwórka podwójna ze sternikiem mężczyzn nie miały kłopotu na małańskim torze z uwidocznieniem swojej przewagi nad rywalami. Czy w Lucernie zanotują również dobrą formę? Wydać się że właśnie te osady mają największe szanse zajęcia medalowych miejsc. Pozostałe osady powinny zakwalifikować się do finału.

Postać skład czwórki podwójnej kobiet oraz osiemki mężczyzn nie jest jeszcze ustalony. Szkoleniowcy proponują w poprzednich ustalonych składach pewne zmiany, które zapadną podczas grupowania w Walcu. Natomiast zastawienie pozostałych zespołów nie powinno ulec zmianie.

W Lucernie barw Polski będą więc bronić: Ewa Ambrozjak i Mięczyńska Franczyk — dwójka podwójna oraz Anna Brandysiewicz, Ryszarda Marek, Róża Data, Danuta Konkalec, Hanna Prachar-czyk, Anna Kućowska, Maria Stadnicka, Izabela Rokicka i Magdalena Drajewska — w osiemce. W nieskiej reprezentacji znaleźli się: Zbigniew i Alfons Siusarscy — dwójka bez sternika, Jerzy Uciński, Grzegorz Stellak i Ryszard Kubiak (sternik) — dwójka ze sternikiem, Mirosław Kowalewski, Jacek Suchorzebski, Henryk i Mariusz Trzciński oraz Kazimierz Janicki (sternik) — czwórka ze sternikiem oraz Zdzisław Bromek, Kazimierz Lewandowski, Wiesław Kuja i Ryszard Drygas — czwórka podwójna bez sternika. (PAP)

GERARD GÖRNICKI MIASTO KRÓLA

Adam patrzył na jego pomarszczoną twarz, siwe brwi, nos garbaty; obojętnym, mętym spojrzeniem. Niemiec kiwał się i mruczał pod nosem: „bandyto... bandyto”, ale widocznie to królów nie przeszkadzało, zapadł w błogi stan senności. Natomiast to widocznie przeszkadzało młynarzowi, bo wrzasnął nagle:

— Zostaniesz moim niewolnikiem, bandyto. Wypij.

Wypił. Wstał z krzesła, aby wyjść na powietrze. Usiadł jednak

z powrotem i tylko szepnął:
— To ja już pójdę do domu.
Zmarszczył się cienkie brwi Maurera.

— Do więzienia, nie do domu. Na szubienicę, nie na wolność, pójdziesz.

Milczał.

Młynarz, po chwili namysłu zmienił ton.

— Jesteś młody, a sprawa poważna — i dodał spokojnie, widocznie już zmienił taktikę. — Jest wojna. Zostaniesz u mnie, wyuczę cię na młynarza, uratuję cię, słyszysz? Nie mam własnego syna, będziesz u mnie. Słyszysz?

— Słysz — wyrzucił głowę do przodu i wyszedł.

Kładąc się na łóżko, w ubraniu, zanim zasnął twardo, powiedział jeszcze sam do siebie:

— Przecież to jest głupie. Ucieknę stąd.

Ale nie uciek!

„Coś w tym jest” — czyżby to miasto, te stare domy, ogrody, kwiaty, ulice jeziora, wszystko to owładnęło mną, opętało, jak nieuleczalna choroba? Moja tutaj obecność, umarli i żywi ludzie, cały ten spłót wydarzeń, jest we mnie i ja tego w sobie nie zabiję, już wiem, że nie zabiję.

Zerwał się na równe nogi.

— Co ty oszalałeś? — krzyknęła Anna.

— Wszystkie we mnie drzemie, jak iskra w popiele, jak utajony pożar.

Patrzyła na niego osłupiałym wzrokiem.

— Pijany jesteś.

— Możliwe — parsknął złym śmiechem. Chodził wielkimi krokami po izbie. Gdy przystąpiła doń, aby mu przerwać, Adam chwycił ją za ramiona.

— Słuchaj — krzyknął. — Oni nie żyją. Lapis, Marcin, stary że-

SIERPIEN	Bartłomiej Jerzego
24	Ludwika Luzy
Sobota	
25	Konstantego Marii
Niedziela	
26	Słońce: 4.37—18.46
Poniedziałek	

TEATRY

Nieczynne.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10. 12.30 „Królowe Dzikiego Zachodu” (fr. 14 l.). g. 13.30. 17.30 „Goście” (USA 16 l.). g. 20 „Dziwczyna Inna niż wszystkie” (ang. 18 l.).

KDF PALACOWE — g. 15.30 „Dzieli łwy z buszu” (ang. 7 l.). g. 17.30. 20 „Zbrodnia w klubie tenisowym” (fr. 16 l.). poniedziałek nieczynne.

APOLLO — g. 10. 12.30. 15. 17.30. 20 niedz. g. 15. 17.30. 20 „Najemnik” (ang. 16 l.).

BAŁTYK — sob. g. 15.30. 18. 20.15. niedz. g. 10. 12.30. 16.30. 18. 20.15. poniedz. g. 18. 20.15 „Rodeo” (USA 16 l.).

GONG — nieczynne.

GRUNWALD — sob. niedz. i poniedz. g. 17 „Sva Godzili” (fr. 14 l.). g. 19.30. 21.30 „Z zimną krawą” (USA 18 l.). niedz. g. 12 „Czarna kot” (baikal).

GWIAZDA — g. 15.30. 18. 20.15 „Marusia i Napoleon” (rol. 16 l.). g. 20.15. 22.30 „Zbrodnia i kara” (rol. 14 l.).

KOSMOS — sob. i niedz. g. 20 „Dziwczyna na jeden sezon” (rum. 16 l.). niedz. g. 11 „Płomi w kraju Taka Tuka” (szw. 7 l.). poniedz. g. 20 „Kes” (ang. 14 l.).

MALTA — g. 15 „Walka o Rym” (rum. 14 l.). g. 18. 20.15 „Mc Masters” (USA 16 l.). poniedz. g. 18. 20 „Winnetou i król natty” (fr. 11 l.).

MINIATYKA — g. 15. 17.30 „El Dorado” (USA 14 l.). poniedz. nieczynne.

OLIMPIA — sob. g. 10. 12.30. 15. 17.30. 20. niedz. g. 13. 15. 17.30. 20 „Wielki taniec gani Olsena” (duń. 11 l.). niedz. g. 11 „Mucumorek” (baikal). g. 12 „Latająca chatka” (baikal). poniedz. g. 10. 12.30. 15. 17.30 „Maria wielkość” (fr. 14 l.).

OSFIDE — g. 14 „Kochany drapieżnik” (radz. 7 l.). g. 16. 19 „Prawo gwałtu” (USA 16 l.). poniedz. g. 16. 19 „Mc Masters” (USA 16 l.).

PANCRNIKA — g. 17.30. 20 „Znakomity piątek” (ang. 16 l.). do niedz. g. 17.30. 20 „Gorący śnieg” (radz. 14 l.).

PRZYJAŹN — g. 16.15. 19.15 „Z dala od ziemi” (ang. 14 l.). poniedz. g. 16.15. 19.15 „Przytaniec nieczynne.

RIALTO — g. 10. 12. 14. 16. 18. 20 „Przytaniec detektyw” (ang. 14 l.). RUSAFKA (Szwarczyk) — sob. g. 15. 17. 19.30. 21.30 „Nie-wygodny kochanek” (wł. 16 l.). niedz. g. 16 „Czerwony kapturek” (rol. 7 l.). poniedz. nieczynne.

SCALA — g. 16. 18. 20 „Śnieg Szwecji” (fr. 18 l.). poniedz. g. 16. 18. 20 „Koniokrady” (USA 14 l.).

TECZA — sob. g. 17. niedz. g. 14.30 „Michał Waleczny” (rum. 14 l.). sob. i niedz. g. 19 „Tylko dla orłów” (ang. 14 l.). niedz. g. 16.30 i poniedz. g. 17. 19.30 „Przytaniec życia Sherlocka Holmesa” (ang. 14 l.).

WARTA — sob. niedz. poniedz. g. 10. 14 „Dzieli łwy z buszu” (ang. 7 l.). niedz. g. 16. sob. i poniedz. g. 12. 16 „Gniazdo” (rol. 11 l.). sob. niedz. g. 18. 20 „Miłość rozkwiła w piątek” (rum. 11 l.). poniedz. g. 18. 20 „Jak to się robi” (rol. 11 l.). niedz. g. 12. 13 „Porwany akcent” (rol.).

WZASOWICZ (Puszczykowie) — niedz. g. 13.15 „Sroczka złodziejka” (rol. 7 l.). sob. niedz. g. 14.15. 16.30. 18.45 „Samuraj i kowboje” (wł. 16 l.). poniedz. nieczynne.

WFLDA — sob. niedz. poniedz. g. 10. 12.30. 15.30. 18. 20 „Dziewczyna z obrazu” (wł. 16 l.). sob. g. 22.15 „Szantażysta” (fr. 16 l.).

WRZOS (Lubon) — sob. nieczynne. niedz. g. 15.30 „Tylko dla orłów” (ang. 14 l.). g. 18.30 „Ociec chrzestny” (USA 18 l.). poniedz. nieczynne.

WRZOS (Mosina) — sob. i niedz. g. 15 „Niewolnica” (rol. 6 l.). sob. g. 17. 19.15 „Palcie boży” (rol. 16 l.). niedz. g. 17. 19.15 „Dekada strachu” (fr. 18 l.). poniedz. nieczynne.

FOTOPLASTIKON — nieczynne.

DZURY

SZPITAL: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

POZOSTA: SOBOTA — Interna, chirurgia, ośmi. laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutyczka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — Interna, chirurgia, ośmi. okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przechowskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Kiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Siciwalska, Starolecka 18. Czynna całą dobę: al. Marcinkowskiego 11.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Takti i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Umarli rzucają cień” — odc. 3; 8.35 Rep. z XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki — Sopot 74; 9.05 Wakacje z muzyką; 9.30 Moskwa z melodiami piosenki; 9.45 Trio wokalne Georg Grigorii; 10.05 Old Timers; 10.30 Taty z Radiem; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Śpiewa Trini Lopez; 12.40 Koncert z wioł; 13 Dla was gramy i śpiewamy; 13.30 Rytym nastolatków; 14 Ze świata nauki i techniki; 14.05 Spotkanie z piosenką radiową; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Zespół Sergio Mendez; 15.05 Listy z Polski; 15.10 „Powstała Warszawa”; — słuch.: 16.20 Z obolskiej fonoteki; 16.20 Podwójna muzyka na krak; 17 Radiokurier — magazyn; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Non stop przebojów; 19.15 Z list nasłuchaczy; 19.45 Z kieszonkowej lody; 20 Teatr nie tylko zawodowy; 20.20 XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot 74 — Dzień Polski; 22.53 Gra zespołu rozrywkowego; 23.05 Korespondencja z zagranicą; 23.10 Transm. z Kolaryskich Mistrzostw Świata w Montreilu; 23.40 Sobotnia dekaloka; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Kozalini.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: 7.35 W radiowym tegu; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Muzyka spod strzechy; 9 Podróż z nieśnią — z występów w Jugosławii Choru PR i TV we Wrocławiu; 9.20 Bezieleśność na jezdni zależy od nas samych; 9.40 F. Liszt — Tasso: Poemat symfoniczny 2; 10 Teatr PR — Przegląd Słuchowisk Rozgl. Regionalnych PR; „Urodzony w blysku”; 10.50 Muzyka; 11 Z twórczości kompozytorów rumuńskich; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Od Tatr do Bałtyku — melodie z Wielkopolski; 12.05 Wielkopolskie okoliczności; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Wakacje z muzyką — Muzyka sceniczna kompozytorów radiotele; 13.35 „Zapisałem w pamięci”; — „Święci garbki lenia”; — fragm. książki R. Wójcika; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Rumunia; 14 Wielec. lenia; 14.15 Rep. literacki; „Piotr Michałowski malarz i czołowiek”; 14.35 Klavierszista Gustaw Leonhardt — gra utwory Roehma i Haendla; 15 Radioferie; 15.40 Jazz; 16 Czata — magazyn wojskowy Studia Młodych; 17.25 Z cyklu: „Listy spod lin”; — tel. Bogusława Komuta; 17.35 Wielkopolska przed Dożynkami — rep.; 17.50 Radioexpress; 18.05 Grajcie szafa; 18.40 Radiolatarnia — cykl przewodnik popularno-naukowy; 19 W. Pilner; III Symfonia; 19.15 Język angielski; 19.30 „Majestacki”; 20 Ze świata opery; 20.30 Wiersze J. W. Goethego; 20.40 Kwiecie starej piosenki; 21 Kwadrans dla poważnych; „Punktualność”; — onow. E. Redzińskiego; 21.15 Śpiewa Chór Kameralny; — „Madrygal”; 21.35 Z albumu kolekcjonera muzyki; 22.30 Podróż mała i duża — aud. rozrywk.; 22.35 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 7.40 Muzyka z zewnątrz; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Światowe przeboje z Parvaz; 9 „Człowiek podziemi”; — odc. 27; 9.10 Laureaci festiwalu piosenki; 9.30 Wiersze z Saloniki; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interwista — magazyn muzyczny; 10.15 Róża nawa bez słów; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.45 „Od zmioty do światu”; — odc. 1 now. Zuli Sad; 12.25 Za kierońcia; 13 adoczwamy na własnej antenie — magazyn; 15.10 Dyskoteka nad gruszą; 15.30 60 minut na podziwie; 16.30 Na estradzie Johna Mall; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Człowiek podziemi”; — odc. 28; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 „Nasza prasa między podziwem”; 18.10 18 Polski jazz — monografia nutowa; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Lato w Filharmonii; 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 19.20 Kwiecie twórczości — Louis Armstrong; „Moja żona w Nowym Orleanie”; 19.35 Muzyka nocna; 19.45 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mikrofonem W. Kozalini; 20.15 Korespondencja; 20.20 Teatrzyk Zielone Oko; 20.45 Wiersze w iadym erobie”; — słuch.: 21.30 Pariski sezon niesienkarzy — cykl kłosa urodziła; 21.35 Opera tygodnia — Camille Saint Saëns; „Samson i Dalila”; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów; 22.15 Pow. w wvd. dżw.; „Reniewski”; 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne; 23 „Zaklecia miłości”; — ludowa nocna rum; 23.05 Wieczorna spotkania z Jiri Kornem; 23.50 Śpiewa Rada Włoszaniowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.
NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodiami piosenki; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przegląd muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Wakacje w Teatrze Dzieci Młodych; z cyklu: „Książka na każdą porę”; — „Rzydkie kaczko”; — słuch.: 10.25 Mistrzowie Gitar; 11 Niedzielnia musicorama; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Mistrzowie klawiatury; 12.45 Mel. Kurniów i Wielkopolski; 13 Wesoły autobus nr 106; 14 Recital z nauza — A. Dabrowski; 14.10 Twórczość prześlada; 14.20 Recital z nauza — A. Dabrowski; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Konc. żywe; 16.05 Teatr PR; „Pasierb Michał”; 16.45 Wokalisty iazwoli; 17.15 Niedzielnia spotkania Studia Młodych; 18.08 Radość Rawa Rozrywkowa z Festiwalu Sonot 74; 18.53 Dobranoc; 19.15 Prv muzyce o srocie; 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe; 20.20

W sobotę i niedzielę

Handel — usługi — komunikacja

W związku z kolejnym dniem wolnym od pracy, jaki przypada dzisiaj tj. w sobotę 24 bm., większość punktów handlowych i usługowych w naszym mieście będzie nieczynna. Otwarte będą natomiast placówki prowadzące sprzedaż artykułów szkolnych oraz sklepy dyżurne.

SOBOTA, 24 SIERPNIA

Wszystkie sklepy są zamknięte z wyjątkiem punktów dyżurnych wyznaczonych do sprzedaży mleka, które otwarte są od godz. 7 do 9.

W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Miasta Poznania wydał zarządzenie, aby niektóre sklepy zajmujące się sprzedażą artykułów szkolnych były w sobotę otwarte. I tak w godzinach od 10 do 16 czynny jest Powszechny Dom Towarowy, który również zorganizuje sprzedaż kermaszową na zewnątrz (PDT będzie zamknięty w poniedziałek 26 bm.). Otwarte będą także w godz. od 10 do 16 sklepy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Obuwiem przy ulicach: Paderewskiego 2, 27 Grudnia 12, Dzierżyńskiego 15, Fredry 6, Stary Rynek 71, Lamnego 11, Czerwonej Armii 49 i Tampy 10; Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tęchelnio-odzieżowego przy ul. 27 Grudnia 14, placu Wolności 4 i Szkolnej 5. Jeżdżą też do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi to w godz.

od 10 do 16 otwarte są dzisiaj wszystkie sklepy tej branży.

W sobotę czynne są kioski „Ruchu” i „Równości”, targoiska oraz zakłady gastronomiczne. Telewizor będzie można naprawić w punkcie ZURITU przy ul. Cedrowej 8D. Czynna będzie również stacja „Polmozbytu” przy ul. Topolowej.

Pocztą — w sobotę 24 bm. czynne będą następujące urzędy: pocztowo-telekomunikacyjny: Wilda — ul. Przemysłowa 66 (godz. 8-15). Stare Miasto — ul. Szymańskiego 10 (8-21), Jeżyce — Rynek Jeżycki 1 (8-21), ul. Nad Wierzbakiem 23 (8-18). Grunwald — ul. Grunwaldzka 60 (8-19), Nowe Miasto — Rynek Śródecki 3 (8-19).

Apteki — w sobotę 24 bm. czynne będą następujące punkty apteczne w normalnych godzinach: Grunwald — ul. Głogowska 107, Jeżyce — ul. Dąbrowskiego 140, Nowe Miasto — ul. Główna 53 i Kórnicka 24, Stare Miasto — ul. Strzelecka 2, al. Marcinkowskiego 11, Wilda — ul. Dzierżyńskiego 138.

Komunikacja: tramwaje — dzisiaj komunikacja tramwajowa odbędzie się według rozkładu jazdy obowiązującego w dniu świątecznym, z tym, że na linii: 1, 6, 7, 16, 19 i 21 tramwaje wyjeżdżają o 5 rano zamiast o godzinie 8.

Autobusy — według rozkładu

jazdy, który obowiązuje w dni robocze — kursować będą na liniach miejskich nr 65, 73 i D oraz na liniach podmiejskich nr 101, 106, 108, 110, 111 i 112. Na następujących liniach obowiązywać będzie rozkład jazdy dnia świątecznego (z wyłączeniem wozów kursujących w szczyty) — miasto nr 51, 52, 53, 54, 57, 59, 61, 61-bis, 62, 63, 64, 67, 68, 68-bis, 69, 70, 71, 72, 74, 75, 76, 77, 78, 79, A i B, podmiejskie — nr 102, 103, 104, 105, 107, 109 i C. Na liniach nr 56, 58 i 60 obowiązuje rozkład jazdy dnia świątecznego z tym, że w godzinach porannych kursować będą dodatkowe autobusy. Linie nr 55, 56, K i S kursują według rozkładu jazdy dnia świątecznego.

NIEDZIELA, 25 SIERPNIA

W tym dniu czynne będą w godzinach od 7 do 9 dyżurne sklepy wyznaczone do sprzedaży mleka, dyżurne sklepy delikatesowe czynne od godz. 9 do 15. Pozostałe sklepy jak cukierki, kwaciarnie, punkty usługowe, zakłady gastronomiczne, stacje benzynowe czynne są jak w każdą niedzielę.

W niedzielę 25 bm. odbędzie się dwa kiermasze szkolne: na Rynku Jeżyckim w godz. od 9 do 13 oraz na targowisku przy ul. Wioślarskiej w godz. od 9 do 14.

Komunikacja — W niedzielę 25 bm. tramwaje i autobusy kursują według rozkładu obowiązującego w każdą niedzielę (s-o)

Uwaga mieszkańcy Świerczewa

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa informują, że w związku z prowadzeniem robót na sieci gazowej przesyłowej nastąpił spadek ciśnienia gazu w rejonie Osiedla Świerczewa w dniu 26.8.74 w godz. od 10 do 13. W związku z powyższym zwracamy się do wszystkich odbiorców energii gazowej o zachowanie wzmożonej ostrożności i niekorzystania z urządzeń gazowych w wyżej podanym terminie. (5746)

Wystawa Z. Wiczorka

W salonie wystawowym Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania przy St. Rynku 10, otwarto ekspozycję malarstwa Zygryda Wiczorka. Bł. on uczniem Felicjana Kowarskiego, następnie należał do gron 4 F+R, Złota Mozaiki, Marwinistów. Awangardzista, jeden z pierwszych w Poznaniu do wnętrza, obecnie nawiązuje do Młodej Polski i secesji. Czystym tematem obrazów Wiczorka jest nasze miasto. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem. (na)

ODPOWIADAMY

Tomasz H., ul. Ostroroga. — W sprawie kontraktacji runa leśnego radzimy zwrócić się do Poznańskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las” w Poznaniu, ul. Słowackiego 13 (1213).
Rozwiedniona. — Zasadzone allmenty od wiolego meża są wkładem na koszty utrzymania i wychowania dziecka. Przeniesienie tej sumy (według wymagań byłego meża) na stroje dziecka jest nieporozumieniem. (2405)
Urszula K. — Z nadesłanego wiersza nie skorzystamy. (291)
T.K.T. — W wszystkich szkołach sztuk plastycznych nie ma studiów zoologicznych. (9831)
Hanna P., ul. Grunwaldzka. — Twórczyni „Perspektwy” wychodzi w Warszawie. Redakcja nie może się przyłączyć do „Zawadzik leśniczek”. (kolor): 15.20 — „Mł 74” — rozrywki finałowe — walczą: Bydgoszcz Gdańsk i Olsztyn; 16 — Refleksje obywatelskie; 16.15 — Wzrostko za wszystko — Krzysztof Baranowski (kolor): 17.15 — Estrada poetycka — „Grande valse brillante” — recytuje Daniel Olbrychski; 17.25 — „Paryska taksówka”, odc. V — film ser. prod. franc. (kolor); 18.20 — Sprawozdacz magazynu sportowy; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Sopot 74” — koncert Laureatów i koncert Galowy, Reż. — Jerzy Grzuza (kolor); 22.35 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 13.45 — Gospodarstwo i ja — „Znak firmowy” — program public; 14 — Fragmenty sławnych baletów — program baletowy w wyk. Balet Kubański, New York City Ballet, Balet Australijski (kolor); 14.25 — Militeria, Obrońcy i Nowoczesność; 15 — „Motowy” — magazyn krajów socjalistycznych (kolor); 15.30 — Serenada hesmana; 16 — Zwoływanie sławnych — „Wasaty anioł i inni”; 17.05 — Świat, Obcy, Dzieci; 17.35 — „Złota nota” — program rozrywkowy TV NRN (kolor); 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Ekran wspomnień; „Chudy i inni” — film fab. prod. polskiej Reż. — Henryk Kluba; 22.45 — Sam na sam z Tadeuszem Łomnickim.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 16.15 — Oferty; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Echo stadionu; 17.05 — Dla młodych widzów — „Teleserie: Wakacje Wniewa Śmiechów. Niewidzialna reka. Gra tygodnia. film z „Skarb 13 do mowy”; 18.15 — Pielęgni Stanisława Wielekiewicza — ścieżka Chór Młodziaków; 18.30 — Wesoły autobus nr 106; 19.10 — Recital z nauza — A. Dabrowski; 19.15 — W Jezioranach; 19.30 — Konc. żywe; 19.45 — Wokalisty iazwoli; 20.15 — Niedzielnia spotkania Studia Młodych; 20.45 — Radość Rawa Rozrywkowa z Festiwalu Sonot 74; 20.53 — Dobranoc; 21.15 — Prv muzyce o srocie; 22.05 — Dyskusja na tematy międzynarodowe; 22.20

PROGRAM II: 17.55 — Program II proponuje; 18.05 — „Lato w starym kraju” — ren. filmowy; 18.25 — Sport w sześcio; 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Dziennik (kolor); 20.20 — Z serii: „W kreju kultur i obyczajów (Islam)” — odcinek „Islam a Europa” — film dok. prod. włoskiej (kolor); 21.35 — Znamyśmy na koncert w wyk. Zespołu Kameralistów Filharmonii Narodowej pod dyr. Karola Teutscha z udziałem Stefana Kamasa — altówka i Konstantego Andrzeja Kulki — skrzypce; 22 — 24 godzin (kolor); 22.10 — Z serii: „Kolumbowie”, odc. IV pt. „Oto dziś” — film TVP.

PROGRAM III: 17.30 Zawsze w niedzielę Jacek Fedorowicz; 7.40 Muzyka zagranica; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 W roli głównej Diane Dufresne; 9 „Człowiek podziemi”; — odc. 29; 9.10 Gosp. ze „Skandynawii”; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Dyskoteka nad gruszą; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.45 „Od zmioty do światu”; — odc. 2; 12.25 Za kierońcia; 13 Na bydoskiej antenie; 15.10 Dyskoteka nad gruszą; 15.30 Kwadrans akademicki; 15.45 Słynne tria; 16 Pod dachami Parvaz; 16.30 Słynne tercety; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Człowiek podziemi”; — odc. 30; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Dzieci wam to zostanie — ren. 18 Klub starej nity — mag.; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 „Młwa-Faza”; — gra zespołu SRR; 19.05 Pow. w wvd. dżw.; „Reniewski”; — odc. 12; 19.35 Muzyka nocna; 19.45 20 Czas teraźniejszości — przesył; 20.15 Jazz moment nr 3 — gra zespołu M. Urbaniak; 20.25 Nie czerpijcie z tego do nasłuchajcie; 20.45 60 minut na podziwie; 21.05 Opera S. Moniuszki; „Hrabina”; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół 2+1; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Nowe temki notkielke — F. Kamecki; 23.05 Coliseum musicum — Haydn mniej znany; 23.50 Na dobranoc Śpiewa Patti Pravo.

UWAGA: RODZICE I MŁODZIEŻ SZKOLNA!

W WOLNĄ OD PRACY SOBOTĘ — BĘDZIE MOŻNA DOKONAĆ ZAKUPÓW
ARTYKUŁÓW NA SEZON SZKOLNY I TURYSTYCZNY!

INFORMUJEMY,

ŻE DNIA 24 SIERPNIĄ BR. W GODZINACH OD 10-16 — CZYNNIE BĘDĄ

następujące sklepy, prowadzące sprzedaż artykułów szkolnych i turystycznych:

- ◆ Powszechny Dom Towarowy
(w poniedziałek, 26. VIII. br. PDT nieczynny)
- również sprzedaż kiersmaszowa artykułów
szkolnych przed PDT
- ◆ wszystkie sklepy papirnicze,
zabawkarskie, sportowe i komisje
- ◆ sklep z obuwiem — ul. Paderewskiego 2
- ◆ sklep z obuwiem — ul. 27 Grudnia 12
- ◆ sklep z obuwiem — ul. Dzierżyńskiego 3

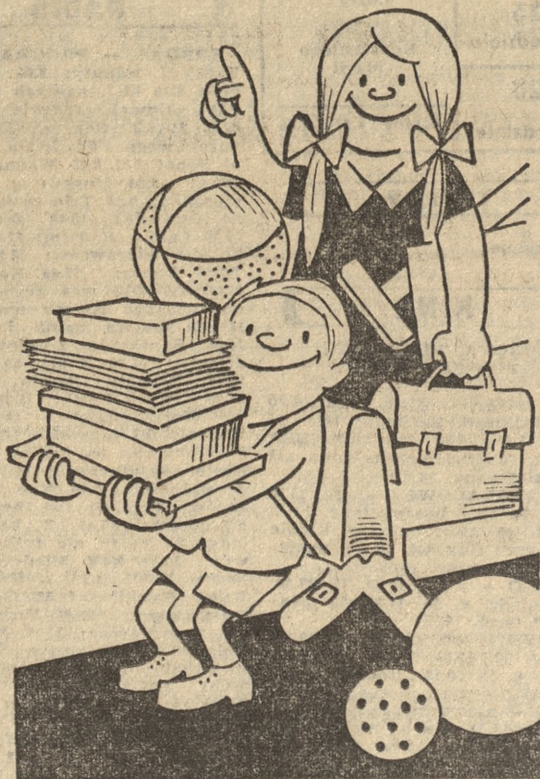
- ◆ sklep z obuwiem — ul. Fredry 6
- ◆ sklep z obuwiem — Stary Rynek 71/72
- ◆ sklep z galanterią — ul. Lampego 11
- ◆ sklep z galanterią — ul. Czerwonej Armii 49
- ◆ sklep z futrami — ul. Lampego 11
- ◆ sklep „Zbyszko i Jagienka” — ul. 27 Grudnia 14
- ◆ „Dom Dziecka” — plac Wolności 4
- ◆ sklep z konfekcją młodzieżową — ul. Szkolna 5

POLECAMY:

- fartuszki i bluzy szkolne, konfekcję, dziewiarstwo, tekstylia;
- obuwy dziecięce i młodzieżowe, szczególnie „junioriki”;
- teczki, tornistry z odblaskiem, torby sportowe, aktówki;
- artykuły papirnicze, zeszyty, art. kreślarskie, zabawki,
sprzęt sportowy i turystyczny.

ZAPRASZAMY DO W. WYM. SKLEPÓW — ZAPEWNIAMY PEŁNE ZAOPATRZENIE.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!



5685-K1



**PRZEDSIĘBIORSTWO
EKSORTU
WEWNĘTRZNEGO**
Oddział w Poznaniu
ul. Świerczewskiego 12

**POSZUKUJE
POMIESZCZEŃ MAGAZYNOWYCH**
o powierzchni 200 do 1.000 m².

Zgłoszenia prosimy kierować
pod naszym adresem.

5664-K1

**Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia
Technicznego Budownictwa**
Oddział w Poznaniu

zawiadamia swoich Odbiorców, że

magazyn nr 2 będzie zamknięty

od 31. VIII do 14. IX br.

Z POWODU INWENTURY.

Inwentura obejmie części do maszyn:
Tatra, AD-30, Zgarniarka „Maz”, Be-
toniarka 50 do 150 l. prościarka, No-
życe, Giętarka, Wyciągi i Wibratory.

5592-K1



Samochód „SYRENA 105”,
premie i wysoka wygrana
w przyszłym
podwójnym losowaniu
W „KOZIOLKACH”.

5705-K1

**WOJEWÓDZKI ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu**

ul. T. Kościuszki 57, telefon 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

JESIENNY TURNUS KURSÓW

Zebrania informacyjne dla kandydatów na
niżej podane kursy odbędą się w nastę-
pujących terminach:

- **KURSY CZELADNICZE**
w czwartek, 29 sierpnia br.
— dla metalowców o godz. 16
— dla pozostałych zawodów o godz. 18
- **KURSY MISTRZOWSKIE**
w czwartek, 28 sierpnia br.
— dla metalowców o godz. 17
— dla pozostałych zawodów o godz. 19
Na zebraniach przyjmowane będą dal-
sze zgłoszenia na kursy.

Zakład organizuje poza tym kursy:

- palaczy kotłowych i centralnego
ogrzewania,
- kreślen technicznych (budowlanych
i mechanicznych),
- obsługi dźwigów towarowo-osobowych,
suwnic i elektrowciągów,
- operatorów wózków akumulatorowych
i spalinowych,
- kierowców pojazdów mechanicznych
(amatorskie),
- wyrobu sztucznych kwiatów,
- bezpieczeństwa i higieny pracy
(na zlecenie zakładów pracy) i inne.

Informacji o kursach udziela i zapisy
przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia
Zawodowego WZDZ w Poznaniu, ul. T. Ko-
ściuszki 57, w godzinach od 8 do 20.

5336-K1

Praca • Nauka

Technik ogrodnik, długo-
letnia wszechstronna prak-
tyka, poszukuje pracy.
Poznań, Ratajczaka 48 a
m. 3. 37907g

Fryzjerka, dobra siła pil-
nie potrzebna — posada
stała. Chwiałkowskiego 11.
37917g

Potrzebna opiekunka do
dziecka. Tel. 523-85.
37921g

Przyjmę ślusarza - toka-
rza, może być po szkole
zasadniczej i uczniów
warsztat części samocho-
dowych. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 38072g.

Uczniów przyjmie warszt-
at mechaniczny. Kowal-
ski. Wroniecka 24. 38081g

Przyjmę szewców kwalifi-
kowanych do wyrobu hur-
towego obuwa damskie-
go. Tel. 67-30-26 lub ofe-
rty „Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 38269g.

Uczniów przyjmie pracow-
nia tapicerska. Poznań,
ul. Małeckiego 10. 38083g.

Krawcowa do szycia ar-
tykułów dziecięcych po-
trzebna. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 38088g.

Małżeństwo przyjmie do-
zorstwo, warunek miesz-
kanie. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 38102g.

Pomoc domowa do dziec-
ka potrzebna. Nowogrodz-
ka 29. 38105g

Uczennica do krawiectwa
damskiego potrzebna. O-
ferty „Prasa”. Grunwaldz-
ka 19 dla 38117g.

Potrzebna pomoc w zakła-
dzie gastronomicznym (z
mieszkaniem). Albert Sie-
rakowski. Poznań, Da-
browskiego 303. 38142g

Przyjmę ucznia w zawo-
dzie kominarskim oraz
uczniów, którzy nie dokoń-
czyli nauki w/w zawodzie.
Poznań, ul. Winna 17.
38145g

**WOJEWÓDZKI ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu**

ul. T. Kościuszki 57, telefon 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

**KURSY KROJU I SZYCIA
ORAZ MODELOWANIA**

(roczne dla młodocianych).

Zebrania informacyjne dla kandydatek na
te kursy odbędą się w następujących ter-
minach:

- III stopnia —
w poniedziałek, 26. VIII br. o godz. 8
- II stopnia —
we wtorek, 27. VIII br. o godz. 8
- I stopnia —
w środę, 28. VIII br. o godz. 8

Informacji o kursach udziela i zapisy
przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia
Zawodowego WZDZ w Poznaniu, ul. Ko-
ściuszki nr 57, w godzinach od 8 do 20.

5333-K1

Przyjmę ucznia do warsz-
tatu samochodowego w
Buku, ul. Wielkowiejska
14. 37967g

Przyjmę opiekunkę do 7-
miesięcznego dziecka. O-
siedle Wielkiego Październi-
ka 13 m. 179. 37896g

Potrzebny tokarz, ślusarz,
może być rencista. Ofe-
rty „Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 37897g.

Na Ratajach silna i zdro-
wą pomoc do domu lub
dziecka — zaraz na stałe
przyjmę. Może być star-
sza. Tel. 745-36, wiezo-
rem lub oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 38272g.

Tynkarzy i pomocników
przyjmę zaraz. Dzierżyń-
skiego 41. 38277g

Przyjmę pracownika do
konserwacji samochodów.
Auto-Obługa Poznań, ul.
Poznańska 64. 38358g

Małżeństwo naukowców
przyjmie dochodzącą gos-
posię z referencjami (czę-
cie osoby) Poznań, Cybul-
skiego 13. 38236g

Kaletnik potrzebny zaraz
tel. 597-10. 38169g

Potrzebna pracownica do
składania zamków błyska-
wicznych tel. 656-86, po
godz. 17 dzwonić. 38343g

Pracownik do prac na
maszynach potrzebny w
warsztacie zlotniczym.
Oferty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 38047g.

Kobiety szyjące biegle
na maszynie przyjmę do
pracy. Zgłoszenia Poz-
nań. Trybunalska 26 po
16. 37513g

Opiekunkę do 1,5 roczne-
go dziecka przyjmę na
dobrych warunkach Osie-
dle Wielkiego Październi-
ka 5 m. 84, tel. 69-04-66.
37440g

Dziewczyny do pracy w
ogrodniczym z całym u-
trzymaniem, wynagrodze-
nie dobre, przyjmę. Mie-
czysław Sobanski 64-553
Grzebieńsko. 38039g

Uczennice przyjmie war-
sztat kaletniczy. Głogow-
ska 30. 38015g

Uczniów przyjmę w ślu-
sarstwie samochodowym.
Poznań, Źródłańska 32.
37978g

Palacz, c.o. uczciwy bez
nałogów, zamieni pracę
od 15. IX, tel. 528-95, od
godz. 14-15. 37944g

Opiekunkę do 1,5-roczne-
go dziecka, przyjmę na
dobrych warunkach. Osie-
dle Wielkiego Październi-
ka 5 m. 84, tel. 69-04-66.
37440g

Pogodną czystą nianię
do niemowlęcia przyjmę.
Rataje, tel. 753-57. 38704g

Kucharza lub kucharke
przyjmę natychmiast „Ha-
cjenda”. Morasko. 38519g

Przyjmę malarzy i uczi-
niów Poznań, ul. Osiedle
Płastowskie 9 m. 32 godz.
18-20. 38501g

Dochodzącą pomoc do
dziecka 4 lata z gotowa-
niem przyjmę, Łukasze-
wicz 16B m. 11. 38482g

Prof. liceum przygotowu-
je do egzaminów popraw-
kowych z j. polskiego. Te-
lefon 32-07-02. 38218g

Tańców towarzyskich wy-
ucza Adela Szczurkówna
Poznań, al. Marcinkow-
skiego 2a parter. 36197g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel.
Murwana Goślina 89.
38061g

Kupię bony PeKaO. Tele-
fon 453-60. 38005g

Kupię bony PeKaO. Ofe-
rty „Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 37948g.

Kupię opony do Lambret-
ty 350 X 10. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
37952g

Kupię radiomagnetofon.
Oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 37523g.

Kupię łapki karakulowe
kanadyjskie, czarne. Ofe-
rty „Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 37909g.

Kupię małą kasę pancerną.
Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 37912g.

Bony PeKaO kupię. Tel.
67-91-66. 37900g

Nasiona szczypiorku 6 kg
kupię. Janusz Karwacki,
Szamotuły, Promienista 5.

**UWAGA: ABSOLWENCI
liceów ogólnokształcących!**

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej
Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu

OGLASZA

ZAPISY KANDYDATÓW

do Medycznego Studium Zawodowego
w Wągrowcu i Krotoszynie

na rok szkolny rozpoczynający się
w dniu 1 września 1974 roku.

Nauka trwa dwa lata — internat i sto-
łówka na miejscu.

Zgłoszenia i informacji udzielają dy-
rekcje:

Zespół Opieki Zdrowotnej —

— 62-100 Wągrowiec, ul. Kościuszki 49,
telefon 130;

— 63-700 Krotoszyn, ul. Bolewskiego,
telefon 636-10.

Po ukończeniu nauki zapewniamy wszy-
stkim absolwentom korzystne warunki
pracy i płacy w zakładach służby zdrowia.
5599-K1

Sprzedam wózek głęboki.
Konfederacka, barak 1.
38192g

Junaka, stan bardzo do-
bry, sprzedam. Ul. Bul-
garska 128 a m. 3. 38219g

Sprzedam motor MZS/2.
Poznań, Polna 20 m. 3.
37905g

Sprzedam wózek głęboki,
prawie nowy. Ul. Młyń-
ska 6 m. 15 s. godz. 16-18.
38043g

Sprzedam Jawę 250 — stan
dobry. Wiadomość: Stasz-
ka 22 m. 15. 37908g

Maszynę dziewiarską Ve-
ritas, dwupłytkową, sprze-
dam. Chłodna 3 m. 1.
38028g

Sprzedam słupki drewnia-
ne na szczytach. Telefon
474-18. 37966g

Chippendale gabinet w
dobrym stanie sprzedam.
Oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 38053g.

Pilnie sprzedam sklep wa-
rzywa - owoce w okolicy
Poznania. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
38287g.

**POZNAŃSKI
KOMBINAT BUDOWY DOMÓW
Poznań - Suchy Las
PRZYJMUJE ZAPISY**

na rok szkolny 1974/75 do I klasy

w zawodach:

- **MURARZ - TYNKARZ**
— nauka zawodu trwa 2 lata,
- **POSADZKARZ**
— nauka zawodu trwa 2 lata,
- **MONTER konstrukcji żelbetowych**
— nauka zawodu trwa 2 lata,

Do podania o przyjęcie do szkoły
należy dołączyć:

1. świadectwo ukończenia szkoły
podstawowej,
2. własnoręcznie napisany życiorys,
3. aktualne świadectwo zdrowia stwier-
dzające przydatność do zawodu,
4. dwie fotografie podpisane
na odwrocie.

Uczniowie otrzymują
miesięczne wynagrodzenie j.n.:

- klasa I — do 15 lat — 250,— zł,
- klasa II — do 16 lat — 520,— zł,
- klasa III — 600,— zł
plus 25 proc. premii.

Kandydatom zamiejscowym zapewnia
się bezpłatny internat i odpłatne wyży-
wienie. Ponadto uczniowie otrzymują
bezpłatne posiłki regeneracyjne, ubranie
wyjściowe i kurtki, odzież ochronną oraz
wszystkie uprawnienia przysługujące
pracownikom budownictwa.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela —
Dział Zaopatrzenia i Szkolenia Poznań-
skiego Kombinatu Budowy Domów — Po-
znań - Suchy Las, ul. Łęgowskiego, telefon
420-51, wewn. 18 — nr kodu pocztowego
60-470 Poznań.

5578-K1

UWAGA - MIESZKAŃCY DZIELNICY NOWE MIASTO!

Zapraszamy na

WIELKI KIERMASZ HANDLOWY

który odbędzie się

dnia 25 sierpnia br. tj. w niedzielę

NA TARGOWISKU PRZY UL. WIOŚLARSKIEJ
(OSIEDLE JAGIELLOŃSKIE)

W GODZ OD 9 — 14.

gdzie polecamy

- obuwy dziecięce i młodzieżowe, szczególnie
„Junioriki”
- tornistry, teczki, torby młodzieżowe, aktówki
- fartuszki i bluzy szkolne, konfekcję, dziewiar-
stwo,
- upominki, pamiątki
- słodczyce, napoje chłodzące
- lody i napoje mleczne.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

5712-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
Zakładów Przemysłu Metalowego
H. Cegielski w Poznaniu
Filia Srem, ul. Janka Krasickiego 19
OGLASZA NABÓR CHŁOPCÓW
do nauki w zawodzie:
FORMIERZ - ODLEWNIK.

Nauka trwa trzy lata, a absolwenci szkoły otrzymują tytuł wykwalifikowanego robotnika.

- W okresie trwania nauki uczniowie otrzymują:
- wynagrodzenie:
 - w I roku nauki — ryczałt miesięczny od 260—300 zł,
 - w II roku nauki — ryczałt miesięczny od 380—500 zł,
 - w III roku nauki — stawka godzinowa — 4,70 zł;

- premia:
 - w II i III roku nauki do 20 procent zarobku podstawowego;
- inne świadczenia:
 - od I roku nauki — odzież roboczą, sprzęt ochrony osobistej, urlop wypoczynkowy;
 - od II roku nauki — deputat węglowy.

Szkoła dysponuje wolnymi miejscami w internacie. Warunki przyjęcia: ukończony 15 rok życia i 8 klas szkoły podstawowej.

1982-K2

● Sprzedaż

Sprzedam Jawę Cz 175 - sport z gwarancją. Ulica Kniwskiego 16 m. 17, po godzinie 18. 38130g

Sprzedam pianino Bettina, czarne. Świerczewskiego 122 a m. 8. 37872g

Sprzedam maszynę dziewiarską, dwupłytkową Veritas. Poznań, ul. Jackowskiego 9 m. 2. 37881g

Siłki parkanowe z rur oraz spodnice do Stara pokryta blachą, sprzedam. Poznań, św. Stanisława 48. 37895g

Sprzedam pierzynę. Tel. 67-16-22. 38259g

Asparagus Sprengeri w doniczkach sprzedam. Ogródnictwo, Poznań-Szczebankowo, ul. Roślinna 6. 37399g

Sprzedam płytki chodnikowe 30 X 30. Betoniarńia Wieleń Południe, Dworcową 1, tel. 75, Wróblewski. 38240g

● Samochody

Wartburga 353 lub Fiata 125p kupię. Tel. 33-18-58. 38159g

Sprzedam Volkswagena 1500 S w dobrym stanie. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 38040g

Sprzedam Syrenę 105, premię PKO. Dębowa 55 m. 7 po godz. 15. 38164g

Sprzedam P-70 lub zamienie na motor. Tel. 33-25-49. 38172g

Syrenę 105 — premię PKO — do odbioru, sprzedam. Krzyślak, Gniezno, Chrobrego 35, tel. 16-14. 38058g

DKW 700 cabriolet, 40 r., stan bardzo dobry, sprzedam. Tel. Opalenica 349. 38021g

Fiata 125 - 1300, r. 1968 — sprzedam. Tel. 453-60. 38004g

Fiata 1300, stan idealny — sprzedam. Poznań-Dębiec, Jodłowa 8. 37868g

Kupię rozrusznik do Hanomag-Curiera, 1934 rok. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 37995g

Okazyjnie sprzedam Fiata 1500 L, pierwszy właściciel. Tel. 702-62, od godziny 16. 37957g

Sprzedam do NSU Prinz 100: rozrząd, skrzynię biegów i przekładnię główną. Wojciech Rozynek — Poznań, ul. Pszczelna 6 m. 1. 38129g

Naprawa wałów korbowych, szlifowanie cylindrów Wartburg. Syrena, motocykle. Stanisław Makowski. Poznań - Jeżyce Szcześna 11. przy Botaniczku, telefon 41-11-57. 38074g

Syrenę 105 nową, premię PKO sprzedam. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 37940g

Volkswagena 1500 - limuzyna, idealny, sprzedam. Tel. 67-49-35. 37863g

Sprzedam Syrenę 104. Telefon 453-38. 38103g

Trabant combi, Warszawę sprzedam. Niemcewskiego, Mogileńska, telefon 509-80. 38119g

Sprzedam Wolgę — stary typ. Osiedle Przyjaźni 8 m. 61. 38143g

Kupię bony PeKaO na Fiata. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 37869g

Sprzedam P-70. Mosina, Piaskowa 19, od godz. 15. 37873g

Sprzedam Skodę 1101. Bojanowska 34. 37889g

Sprzedam Trabant 600. Poznań, Os. Piastowskie 11 m. 22. 38489g

Sprzedam Trabant-Combi 600, ul. Słowiańska 243 m. 9. 38540g

● Lokale

Przyjmę pana na pokój 1-osobowy. Poznań - Smolchowiec, ul. Chodzieńska 18. 36709g

Studentka poszukuje ładnego pokoju. Najchętniej dzielnica Rataje lub Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38191g

Poszukuję na rok pokoju dla dwóch pań. Płatne z góry, możliwe centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38195g

Poszukuję pokoju lub mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38198g

Ślupsk pokój z kuchnią, kwaterunkowe — zamienie na podobne w Poznaniu. Władysław: Poznań, tel. 33-18-96, ul. Koscińskiego 29 m. 8. 38209g

Pannę wynajmę pokój i garaż. Tel. 443-65, po 17. 38217g

Kolobrzeg — mieszkanie M-5, komfort, parter, zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38177g

Zamienie 3 pokojowe mieszkanie, wysoki idealny rozkład, pięciopokojowe, centrum, cisza, na 2 pokoje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37736g

Przyjmę na pokój sublokatorski małżeństwo. Płatny 1,5 roku z góry. Poznań, ul. Wrocławska 18 m. 6 wejście z ul. Jaskółczej. 38749g

Pokój jednoosobowy poszukuje. Tel. 478-40 od godziny 15. 38174g

Studentka poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38176g

Parlenka pracująca, poszukuje pokoju. Nałęczynie Winogrody i okolice. Może też być ul. Narutowicza. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38022g

Młode małżeństwo poszukuje pokoju na rok. Tel. 67-93-00 po 17. 38220g

3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, garażem i wygodami, w Lesznie, zamienie na podobne okolice. Warszawy — miasto Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38023g

Sprzedam komfortowe — dwupokojowe mieszkanie w willi. Cena 390.000 zł. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38146g

Poszukuję kawalerki na okres roku, płatne z góry. Telefon 641-56. 38151g

Młode małżeństwo poszukuje pokoju przy starszej osobie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 37862g

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania, płatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38068g

Dwóch spokojnych studentów poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37992g

Poszukuję lokalu na warsztat krawiecki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37864g

Wynajmę pokój bezdziału nemu małżeństwu lub parze pracującym. Stanisława 46 (piętro). 37834g

Pokój wynajmę uczniom. Głogowska 41 m. 17. 37885g

Garaż do wynajęcia „Nyssa” lub „Zuk”. Telefon 67-31-87. 37919g

Zamienie 2 pokoje, kuchnia, przynależności, stare budownictwo. Wilda, na 1 pokój, kuchnia, c.o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37929g

Lekarka poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38111g

Student poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38114g

Dwóch studentów poszukuje pokoju w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38122g

Przyjmę panienki uczące się na wspólny pokój. Głowa zowa 37. 37870g

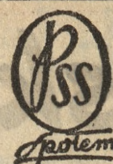
Młode, bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju na rok. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 37871g

Asystent wyższej uczelni poszukuje jednoosobowego pokoju (ewentualnie od paździenika). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36813g

Pracująca, samotna poszukuje pokoju z użytkownikami kuchni. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 38946g

Pani poszukuje jednoosobowego pokoju (słoneczny). Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 36960g

Mieszkanie własnościowe, dwupokojowe w Poznaniu — sprzedam. Oferty: „376216” Biuro Ogłoszeń. Warszawa, Poznańska 38. 1929-K2



KIERMASZ SZKOLNY PSS

W NIEDZIELĘ, dnia 25. VIII 1974 roku w godzinach od 9—13 odbędzie się na RYNKU JEŻYCKIM — KIERMASZ SZKOLNY

ORGANIZOWANY PRZEZ

„SPOŁEM” — POZNAŃSKĄ SPÓŁDZIELNIĘ SPOŻYWCÓW

Stoiska zaopatrzone będą:

W ODZIEŻ SZKOLNĄ, FARTUSZKI, WŁÓKNO, OBUWIE DZIECIĘCE I PRZEBORY SZKOLNE

5626-K1

● Nieruchomości

Kupię domek jednorodzinny, może być stan surowy, rozliczeniu mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38084g

Kupię działkę budowlaną lub z rozpoczętą budową w dzielnicy Jeżyce, Stare Miasto, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38235g

Kupię domek parterowy, podpiwniczony, 2-3 pokoje z kuchnią i łazienką, w Poznaniu, Puszczykowo, lub Puszczykowsko. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37974g

Sprzedam działkę z rozpoczętą budową. Siczynski, Srem, Wyzwolenia 26. 38064g

Sprzedam działkę rozpoczętą budową domu bliźniaczego, mieszkanie Poznań - Smolchowiec. Potrzebne M-3 lub inne z wygodami. Tel. 41-85-70 od godz. 10—16. 38037g

Kupię domek jednorodzinny, względnie połowę bliźniaczego, może być do wykończenia, w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38024g

Sprzedam lub zamienie na Fiata 125 p. ogród w Kiekrzu o pow. 2.500 m², plot, studnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38006g

Sprzedam dom z ogrodem. Luboń, ul. Szkolna 74. 37875g

Kupię dom o dużym metrażu wolno stojący, z ogrodem lub dom bliźniaczy w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38084g

Kupię piętrowy willi wyłączonej, do zamiany komfortowe, samodzielne, 2-pokojowe mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37910g

Sprzedam działkę pod budowę w Poznaniu, ulica Działoszyńska nr 23. 37894g

Sprzedam segment domu jednorodzinnego w stanie surowym Poznań, ul. Leszczyńska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38546g

● Różne

Wzemię w dzierżawę zakład cukierniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38210g

Kożuchy, futra czyszczone mechanicznie, farbowane. Gromadzka 14, Winogrody. 36995g

Bojce i tarcze strzeleckie do nabycia. Ul. Mokra — sklep galanterii. 38233g

Wykonuję naprawy dachów Jerzy Krobicki, ul. Grudzielińska 84 m. 1. 37991g

● Matrymonialne

Rozwiedziony po czterdziestce pozna panią samotną w celu matrymonialnym. Zdjęcia mile widziane. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 38078g

Pracownicy poszukiwani

Ślusarzy, tokarzy, frezerów, elektryka, stolarza — zatrudni natychmiast na warunkach płacy obowiązujących w przemyśle maszynowym, Zakład Doświadczalny Konstrukcyjno-Prototypowy PIMR w Poznaniu, ul. Starołęcka nr 31. 5636-K1

Pracownika z wyższym wykształceniem technicznym lub ekonomicznym oraz praktyką w zakresie inwestycji — zatrudni na stanowisku kierownika Sekcji Inwestycyjnej Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu, ul. Starołęcka 31. 5639-K1

WPPMs w Poznaniu - Zakłady Mięsne w Kole zatrudnią zaraz:

- 5 technologów mięsa — z wykształceniem wyższym,
- 10 technologów mięsa — z wykształceniem średnim,
- wykwalifikowanych robotników w zawodzie rzeźniczo-wędliniarskim — z ukończoną ZSZ, dyplomem czeladniczym lub dyplomem mistrzowskim,
- 2 elektroników — z wykształceniem wyższym i 3-letnią praktyką, wskazana jest znajomość języka angielskiego.

Sprawy socjalne oraz płacowe do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego Zakładów Mięsnych w Kole, 62-600, ul. Toruńska 242, tel. 105-22, wewn. 137, w godz. od 7—15 z wyjątkiem sobót. 2147-K2

Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarskiego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka nr 55 — zatrudnią zaraz:

- piekarzy,
- ślusarzy,
- instalatorów,
- murarzy do naprawy pieców piekarskich,
- stolarzy,
- palaczy,
- kobiety niewykwalifikowane.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Poznańskich Zakładów Przemysłu Piekarskiego — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 55, barak 18/19, pokój 10. 5656-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 przyjmie okresowo do pracy na I i II zmianie na budowie Międzynarodowych Targów Poznańskich —

wykwalifikowanych stolarzy. Zgłoszenia przyjmuje zaraz kierownictwo robót targowych — ul. Święcickiego. 5681-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „Hydrobudowa 9” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 22 — zatrudni:

- mistrzów w zawodach budowlanych,
- spawaczy z uprawnieniami na spawanie ciśnieniowe,
- monterów wod.-kan. sieci zewnętrznych,
- cieśli budowlanych,
- robotników budowlanych (niewykwalifikowanych).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac „Hydrobudowa 9” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 22, pokój 518 — oraz

- maszynistów ciężkiego sprzętu budowlanego,
- kierowców z I i II kat. prawa jazdy.

Oferty należy składać w Bazie Sprzętowo-Transportowej „Hydrobudowa 9” w Poznaniu, ul. Gnieźnieńska 63, telefon 730-01. 5645-K1

† Dnia 21 sierpnia 1974 r. odszedł od nas — zawsze, podczas pełnienia obowiązków służbowych, przeżywszy 51 lat, nasz najdroższy, pełen dobroci, troskliwości i poświęcenia dla rodziny, nigdy niezapomniany mąż, ukochany tatuś, zięć, brat, kuzyn i wujek, śp.

mec. ALOJZY KĘDZIÓRA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążone

żona, dzieci, teściowa i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 38823g

S. + p.

JÓZEF JANKOWIAK

nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek, odszedł od nas nagle dnia 22 sierpnia 1974 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 15 w Koźminie z kościoła św. Trójcy na cmentarzu.

W imieniu smutkiem dotkniętej rodziny

ks. Ryszard Jankowiak

Wieszczyczyn, pow. Srem. 38831g

† Dnia 22 sierpnia 1974 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 81, nasz najdroższy, ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

WOJCIECH HYPKI

ppor. w stanie spoczynku powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańcem, Krzyżem Walecznych i innymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 12.15 na Junikowie.

Pograżona w smutku

rodzina

38778g

Dnia 22 sierpnia 1974 r. zmarła nasza najukochańsza, najlepsza, najtroskliwsza żona, mamusia, babcia i prababcia, śp.

HELENA SKRABURSKA

z domu Miodowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 11, na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym żalu pogrążeni

mąż, dzieci i rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 35 m. 10. 38868g

Dnia 22 sierpnia 1974 r. zmarł w wieku 73 lat, po ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, śp.

MAKSYMILIAN CICHOCKI

członek ZBOWiDu, ppor. WP, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańcem.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11.05, na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

żona z rodziną

Poznań, ul. Rolna 68 m. 8. 38788g

W dniu 22 sierpnia 1974 r. zmarł

ppor. rez. MAKSYMILIAN CICHOCKI

uczestnik Powstania Wielkopolskiego 1918/19 i Wojny Obronnej 1939, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcem oraz innymi odznaczeniami.

Odszedł od nas żarliwy działacz społeczny, patriota i serdeczny Kolega.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Okręgu ZBOWiD w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. VIII. 74 godz. 11.05 na cmentarzu na Junikowie.

5750-K1

Dnia 22 sierpnia 1974 r. zasnął w Bogu po długich cierpieniach nasz ukochany brat i wujek

FELIKS RYSZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

siostry, bracia i rodzina

Poznań, Jabłonkowska 8. 38702g

Dnia 21 sierpnia 1974 r. zmarł

kol. STANISŁAW ROSZYK

były długoletni pracownik n/ Zakładów, którego żegnamy z głębokim żalem.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. 8. 1974 r. o godz. 10.15 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy, Załoga Koło Emerytów i Rencistów Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Poznaniu. 5748-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 sierpnia br. zmarł w wieku 68 lat, nasz długoletni i zasłużony pracownik emerytowany st. inspektor

KAZIMIERZ DETTLAFF

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Miasta Poznania oraz Złotą Odznaką Związków Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają

Dyrekcja, POP, Rada Przedsiębiorstwa Rada Zakładowa, Zarząd Koła Emerytów i Współpracownicy Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 24. 8. 74, o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

5749-K1

Dnia 21 sierpnia 1974 r. zmarł nagle mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek

ANTONI NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11, na cment

Zbrodnia doskonała

Gdy siedli do stołu, by w zbożnym skupieniu spojrzeć na lunch, wierny i poczciwy Joseph zaanonsował inspektora Jacoba Harleya ze Scotland Yardu.

— Pan Oskar White? — spytał przybyły. — Czy znajdzie pan odrobinę czasu? Właśnie panu chciałbym opowiedzieć o bardzo pomysłowym zabójstwie.

— Skoro to konieczne, to bardzo proszę. Pragnę jednak stwierdzić, że polcja angielska ma niezwykle obyczaje. Nachodzić w święta porządnymi obywatelami, placącymi regularnie podatki i opowiadać im o zabójstwie, to po prostu niesmaczne. Whisky?

— Nie dziękuję, jestem na służbie — odparł Harley. — Poza tym przekona się pan, że prozycja drinka w pańskim przyпадку, odczytana może zostać jako próba przekupienia królewskiego urzędnika na służbie. A tego nie doradzam.

Gdy usiedli w salonie, Harley spytał niespodziewanie: — Mniej więcej cztery miesiące temu zmarł pański teść,

sir Stanley Blackberry. Zgadza się? Był to człowiek znany powszechnie ze swego przykrego usposobienia, wynikłego prawdopodobnie z kontuzji, którą nabawił się w Birmie?

— Owszem — przytaknął za intrygowany Oskar — ale czy to najlepsza pora, by rozpamiętywać usposobienie mego nieżyjącego teścia?

— Przyznaję, że pora niezbyt odpowiednia, ale wszczęliśmy dochodzenie w sprawie śmierci sir Blackberry'ego. O ile mi wiadomo, sir Blackberry wściekł się z bardzo blagiego powodu i nadwerżone serce nie wytrzymało takiej emocji. Czy przypomnia pan sobie drobny incydent w ogrodzie? Sir Blackberry został ugrzyziony przez swego ulubionego wilczurę. Tego psa pan mu podarował?

— Tak. To było chyba półtora roku temu. Agent towarzysztwa ubezpieczeniowego przesłuchiwał mnie już w tej sprawie. Uważam ją za zakończoną.

— Jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu, pozwolę sobie oświadczyć, że my jesteśmy wręcz przeciwnego zdania. Prawa nie jest zakończona. Iamy podstawy twierdzić, że ekcja zwłok Blackberry'ego nie była przeprowadzona należyście. Ale nie o tym chciałem mówić. Pan jest myśliwym, panie White?

— Raczej z nudów niż z zamiłowania.

— O'kay! Zajmę więc panu odrobinę czasu, by opowiedzieć mało prawdopodobną historię, która jednak, jak sądzę, zainteresuje pana. Młody, dobrze zapowiadający się urzędnik bankowy, byłby szczęśliwym człowiekiem, gdyby nie jedna myśl, która oświadczyła nim niepodzielnie. Za wszelką cenę, nawet zabójstwem, chciał pozbyć się swego zniechęconego teścia, starego despoty i ortodoksa.

— Inspektorze Harley, pan się posuwa za daleko.

— Proszę mi nie przerywać, panie White. Historia dopiero się zaczyna. Otóż ów młody urzędnik, miast analizować konta, salda i całą tę swoją biurokratyczną siećkę, zaczął gwałtownie studiować podręczniki balistyki, popularne broszury kryminalne, toksykologię, anatomię... Chciał bowiem upaść na doskonały sposób zamordowania swego teścia. Rozwiązanie przyszło samo, niespodziewanie. Nie dawało mu spokoju. Postanowił schwycić się jednak

tej jeszcze wówczas nierealnej możliwości.

Na dorocznej wystawie psów rasowych, pośród wspaniałych owczarków, pysznych spanieli, ufrizowanych szpiców — dostrzegł samotnego gentelmana, który pod połą marynarki ukrywał dwa zbiegnięte szczeniaki. Urzędnik postanowił je kupić, za kilka szylingów sztuka. Widząc, że pana wciąga moja opowieść?

— Proszę, niech pan kontynuuje — zachęcił niezrażony Oskar.

— Jedno z owych szczeniąt zawiózł do domu, sprawiając radość domownikom. Drugiego ułokował w domku weekendowym w Johnstown, oddając go pod opiekę ogrodnika. Od tego dnia zaczął skrupulatnie śledzić gazetę i doczekał się. W okolicy Birmingham pojawił się wściekły lis. Zabrał się z nagonką, która miała wytopić ru dziełka włóczęgę. Zabrał też ze sobą psa.

— Do czego pan zmierza inspektorze. Przecież wspomniałem panu, iż agent ubezpieczeniowy stwierdził, że nasz Agresor był zdrowym psem, kiedy ugryzł teścia. Ukąszenie było zresztą niegroźne. Do czego pan zmierza?

— Widzi pan? Panu również moje opowiadanie dziwnie się skojarzyło. Oskarze White — powiedział Harley wstając — jest pan aresztowany pod zarzutem zamordowania swego teścia sir Stanleya Blackberry. Zamienił pan po prostu dwa psy, aby zatrzeć ślady swego nielegalnego przedsięwzięcia. Je-

den ukąsił Blackberry'ego, drugi zaś zbadany został przez Towarzystwo Ubezpieczeniowe. Nie muszę panu przypominać, że cokolwiek pan powie, może być to wykorzystane przeciwko panu.

— Muszę porozumieć się ze swoim adwokatem — wyszeptał Oskar pociągając whisky.

— Umożliwimy to panu — odparł inspektor, zakładając Oskarowi kajdanki. — Tak. Pomysł był wyborny. Nie przewi dział pan tylko jednego.

Oskar nie mógł zebrać myśli. Ileż tygodni stracił na przygotowanie tego zabójstwa, ileż szczegółów analizował godzina mi. Jak oni na to wpadli.

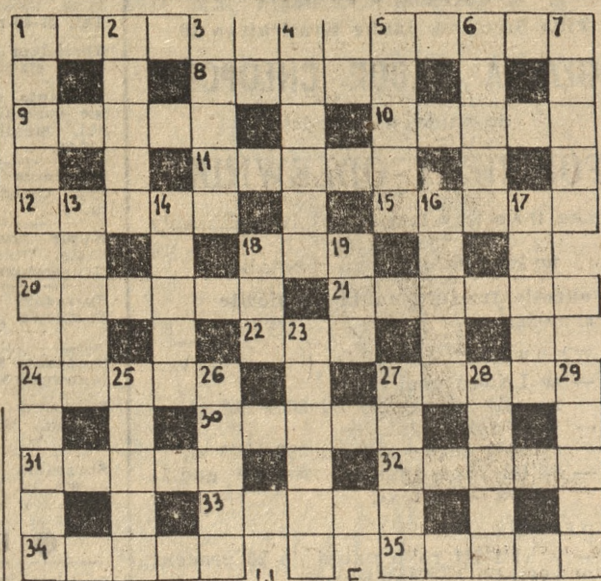
— Skoro podobają się panu moje opowieści to jeszcze jedna. Wczoraj wieczorem, constable Jersey patrolował Red Street, gdy raptem przypętał się do niego jakiś przemarnięty pies. Jersey zaopiekował się tym stworzeniem, zaprowadził na posterunek. Jak panu wiadomo, w wieczór wigilijny zwierzęta mówią ludzkim głosem. Pański pies, bo on to był właśnie, złożył wyczerpujące zeznania. Tego pan nie przewidział.

— Istotnie — pobladłymi wargami przyznał Oskar. — Muszę porozumieć się z moim adwokatem. Ten cholerny kudel odwoła swoje oszczerstwa.

— Z pewnością — odparł inspektor. — Ale nie uczyni tego wcześniej niż w wigilię przyszłego roku. Sądzę, że do tego czasu sąd przysięgłych postanowi coś w pańskiej sprawie.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

KRZYŻÓWKA NR 33



Poziomo: 1. były trener naszej kadry kolarskiej. 5. koszt do przechowywania żywych ryb. 8. elektroda z dodatnim potencjałem elektrycznym. 9. płynął po złote runo. 10. słynne uzdrowisko dla dzieci. 11. rośnie dziko w Meksyku. 12. rocznik kronika. 15. koronka na biersiach. 18. plyn może być wielowocowy. 20. na niej nawinięte są nici. 21. jej stolicą jest Bloemfontein. 22. siatka do polowy ryb. 24. obojętne wokół prezbiterium w kościołach romańskich. 27. lósko na plaży. 30. ma swoje korwto. 31. opera często używana w krzyżówkach. 32. np. makak. 33. ba lindromowa powódz. 34. powieść Chateaubrianda. 35. gatunek papugi.

Pionowo: 1. pies — kosmonauta. 2. filareta, zesłany w 1824 r. do Orska, następnie do Orenburga. 3. tytuł filmu polskiego. 4. ogon wilka. 5. dodatkowa walka. 6. otocznie bogacz. 7. ozdoba w architekturze. 13. regularny żołnierz turki. 14. gryzoń bez ogona, młody rodzi się z otwartymi oczami. 16. uczeń pierwotnych chrześcijan. 17. na wierzchu wypływa. 18. za jego czasów popuszczało się pasa. 19. kucharz okretowy. 23. grupa wysp na pn. Pacyfiku. 24. siły zbrojne państwa. 25. szalka. 26. grupa wędrujących aktorów. 27. kin-kiet. 28. do łowienia ryb. 29. w wieziennym oknie.

Ułożył: Władysław FIRLIK. Rozwiązanie krzyżówki należy przelać pod adresem redakcji: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań, do dnia 30 bm. Wśród osób które prześle prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy 3 bonny książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 32 winno brzmieć: Poziomo: ośpa, sto, puch, karta, klucz, kora, kra, czas, astma, szek, matka, kanał, Amur, lna, kita, oracz, praca, Irak, ana, darn. Pionowo: skos, partytura, Aram, sak, Oka, pucz, uczeni-ca, czar, karma, skała, Aza, sok, Amor Krak. Akad, atar, lza, APA. W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: P. Maciaszek — Za Grobla 5/24, 61-880 Poznań; Teresa Kłodawska — Łódzka 2, 62-740 Tuliszków; Zbigniew Matylewicz, ul. Święciechowska 4, Leszno. Nagrody wysłamy pocztą.

Dobre

(TAKIE SOBIE)

— Dla mnie mężczyzna musi mieć autorytet i powinien robić, co ja zechcę.

— Nie, nie wyjdę za ciebie, ale muszę przyznać, że masz dobry gust.

— Jeśli pan się upiera, że jestem Orbisem, to zgoda. O jakiego pociąg panu chodzi?

— Życie jest jak cebula. Im bliżej jesteś sedna sprawy, tym częściej płaczesz.

— Jak mi się udały próbne zdjęcia? Dobrze. Tylko reżyser mówił, że mam zimne nogi.

— Masz ochotę odetchnąć świeżym powietrzem? Pójdziemy do kina.

— Może umówilibyśmy się na kawę?

— Nie mogę, jeszcze jestem na urlopie.

— Jak ci się podoba Lala po powrocie z zagranicy?

— A jaka była przedtem?

— Taką samą.

— Oni się pobiorą z prawdziwej miłości.

— Niemożliwe. Przecież rodzice się zgadzają.

Wytrwałość przede wszystkim

miedzy WIERSZAMI

Podczas I wojny światowej Kanadyjczyk Geoffrey Malt poznał śliczną 16-letnią Angielkę Elsie Peskett. Mała Elsie sprzeciwiła się małżeńskiemu planom młodych, a nieprzychylny los rozdzielił kochanków na przeszło pół wieku. Kiedy oboje owdowieli, Geoffrey zaprosił Elsie do siebie do Vancouver, gdzie oboje doszli do wniosku, że nie mogą bez siebie żyć. Młoda para stanęła więc na ślubnym kobiercu, licząc sobie razem 151 lat. Czymże jest czas wobec prawdziwej miłości?

Jeden z londyńskich policjantów zamierzał pomóc 70-letniej Rose Golding w wydostaniu się z mieszkania, w którym zatrzasnęły się drzwi. Wybiwszy szklę w oknie zorientował się, iż w ten sposób babuśka nie opuści mieszkania. Wyważył więc drzwi, wylamując jednocześnie zamek i kontakt. Strapiiony, nie mogąc wyłączyć światła próbował wykręcić żarówkę. Spadł jednak z krzesła.

wyrwijąc całą instalację z sufitu. Zrozpaczona staruszka postanowiła zadzwonić na... policję.

Pewien mieszkaniec Tajlandu (Syjam), ojciec dziesięciorga dzieci, pragnąc polepszyć swą ciężką sytuację, zaczął gwałtownie studiować podręczniki balistyki, popularne broszury kryminalne, toksykologię, anatomię... Chciał bowiem upaść na doskonały sposób zamordowania swego teścia. Rozwiązanie przyszło samo, niespodziewanie. Nie dawało mu spokoju. Postanowił schwycić się jednak

Pewien londyńczyk włamał się do posterunku policji w Londynie, skąd skradł 20 butelek bimbru i urządzenie do jego pędzenia, skonfiskowane mu przed paroma dniami, w czasie obławy na właścicieli bimbrówki. Podczas aresztowania go zdołano odzyskać jedynie 6 butelek bimbru. Wytrwały facet — swego nie daruje.

36-letni pensjonariusz zakładu dla umysłowo chorych w Monachium, umieszczony tam za popełnienie 18 włamań (?), podjął przeszło pięćmiesięczny strajk głodowy, bowiem był za gruby, by zmieścić się między kratami. Akcja przed siębiorczego „wariata” się powiodła. Uciekając z pensjonatu wykazał, iż należy uważać go za najnormalniejszego człowieka na świecie. (ask)

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

Zachmurzenie umiarkowane



— Zawracaj! Radio zapowiada przejaśnienie na północy!



— Bez komentarzy



— Pospiesz się! Słońce wyjechało!



— Korzystam z tego, że właśnie pada, że by ci napisać, że mamy śliczną pogodę...



— Obiecał mi pan latem oddać 500 złotych! — Tak oczywiście — ale czy jest to w ogóle lato?



— Jak teraz pada, to znaczy, że w lutym będzie ładna pogoda!



— Gdybyś mnie naprawdę kochał, nie byłoby tu takiego deszczu!